



Wydawnictwo
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego
w Olsztynie

media kultura komunikacja społeczna

**2014
10/1**

Tytuł kwartalnika w języku angielskim: „Media – Culture – Social Communication”

Rada Naukowa

Zbigniew Anculewicz (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski),
Irena B. Czajkowska (Uniwersytet Opolski), Bernadetta Darska (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski),
Marek Haltof (Northern Michigan University), Maria Hołubowicz (Université Stendhal – Grenoble),
Henryka Ilgiewicz (Instytut Badań Kultury Litwy), Jurij Władimirowicz Kostjaszow
(Bałtycki Federalny Uniwersytet im. E. Kanta), Andrzej C. Leszczyński (Uniwersytet Gdański),
Walery Pisarek (Uniwersytet Jagielloński), Małgorzata Radkiewicz (Uniwersytet Jagielloński),
Agata Zawiszewska (Uniwersytet Szczeciński),
Dorota Zaworska-Nikoniuk (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski)

Redakcja

Andrzej Staniszewski (redaktor naczelny)
Miłosz Babecki (zastępca redaktora naczelnego)
Mariola Marczak (zastępca redaktora naczelnego)
Urszula Doliwa (redaktor)
Marta Więckiewicz (sekretarz redakcji)
Małgorzata Kubacka (redaktor językowy tekstów polskojęzycznych)
Mark Jensen (redaktor językowy tekstów angielskojęzycznych)

Recenzenci

Maria Hołubowicz, Andrzej Adamski

Adres redakcji

„Media – Kultura – Komunikacja Społeczna”
Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski
ul. Kurta Obitz 1
10-725 Olsztyn
strona internetowa pisma: <http://www.uwm.edu.pl/mkks>

Redakcja informuje, że wersją pierwotną czasopisma jest wydanie papierowe

Projekt okładki

Maria Fafińska

Redakcja wydawnicza

Małgorzata Kubacka

ISSN 1734–3801

© Copyright by Wydawnictwo UWM • Olsztyn 2014

Wydawnictwo UWM

ul. Jana Heweliusza 14, 10-718 Olsztyn
tel. 89 523 36 61, fax 89 523 34 38
www.uwm.edu.pl/wydawnictwo/
e-mail: wydawca@uwm.edu.pl

Nakład 100 egz., ark. wyd. 8,2; ark. druk. 7,0
Druk: Zakład Poligraficzny UWM w Olsztynie, zam. 170

Spis treści

Urszula Doliwa, Miłosz Babecki	
Wprowadzenie.....	5

Szkice komunikacyjne i medioznawcze

Michał Wendland	
Historia historii komunikacji w zarysie	11
Maria Nowina Konopka	
Problematyka zarządzania informacją w procesie archiwizacji zasobów Internetu ...	28
Anna Tereszkievicz	
Prasa na Facebooku – kilka uwag o treści, języku i funkcji wpisów prasowych na platformie	44
Janusz Łastowiecki	
Dźwięk przestrzenny jako ekwiwalent misyjnego i komercyjnego modelu artystycznych produkcji audialnych	62
Magdalena Golińska-Konecko	
Analiza treści i formy regionalnego programu informacyjnego „Informacje” TVP Olsztyn w latach 2005–2010	79

Recenzje i sprawozdania

Alina Naruszewicz-Duchlińska	
Udana prezentacja o prezentacji	99
Piotr Czerkowski	
Śladami niemieckich mistrzów	102
Autorzy	109

Wprowadzenie

Introduction

To już dziesiąty numer czasopisma „Media – Kultura – Komunikacja Społeczna”. Pragniemy podkreślić jego szczególny, gdyż jubileuszowy charakter. Pierwszy zeszyt, jeszcze w formie rocznika, ukazał się w 2005 roku. Wtedy to, na podstawie Zarządzenia Rektora Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, utworzono samodzielną jednostkę – Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej. Inicjatorem powstania pisma był profesor Andrzej Staniszewski – ówczesny i obecny dyrektor Instytutu, pełniący funkcję redaktora naczelnego nieprzerwanie od 10 lat. Periodyk ten jednak z pewnością nie mógłby się ukazać, gdyby nie zaangażowanie i determinacja pierwszej sekretarz redakcji, Bernadetty Darskiej.

Z biegiem lat zespół redakcyjny zmieniał się i powiększał – obecnie należy do niego pięcioro pracowników Instytutu. Zmieniała się także otaczająca nas mediasfera. Na rynku prasowym pojawiły się e-czytniki, a publikacje i periodyki, tracąc swą materialną postać, stały się treściami cyrkulującymi w środowisku informacyjnym nowych mediów. Zmiany te zaowocowały w 2010 roku digitalizacją pisma. Odtąd rocznik ukazywał się już nie tylko w pierwotnej wersji papierowej, czytelnicy uzyskali bowiem dostęp do wydania elektronicznego. Wydawane przez nas pismo znajduje się dzięki temu nie tylko w tradycyjnych bibliotekach i zbiorach. W cyfrowej postaci odtwarzane jest na urządzeniach mobilnych: czytnikach, tabletach i smartfonach. Forma elektroniczna pozwala nie tylko na bardziej efektywną sieciową cyrkulację, lecz również na archiwizowanie na stronie internetowej www.uwm.edu.pl/mkks.

Redagowanie MKKS-u okazało się zajęciem wymagającym wiele determinacji i pracy, ale również dającym dużo satysfakcji. Mając na uwadze dotychczasową drogę rozwoju czasopisma, szczególnie cieszymy się z dziesiątego numeru. Ten mały jubileusz pozwala bowiem z optymizmem spojrzeć w przyszłość. Fakt, że udało nam się przetrwać 10 lat, pozwala wierzyć, że czasopismo takie jak nasze jest potrzebne i przyjęło się w środowisku medioznawczym. Kolejne lata zamierzamy poświęcić na dalszą profesjonalizację, a zaczynamy już teraz.

Od dziesiątego numeru wprowadzamy istotne zmiany w sposobie wydawania MKKS-u. Czasopismo zostało bowiem przekształcone z rocznika w kwartalnik. Mamy nadzieję, że zmiana ta zostanie pozytywnie przyjęta przez Czytelników i współpracujących z nami Autorów. Wydawanie kwartalnika stwarza możliwość szybszego reagowania na nowe zjawiska i zachodzące w otaczającej nas rzeczywistości procesy, tak ważne dla nauki o komunikowaniu, dla medioznawstwa i zagadnień z pogranicza dziedzin mających interdyscyplinarny charakter. To także okazja do opublikowania większej niż do tej

pory liczby tekstów naukowych, recenzji i sprawozdań oraz redagowania tematycznych numerów specjalnych, które również planujemy wydawać. Mamy nadzieję, że decyzja o zmianie formuły sprawi, że nasze czasopismo stanie się jeszcze ciekawsze, a oczekiwanie na publikację znacząco się skróci.

Bieżący numer jest odzwierciedleniem wprowadzanych przez nas zmian. To także pierwsze z wydań monograficznych, w całości zawierające szkice komunikacyjne i medioznawcze, układające się w bardzo ciekawy wzorec. Oto bowiem autorzy publikujący na łamach prezentowanego zeszytu koncentrują swoją uwagę na konstytuującej się od lat czterdziestych XX wieku historii komunikacji. Tym samym zajmują się także istotnym, gdyż paradygmatycznym kontekstem wszelkiego typu analiz o charakterze formalnym, strukturalnym czy treściowym.

Teoretyczne i formalne rozważania zakresłają pewien abstrakcyjny obszar, w który wpisują się publikujący teksty poświęcone mediom pierwotnym i wtórnym, rozpatrywane jako materialne i niematerialne nośniki informacji. Problematyka przenoszenia treści to tylko jeden z aspektów. Pamiętając o tym, że nośnik nie jest samoistny, że oddziałuje zawsze w związku z określonym otoczeniem i na określonego odbiorcę, autorzy publikują artykuły dotyczące transformacji zachodzących w mediasferze. Ponieważ postęp technologiczny nabiera tempa, odstępują od tworzenia opozycji między starymi i nowymi mediami i wskazują na przeobrażenia otoczenia sieciowego. Ono zaś, wyrastając z „wieku dziecięcego”, domaga się określonych rozwiązań, które – inspirowane mechanizmami projektowanymi dla tradycyjnego otoczenia informacyjnego – owocowałyby inicjatywami zmierzającymi do systematyzowania i utrwalania wciąż generowanych przez użytkowników treści. O tych zaś piszą kolejni autorzy. Za oczywiste uznając wielomodalne oddziaływanie na odbiorcę, zajmują się zarówno kwestiami projektowania, generowania i adresowania bodźców audialnych, wizualnych, jak i hybrydycznych, nie zapominając jednocześnie o ich statycznych i dynamicznych charakterystykach.

Bieżący numer otwiera tekst Michała Wendlanda. Poświęcając swoją uwagę historii dyscypliny jaką jest komunikologia, autor tworzy kontekst rozważań poprzez odniesienia do najwcześniejszej koncepcji transmisyjnej. Mając na uwadze antropocentryczny charakter komunikacji i to, że ledwie w niewielkim stopniu jest ona zinstrumentalizowana, wiele miejsca poświęca także szkołom późniejszym, w tym także istotnej Szkole Toronckiej.

Refleksja na temat wpływania przez media na charakter rzeczywistości społeczno-kulturowej oraz struktury poznawcze wyznacza trajektorię analiz Marii Nowiny Konopki, badającej specyfikę sieciowego otoczenia komunikacyjnego, jeszcze doskonalszej niż niegdyś telewizyjna wersja natury, sztucznego środowiska i ucieleśnienia rzeczywistości¹. Autorka wskazuje na trudności w kwestiach porządkowania cyrkulujących w nim treści. Postulowana przez

¹ Słowa te przywoływane są w kontekście dotyczącym rozważań poświęconych środowisku telewizyjnemu. Por. K. Banaszkiewicz, *Nikt nie rodzi się telewizzem*, Kraków 2000, s. 150.

M. Nowinę Konopkę potrzeba ich utrwalania przywodzi na myśl wcześniejsze o setki lat projekty zmierzające do ocalenia drukowanych świadectw czasów minionych.

Nieco inaczej na problematykę treści, jej zawartości, obecność i cyrkulację w wirtualnych kanałach komunikowania spogląda Anna Tereszkwicz. Teza Edwarda Pouleta, przesądzającego o śmierci gazet drukowanych, była, co dziś pewne, przedwczesna. Dowodzi tego A. Tereszkwicz, analizując ich drugie życie i specyficznego typu koniunkcję. Interesuje ją zarówno recepcja mediów drukowanych w mediach społecznościowych, takich jak Facebook, jak też znaczenie wirtualnych form organizacji treści i ich odbioru dla prasy tradycyjnej.

W numerze 10 nie zapominamy o audiowizualności mediów. Specyfiką ich odbioru zajmują się Janusz Łastowiecki i Magdalena Golińska-Konecko. Badania i opis zachodzącego w przestrzeni radiowej zjawiska, któremu uwagę poświęca J. Łastowiecki, stają się bardzo ciekawym kontrapunktem do późniejszej analizy M. Golińskiej-Konecko. Dzieje się tak, ponieważ rozwijana i upowszechniana technologia inżynierii i transmisji dźwięku radiowego zdaje się osłabiać utrwalony niegdyś podział na media wymuszające odbiór i niewymuszające odbioru, dowartościowując radio na powrót sytuowane wśród najbardziej zaawansowanych technologicznie wytworów człowieka. Radio, uznawane za medium tła, zatem niewymuszające odbioru, dzięki systemowi Dolby Pro Logic 2, wykorzystującemu możliwości kina domowego, czy też dźwiękowi binauralnemu transformuje do nieznanej dotychczas postaci. Oferuje bowiem odbiorcy możliwości transmisji bodźców wywołujących nierejestrowane dotąd złudzenie – hiperrealistyczny efekt prawdziwości audialnej, tożsamy z doznaniem „żywej”, aktywnie doświadczanej przestrzeni.

Dopełnieniem teoretycznego wielogłosu jest w prezentowanym zeszycie wspomniany już artykuł Magdaleny Golińskiej-Konecko. Pisząca o specyfice telewizji regionalnej autorka, choć dotyczy to innego typu bodźca i sytuacji odbiorczej (stąd kontrapunkt), zwraca uwagę na podobne co do zasady zjawisko. Jest nim dowartościowywanie znaczenia telewizji regionalnej – medium powszechnego, choć tracącego w perspektywie masowej walor bycia podstawowym medium informacyjnym, nadal jednak nie do przecenienia w procesach fragtegracji i agregacji społecznej na szczeblu lokalnym i regionalnym.

Szkicom komunikacyjnym i medioznawczym towarzyszy znany już Czytelnikom „Mediów – Kultury – Komunikacji Społecznej” dział recenzji i komunikatów. W bieżącym numerze znajdują się w nim recenzje autorstwa Aliny Naruszewicz-Duchlińskiej i Piotra Czerkawskiego.

Szkice komunikacyjne i medioznawcze

Michał Wendland

Historia historii komunikacji w zarysie*

Słowa kluczowe: historia komunikacji, historia mediów, praktyki komunikacyjne, wyobrażenia zbiorowe, antropologia kulturowa

Key words: communication history, media history, communication practice, collective representations, cultural anthropology

Wprowadzenie

Historia komunikacji zaczęła kształtować się jako specyficzna subdyscyplina komunikologii na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Status samodzielnej gałęzi nauki uzyskala stosunkowo niedawno, czego swoistym symbolem może być opublikowanie na początku 2013 roku bardzo ważnej i przełomowej w tym zakresie pracy – *The Handbook of Communication History*¹. Dyskusje i spory dotyczące poszczególnych aspektów historii komunikacji, zwłaszcza jej metodologii, zakresu i przedmiotu wciąż jednak trwają, a ich intensywność świadczy o istotnej roli, jaką zyskała ona we współczesnej humanistyce.

Już w tym miejscu należy podkreślić silnie interdyscyplinarny charakter tej gałęzi wiedzy. Badania w ramach historii komunikacji angażują nie tylko teoretyków komunikacji i medioznawców, ale również historyków kultury, antropologów, językoznawców, filozofów, kulturoznawców i socjologów. I jakkolwiek historię komunikacji należy uznać przede wszystkim za subdyscyplinę komunikologii, to siłą rzeczy obecność przedstawicieli tych wymienionych wyżej dziedzin nauk społecznych i humanistycznych jest w niej bardzo wyraźna i ważna.

Celem niniejszego artykułu jest zarysowanie przebiegu wyłaniania się i kształtowania historii komunikacji od lat czterdziestych XX wieku do pierwszej dekady wieku XXI. Z uwagi na ograniczoną objętość artykułu naukowego opracowanie to musi mieć charakter szkicowy, staram się jednak uwzględnić w nim najważniejsze czynniki, które wpływały (i nadal wpływają) na ten proces. Świadomie pomijam okres tak zwanej „prehistorii” historii komunikacji. Zawiera on wszystkie te rozważania teoretyczne dotyczące zjawisk komunikacyjnych, które prowadzone były przed powstaniem nauki o komunikacji na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Wychodzę tym

* Artykuł powstał w ramach grantu Narodowego Centrum Nauki (SONATA 2) „Historia idei komunikacji. Analiza przekształceń praktyk komunikacyjnych i ich społecznych uwarunkowań w perspektywie filozofii kultury” (nr UMO-2011/03/D/HS1/00388).

¹ *The Handbook of Communication History*, red. P. Simonson, J. Peck, R.T. Craig, J.P. Jackson, New York 2013.

samym z założenia, że komunikologia jest dyscypliną stosunkowo młodą, natomiast wcześniejsze rozważania filozoficzne, językoznawcze czy antropologiczne, jakkolwiek dotyczyły (choć tylko pośrednio) tego, co dziś nazywamy komunikacją, nie wchodziły w zakres dyscypliny naukowej, stanowiąc jej „prehistorię”.

W toku wywodu przyjmować będę punkt widzenia oraz dyrektywy metodologiczne zaproponowane przez – między innymi – Petera Burke’a, historyka kultury i komunikacji. Najistotniejszą wskazówką metodologiczną, na którą będę się powoływał, jest sformułowana przez redaktorów i współautorów wspomnianego wyżej *Handbook of Communication History* zasada „refleksywnego historycyzowania komunikacji” (*reflexive historicizing of communication*), do omówienia której jeszcze wrócę.

Artykuł został podzielony na cztery części. Pierwsza z nich dotyczy ukonstytuowania się nauki o komunikacji w oparciu o matematyczny model Claude’a Shannona i Warrena Weavera oraz studia medioznawcze Wilbura Schramma. Stawiam tezę, zgodnie z którą charakter badań nad komunikacją prowadzonych w ujęciu transmisyjnym nie sprzyjał refleksji nad dziejami komunikowania i że samo ujęcie transmisyjne musiało zostać przekroczone, aby możliwe stało się uhistorycznienie zjawisk komunikacyjnych. Część druga jest poświęcona głównie Szkole Toronckiej oraz przedstawicielom tak zwanego ujęcia orkiestrowego oraz rytualnego, które traktują jako rozwiązania alternatywne dla ujęcia transmisyjnego. Ich charakter w znacznym stopniu przyczynił się do wzrostu zainteresowania przeszłością komunikacji – głównie za sprawą dorobku badaczy związanych ze Szkołą Toroncką. W części trzeciej koncentruję się na specyfice i osiągnięciach historii komunikacji podczas ostatnich trzech dekad. Dopiero w tym okresie zaistniały warunki umożliwiające ukonstytuowanie się historii komunikacji odwołującej się do osiągnięć historyków i antropologów kultury, czego znakomitym przykładem są prace między innymi Roberta Darntona i P. Burke’a. Część czwarta, mająca charakter konkluzji, dotyczy trzech obszarów (lub aspektów) historii komunikacji, które można wyróżnić, odwołując się do najważniejszych nurtów kształtujących ją, a omówionych w poprzednich częściach. Obszary te to historia mediów, historia praktyk komunikacyjnych oraz historia wyobrażeń zbiorowych o komunikacji.

Ukonstytuowanie się nauki o komunikacji i jej wczesna specyfika

Warunkiem *sine qua non* ukształtowania się historii komunikacji było przyjęcie założenia o historycznym charakterze zjawisk komunikacyjnych, ale założenie to nie było od początku – i w wielu wypadkach nadal nie jest – przyjmowane jako oczywiste i bez zastrzeżeń. Przyswajanie i upowszechnienie założenia o historyczności komunikacji przebiegało w kilku etapach, które

wyznaczały kierunek kształtowania się historii komunikacji jako subdyscypliny komunikologii. Co więcej, sposób rozumienia historyczności zjawisk komunikacyjnych nie był jednorodny i w ostatnich dekadach ulegał znamienym przekształceniom. Tym niemniej w momencie ukonstytuowania się nauki o komunikacji problem historyczności albo nie był brany pod uwagę, albo przynajmniej nie budził większego zainteresowania. W dużej mierze wynikało to z okoliczności, w jakich nauka o komunikacji powstała oraz z jej ówczesnej specyfiki.

Wczesne sformułowania teoretyczne w zakresie nauki o komunikacji, które zaproponowano w Stanach Zjednoczonych w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku, wywodziły się z nurtu cybernetycznych i matematycznych badań nad przesyłaniem informacji w sieciach telekomunikacyjnych. Wyrażały one przede wszystkim na gruncie matematycznej teorii komunikacji C. Shannona i W. Weavera oraz studiów medioznawczych i dziennikarskich W. Schramma. Pod wieloma względami były jednym z teoretycznych owoców II wojny światowej², czyli związanego z nią przełomu w technologiach informatycznych oraz zjawiska propagandy politycznej, które stało się wówczas przedmiotem intensywnych badań. Do najwybitniejszych, uważanych dziś za klasyków, reprezentantów nauki o komunikacji w tym okresie należy zaliczyć (oprócz trzech wymienionych wyżej: Shannona, Weavera i Schramma) między innymi Harolda Lasswella, Paula Lazarsfelda, Carla Hovlanda, Theodore'a Newcombe'a czy Bernarda Berelsona³.

Sformułowane wówczas koncepcje łączył punkt widzenia, zgodnie z którym komunikacja jest procesem polegającym na przekazywaniu (transmisji) informacji od nadawcy do odbiorcy. Metaforyczna konceptualizacja komunikacji jako transmisji była skutecznym narzędziem badawczym w odniesieniu do sieci telekomunikacyjnych, jednak miała również liczne ograniczenia. Przedstawiciele tego nurtu zazwyczaj abstrahowali od historyczności komunikacji, ponieważ albo interesowały ich wyłącznie zjawiska im współczesne, albo przyjmowano, że komunikacja nie ma historii, ponieważ jest zjawiskiem uniwersalnym i pozakulturowym i jako takie – ahistorycznym. Autorzy *The Handbook of Communication History*, porównując ówczesną naukę o komunikacji w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych, stwierdzają, że na tym drugim obszarze „historii przyznawano o wiele mniej znaczącą pozycję” i przywołują opinię Dallasa Smythe'a z 1954 roku, zarzucającego badaniom nad komunikacją „antyhistoryczny” i „scjentystyczny” charakter⁴. Wprawdzie podejmowano wówczas również problematykę przeszłych zjawisk komunikacyjnych, ale najczęściej ograniczała się ona do historii środków przekazu w prostym ujęciu chronologicznym, niemal wyłącznie w odniesieniu do prasy. Pewnym śladem uznania dla historii (oraz innych dyscyplin humanistyki) było na przykład

² Por. Y. Winkin, *Antropologia komunikacji. Od teorii do badań terenowych*, tłum. A. Karłowicz, Warszawa 2007, s. 28.

³ Odsyłam do obszerniej i wyczerpującej monografii Everetta Rogersa *History of Communication Study*, New York 1997, poświęconej powstaniu i rozwojowi nauki o komunikacji w USA.

⁴ *The Handbook of Communication History*, s. 26–27.

dostrzeżenie wartości pism Platona i Arystotelesa przez – między innymi – B. Berelсона, jednak sama konstatacja obecności szeroko rozumianych „wątków komunikacyjnych” u dawnych autorów była jeszcze odległa od przyznania zjawiskom komunikacyjnym charakteru historycznego i wyciągnięcia z tego wniosków.

Cechą charakterystyczną transmisyjnego ujęcia komunikacji jest – zawarty w nich przynajmniej *implicite* – postulat uniwersalności tak rozumianej komunikacji. Zdaniem Ronalda Dieberta, jednego z badaczy osiągnięć Szkoły Toronckiej, w zachodniej filozofii i nauce można zaobserwować rywalizację dwóch sposobów ujmowania przedmiotu refleksji teoretycznej: esencjalizmu i fenomenalizmu (idącego zazwyczaj w parze z historyzmem). Esencjalizm jest perspektywą ahistoryczną, poszukującą uniwersalnych praw i prawd, niezależnych od czasu i kontekstu⁵. Transmisyjne ujęcie komunikacji oraz wiele stanowisk odwołujących się do niego można określić mianem esencjalistycznych. Zakładają one, że istnieje pewna obiektywna, faktyczna i niezmienna postać komunikacji, że niezależnie od rozmaitych potocznych czy zdroworozsądkowych wyobrażeń o komunikacji można wskazać jakąś „komunikację samą w sobie”, niezależną od uwarunkowań historycznych i możliwą do opisania w terminach charakterystycznych dla nauk przyrodniczych i formalnych – jak miało to miejsce w przypadku koncepcji Shannona i Weavera oraz ich kontynuatorów.

Znamienne, że transmisyjne ujęcie komunikacji, dominujące w Stanach Zjednoczonych i nawet dziś (pomimo licznych głosów krytycznych, polemik i przedstawienia rozwiązań alternatywnych) cieszące się dużą popularnością, miało niemal od początku poważną konkurencję w nieodległej Kanadzie – w postaci Szkoły Toronckiej. Jej przedstawiciele, zainteresowani głównie historią i społecznymi implikacjami mediów, przyjmowali, że transmisja informacji to tylko jeden z aspektów komunikacji, że transmisyjne ujęcie komunikacji jest wyrazem pewnego uproszczenia i powinno zostać może nie odrzucone, lecz przekroczone. Walter Ong twierdził, że „komunikacja to nie przewożenie”, że:

ludzką komunikację werbalną pojmuje się niekiedy beztrósko, zgodnie z modelem informacji, jako po prostu ruch przedmiotu z jednego punktu do drugiego. Komunikacja obejmuje wszakże znacznie więcej niż proste rozpowszechnianie jednostek informacji. Wbrew powszechnym założeniom, nie ma sposobu, bym przeniósł jakieś pojęcie z mojego umysłu [...] do twojego⁶.

Nie jest kwestią przypadku, że ta wyrazista polemika z transmisyjnym (czy nawet „telegraficznym”) ujęciem komunikacji została wyrażona przez badacza, który wniósł szczególnie wkład w badania nad historią komunikacji.

⁵ Zob. R. Diebert, *Between Essentialism and Constructivism: Harold Innis and World Order Transformations*, w: *The Toronto School of Communication Theory. Interpretations, Extensions, Applications*, red. R. Watson, M. Blondheim, Jerusalem 2007, s. 33.

⁶ W.J. Ong, *Osoba – świadomość – komunikacja. Antologia*, red. i tłum. J. Japola, Warszawa 2009, s. 274.

Również Graeme Patterson krytykował ujęcie transmisyjne, a zwłaszcza matematyczny model komunikacji – nie tylko za jego ahistoryczny charakter, ale również za to, że nie jest on adekwatny do samej pracy badawczej historyka:

Matematyczna teoria Shannona i Weavera, której aplikowalność pozostaje jak-
że daleka od uniwersalności, nie bierze pod uwagę takich rodzajów aktywności,
jak praca historyka. Otóż badania historyczne [...] nie są aktem transmitowa-
nia, lecz odzyskiwania. Co więcej, dla historyka brak danych jest częstokroć
tak znaczący, jak ich obecność, a ukryty kontekst równie istotny, co kontekst
jawny. Innymi słowy, historyk może być zainteresowany równie mocno tym, co
nie jest mediatyzowane przez system komunikacyjny, jak tym, co jest⁷.

Można zaryzykować twierdzenie, że dopiero przekroczenie transmisyjnego, medioznawczego ujęcia komunikacji i polemika z tak zwanym dziedzictwem Schramma⁸ stały się warunkiem rozpoczęcia procesu kształtowania jednej z subdyscyplin komunikologii, jaką jest dzisiaj historia komunikacji. Znaczenie, jakie w tym procesie miały dokonania przedstawicieli Szkoły Toronckiej, omówię pokrótce w kolejnej części artykułu, by następnie przedstawić pozostałe alternatywne ujęcia komunikacji, zaproponowane w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku.

Przekroczenie transmisyjnego ujęcia komunikacji

Na czoło ujęć alternatywnych dla modelu transmisyjnego wysuwa się bez wątpienia dorobek kanadyjskiej szkoły komunikacji społecznej, znanej głównie jako Szkoła Toroncka. Ponieważ jest ona dość dobrze znana w Polsce, omówię jej najważniejsze założenia tylko skrótowo, koncentrując się na zagadnieniach różnic pomiędzy tymi propozycjami a ahistorycznym modelem transmisyjnym, jak również na znaczeniu, jakie reprezentanci Szkoły Toronckiej mieli dla dalszego rozwoju historii komunikacji.

Fundamentalne dla transmisyjnego ujęcia komunikacji prace Norberta Wienera oraz Shannona i Weavera ukazały się w 1948 roku (*Cybernetyka* Wienera) i 1949 (*Matematyczna teoria komunikacji* Shannona i Weavera). Daty te zazwyczaj uznaje się za symboliczny początek ukonstytuowanej, samodzielnej dyscypliny naukowej – nauki o komunikacji. Jednakże, również w 1949 roku, Harold Innis wygłosił na Uniwersytecie Michigan swój słynny

⁷ G. Patterson, *History and Communications. Harold Innis, Marshall McLuhan, the Interpretation of History*, Toronto 1990, s. 100–101 (tu i w następnych cytatach, jeśli nie podano inaczej, tłumaczenie własne – M.W.).

⁸ „Dziedzictwo Schramma” (*the Schramm Legacy*) to pojęcie wprowadzone przez historyków teorii komunikacji (m.in. E. Rogersa), którego celem jest wyjaśnienie powodu, dla którego studia nad komunikowaniem często utożsamia się ze studiami medioznawczymi i dziennikarskimi. Zgodnie z tą propozycją stało się tak dlatego, że Schramm dokonał instytucjonalizacji badań nad komunikacją, wykorzystując istniejące w Stanach Zjednoczonych instytucje dziennikarstwa. Na ten temat zob. E. Kulczycki, „Dziedzictwo Schramma” jako źródło specyfiki polskiej nauki o komunikacji, *„Lingua ac Communitas”* 2011, nr 11, s. 79–88.

odczyt zatytułowany *The Bias of Communication*. W 1951 roku ukazała się jego praca pod tym samym tytułem, a rok wcześniej słynne *Empire and Communications*. Innis sformułował w tych pracach fundamentalne założenie, które stało się punktem wyjścia dla całego nurtu badań nad komunikacją: „the use of a medium of communication over a long period will to some extent determine the character of knowledge to be communicated”⁹.

Jak widać, ujęcie transmisyjne rozwijało się równolegle z historyzującym podejściem do mediów, zaproponowanym przez Innisa – jednego z „ojców założycieli” Szkoły Toronckiej. Drugim, zapewne najbardziej znanym, był Marshall McLuhan, o którym James W. Carey tak pisał:

nauczył on nas postrzegać problem komunikacji jako **problem historyczny** [podkreślenie moje – M.W.], jako problem, którego nie da się zrozumieć w prosty sposób, stosując uniwersalne i matematyczne teorie komunikacji takie, jakie zaproponowali Norbert Wiener, Claude Shannon i Warren Weaver, jak również inni, którzy rozwijali podejście cybernetyczne i informatyczne. Ta grupa badaczy rozumiała komunikację jako problem transmisji. Wielkim osiągnięciem McLuhana było przekonanie, że [...] zagadnienie komunikacji nie może być analizowane po prostu jako zagadnienie pojemności i szybkości, z jakimi dane medium może rozpowszechniać bity informacji¹⁰.

Tropem Innisa i McLuhana poszli kolejni przedstawiciele Szkoły Toronckiej oraz badacze z nią związani, między innymi Eric Havelock, Walter Ong, Jack Goody, Derrick de Kerckhove czy David Olson. Prowadzone w ramach tak zwanej Wielkiej Teorii Piśmienności badania nad kulturami oralnymi w porównaniu do kultur posługujących się pismem pozwoliły spojrzeć na media, środki i formy komunikowania w nowym świetle. Uznano, że media nie tylko mają historię, ale również ich historyczne przekształcenia wpływały (i nadal wpływają) zarówno na charakter rzeczywistości społeczno-kulturowej, jak i na struktury poznawcze. Związany ze Szkołą Toroncką E. Havelock pisał:

Zwrot ku piśmienności spowodował zmiany w organizacji społeczeństwa. Zmiany te, w szczególności po wynalezieniu druku, przyciągnęły już uwagę współczesnych uczonych [...]. Ale główny nurt przemian rozpoczyna się razem z wynalezieniem samego pisma i dochodzi do punktu zwrotnego wraz z wprowadzeniem alfabetu greckiego. Akt słyszenia został zastąpiony aktem widzenia [...]. Spowodowało to zmiany społeczne, ale przede wszystkim odmieniło sam umysł ludzki, formy myślenia i jego słownych ekspresji¹¹.

Owo założenie o rewolucyjnym charakterze przejścia od kultury zorganizowanej wokół komunikacji ustnej do kultury piśmiennej staje się punktem

⁹ H. Innis, *The Bias of Communication*, Toronto 2006, s. 34.

¹⁰ J.W. Carey, *Marshall McLuhan: Genealogy and Legacy*, w: *The Toronto School of Communication Theory...*, s. 90.

¹¹ E.A. Havelock, *Muza uczy się pisać. Rozważania o oralności i piśmienności w kulturze Zachodu*, tłum. P. Majewski, Warszawa 2006, s. 116–117.

wyjścia dla szczegółowych badań nad historią mediów, historią pisma, historią książki itd., a wszystkie one podzielają przekonanie, że komunikacja polega nie tylko na przekazywaniu informacji, ale przede wszystkim jest czynnikiem określającym charakter rzeczywistości społecznej – i w dodatku czynnikiem podlegającym przekształceniom historycznym.

Należy podkreślić, że ustalenia te były efektem badań o wysoce interdyscyplinarnym charakterze. Przedstawiciele Szkoły Toronckiej analizowali procesy, efekty i technologie komunikacyjne, odwołując się nie tylko do historii, ale również antropologii, archeologii, językoznawstwa. Zjawisko to było równoznaczne ze stopniowym poszerzaniem zakresu pola badawczego nauki o komunikacji, albo nawet jego przesuwaniem od matematyki, cybernetyki i informatyki w stronę nauk społecznych i humanistycznych.

Tendencja ta stała się szczególnie wyraźna w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku, kiedy do głosu doszli, po matematykach i medioznawcach, przedstawiciele antropologii i socjologii. Na fali polemik z dominującą pozycją ujęcia transmisyjnego pojawił się – niezależnie od dokonań Kanadyjczyków, ale często w zgodzie z ich poglądami – szereg propozycji alternatywnych. Były to przede wszystkim: tak zwana koncepcja orkiestralna¹², reprezentowana przez Gregory'ego Batesona oraz przez kinezjetykę Raya Birdwhistella, a zwłaszcza ujęcie rytualne (konstytutywne) związane z projektem etnografii komunikacji Della Hymesa¹³ i Johna Gumperza (tworzonej w ramach socjolingwistyki), oraz koncepcja rytuału interakcyjnego Erica Rothenbuhlera i Ervinga Goffmana. Za punkt szczytowy rozwoju tego nurtu należy uznać propozycję kulturalistycznej koncepcji komunikacji i sformułowanie jej rytualnego ujęcia (*ritual view*) przez J.W. Careya.

W ramach tego antropologiczno-socjologicznego nurtu nie kładziono jednak (w przeciwieństwie do Szkoły Toronckiej) szczególnego nacisku na samo zagadnienie historyczności komunikacji. Na tym etapie historia komunikacji nie istniała jeszcze jako samodzielne pole badawcze, jednak wskazane wyżej rozwiązania teoretyczne czyniły to możliwym. Niektórzy przedstawiciele ujęcia rytualnego przyjmowali założenie o historycznym charakterze działań komunikacyjnych tylko *implicite*, zasadniczo jednak interesowały ich współczesne im zjawiska komunikacyjne. Podstawową zasługą tych propozycji było znaczne poszerzenie zakresu zainteresowań nauki o komunikacji – przeniesienie akcentu z badań osadzonych w tradycji cybernetyczno-medioznawczej na

¹² Na temat kształtowania się antropologii komunikacji pisze Yves Winkin w pracy *Antropologia komunikacji. Od teorii do badań terenowych*, tłum. A. Karpowicz, Warszawa 2008. Winkin pozostaje krytyczny zarówno wobec ujęcia transmisyjnego (które nazywa „telegraficznym” albo nawet „hydraulicznym”), jak i „orkiestrowego” (Birdwhistell, Bateson), traktując je jako dwie skrajności. Przeciwstawia je ujęciu rytualnemu i projektowi antropologii komunikacji Hymesa z 1964 roku.

¹³ Zob. D. Hymes, *The Anthropology of Communication*, w: *Human Communication Theory*, red. F.E. Dance, New York 1967.

badania antropologiczne i socjologiczne¹⁴, jak również wypracowanie ujęcia rytualnego (konstytutywnego) jako alternatywy dla ujęcia transmisyjnego.

Na gruncie ujęcia rytualnego historyczność komunikacji w największym stopniu uwzględnił James W. Carey. Zainspirowany pracami McLuhana i skłonny do konstruktywnej krytyki ujęcia transmisyjnego¹⁵, wykazywał skłonność do „refleksywnego historyzowania” komunikacji, pytając:

Jak przemiany form i technologii komunikacji wpływają na wytwory naszego doświadczenia? W jaki sposób dana technologia komunikowania zmienia kształt społeczności, w ramach której owo doświadczenie jest uzyskiwane i wyrażane? Co – pod wpływem warunków historycznych, technologicznych i społecznych – się myśli, z kim się myśli i wobec kogo się myślenie wyraża?¹⁶

Postawienie tak brzmiących pytań umożliwiło również sformułowanie założenia, że klasyczne, transmisyjne ujęcie komunikacji jest „dzieckiem swoich czasów”, że metafora transmisji nie ma charakteru uniwersalnego, lecz wyłoniła się pod wpływem czynników historyczno-społecznych na przełomie XVII i XVIII wieku¹⁷.

Propozycje między innymi D. Hymesa, R. Birdwhistella, E. Goffmana i J.W. Careya miały trudne do przecenienia znaczenie dla rozwoju refleksji teoretycznej nad komunikacją. Dzięki nim wykazano, że, po pierwsze, można przełamać i przekroczyć dominację ujęcia transmisyjnego, a po drugie, że ugruntowanie nauki o komunikacji na fundamencie cybernetyki i informatyki wymaga poszerzenia o nauki społeczne, z antropologią na czele. Tym samym komunikacja zaczęła być traktowana jako zjawisko kulturowe (komunikacja jako kultura – zgodnie z tytułowym postulatem Careya), podlegające uwarunkowaniom społecznym ze wszelkimi konsekwencjami (również metodologicznymi) tego założenia. Najważniejszą z tych konsekwencji było wyjście komunikologii z „zakłętego kręgu” badań wyłącznie medio- i prasoznawczych, czyli znalezienie alternatywy dla „dziedzictwa Schramma”. Odtąd przedmiotem zainteresowania badacza komunikacji nie musiały być już tylko, przykładowo, informacje prasowe i oddziaływania propagandowe w polityce, ale również codzienne konwersacje, interakcje symboliczne w skali mikro. Spektrum obszarów zainteresowania komunikologów znacznie się poszerzyło.

¹⁴ Podobne położenie nacisku na socjologiczne aspekty nauki o komunikacji dotyczy również tak zwanego nurtu krytycznego, nie wspominam jednak o nim szerzej, ponieważ nie odegrał on większej roli w kształtowaniu się historii komunikacji.

¹⁵ Przykładem może być artykuł Careya *Technology and Ideology: The Case of the Telegraph*, w: J.W. Carey, *Communication as Culture. Essays on Media and Society*, New York 2009, w którym analizował on wpływ tego medium na społeczeństwo amerykańskie, nie odwołując się do transmisyjnego ujęcia komunikacji, lecz kładąc nacisk na społeczno-kulturowe implikacje tego zjawiska.

¹⁶ Tamże, s. 64.

¹⁷ W kwestii historyczności transmisyjnego ujęcia komunikacji odsyłam głównie do artykułu Emanuela Kulczyckiego *Źródła transmisyjnego ujęcia procesu komunikacji*, „Studia Humanistyczne AGH” 2011, nr 1, s. 21–34.

Wylanianie się historii komunikacji w końcu XX wieku

Przywołane w poprzedniej części stanowiska pozwalają zaobserwować znamienne ciągi przekształceń i przełomów w świadomości metodologicznej badaczy, dzięki któremu możliwe stało się otwarcie komunikologii na znacznie szerszy niż wcześniej zakres problemów teoretycznych. Punktem wyjścia jest podejście transmisyjne oraz badania ilościowe nad prasą i innymi mediami masowymi. Wraz z upływem czasu obszar zainteresowań poszerza się, obejmując wymiar społeczny i międzykulturowy komunikacji, jak również sięgając w przeszłość, ku historycznym praktykom komunikacyjnym, dawnym mediom i minionym wyobrażeniom zbiorowym o komunikacji.

Bez takich przełomów, bez owego poszerzenia pola badawczego trudno byłoby wyobrazić sobie przebieg współczesnych badań nad dziejami komunikacji. Odkrycie, że komunikacja to nie tylko publikowanie artykułów prasowych na użytek współczesnych społeczeństw zachodnich, ale i wykonywanie rytualnego tańca przez Aborygenów, doprowadziło do tego, iż badacze zaczęli traktować zjawiska komunikacyjne jako zróżnicowane, uwarunkowane kulturowo, zmienne i względne. Natomiast dokonane przez przedstawicieli Szkoły Toronckiej odkrycie, że formy i środki komunikacji nie tylko zmieniały się w czasie, ale również wpływały na kształt przeszłych struktur społecznych, pozwoliło uznać zarówno zróżnicowanie, jak i historyczność praktyk komunikacyjnych. Kolejne badania ukazały szereg konsekwencji tych wcześniejszych ustaleń, prowadząc już bezpośrednio do ukonstytuowania się historii komunikacji jako wyróżnionej subdyscypliny komunikologii.

Łatwo zauważyć, że ówczesne zainteresowanie historycznymi aspektami zjawisk komunikacyjnych wykazywali w mniejszym stopniu sami teoretycy komunikacji, a w większym – historycy kultury, antropolodzy, literaturoznawcy czy filozofowie. Jak ujął to John D. Peters, „z najbogatszym filozoficznie myśleniem o komunikacji – ujmowanej jako problem intersubiektywności bądź trudności w osiągnięciu porozumienia – mamy do czynienia najczęściej tam, gdzie najrzadziej używa się słowa *komunikacja*”¹⁸. W wielu wypadkach mamy więc do czynienia z sytuacjami, w których historycy zainteresowani są szeroko lub wąsko rozumianymi praktykami komunikacyjnymi, ale nie określają samych siebie mianem „historyków komunikacji” ani też nie przejawiają zainteresowania analizowaniem i definiowaniem samej komunikacji. John Nerone pisał o tej asymetrii nie bez ironii:

Historycy nie interesują się zbyt badaniem nad komunikacją ani wynikami badań historycznych prowadzonych przez teoretyków komunikacji, aczkolwiek sami z ochotą pożyczają od nich czasem koncepcję lub dwie. Z drugiej strony badacze komunikacji często adoptują historyków – np. Elisabeth Eisenstein – wciągając ich w rozważania, w których tamci nie zamierzali uczestniczyć.

¹⁸ J.D. Peters, *Speaking into the Air. A History of the Idea of Communication*, Chicago 1999, s. 7.

Aby osiągnąć pełną tożsamość jako odrębne pole badawcze, historia komunikacji będzie musiała uporać się z tą asymetrią¹⁹.

Nerone zapewne ma rację, że historia komunikacji wymaga większej koherencji teoretycznej i znacznie silniejszej „samoświadomości metodologicznej” badaczy, tym niemniej na obecnym etapie jej rozwoju wzajemne przenikanie się jej z innymi obszarami humanistyki przynosi nienajgorsze rezultaty.

W tym bardzo pobieżnym przeglądzie należy przywołać przynajmniej badania nad wpływem pojawienia się i upowszechnienia druku we wczesnonowożytnej Europie, prowadzone między innymi przez R. Darntona i Elizabeth Eisenstein²⁰, a także prężny nurt historii książki, reprezentowany między innymi przez Rogera Chartiera czy Stevena Fishera, rozwijający się również w kierunku historii lektury. Zwłaszcza w przypadku prac Darntona i R. Chartiera wyraźnie zarysowana jest tendencja, by media traktować nie tylko jako narzędzia przekazywania informacji, ale raczej jako wytwory kultury mające swoją historię, osadzone w konkretnym kontekście społecznym i – co wydaje się szczególnie istotne – mające istotny wpływ na kształt odnośnych społeczeństw historycznych.

Faktyczne połączenie wysiłków badaczy reprezentujących poszczególne nurty – Szkołę Toroncką, historię kultury oraz antropologię komunikacji – nastąpiło dość późno. W latach osiemdziesiątych XX wieku między innymi Burke zaczął prezentować argumenty na rzecz ukonstytuowania się „społecznej historii komunikacji” (*Social History of Communication*) lub „kulturowej historii komunikacji” (*Cultural History of Communication*), która byłaby skoncentrowana bezpośrednio na zjawiskach komunikacyjnych i wspierałaby się na określonej metodologii badań historycznych, z dziedzictwem francuskiej Szkoły Annales na czele. Jego zdaniem, „w ostatnich kilku latach rozwinął się względnie nowy obszar badań historycznych, który może być określony jako społeczna historia języka, społeczna historia mowy albo jako społeczna historia komunikacji”²¹.

W ostatnich dwóch dekadach wielu badaczy zareagowało z entuzjazmem na powyżej przytoczone postulaty, czego efektem były liczne opracowania podejmujące rozmaite aspekty historii komunikacji²². Na szczególną uwagę zasługują prace z zakresu historii idei komunikacji, zwłaszcza – cytowana już

¹⁹ J. Nerone, *The Future of Communication History*, „Critical Studies in Media Communication” 2006, nr 3, s. 255.

²⁰ Wśród wielu znakomitych prac tych autorów na szczególną uwagę w kontekście historii komunikacji zasługują przede wszystkim: R. Darnton, *Revolution in Print: The Press in France 1775–1800*, Berkeley 1989, oraz E. Eisenstein, *The Printing Press as an Agent of Change*, Cambridge 1980.

²¹ P. Burke, *The Social History of Language*, w: tegoż, *The Art of Conversation*, Cambridge 2007, s. 1–9.

²² Między innymi: S. Menache, *The Vox Dei: Communication in the Middle Ages*, New York 1990; *Communication in History: Technology, Culture, Society*, red. D. Crowley, P. Hayer, Boston 2006; F. de Vivo, *Information and Communication in Venice: Rethinking Early Modern Politics*, Oxford 2007; *Cultures and Communication from Reformation to Enlightenment*, red. J. van Horn, Ashgate 2002; B. Richardson, *Printing, Writers and Readers in Renais-*

– *Speaking into the Air. A History of the Idea of Communication* J.D. Petersa (1999) i społecznej historii mediów, w tym *Spółeczna historia mediów. Od Gutenberga do Internetu* Asy Briggsa i Burke’a²³.

Należy podkreślić, że wiele prac publikowanych w ostatnich latach dotyczy komunikacji społecznej w Europie okresu wczesnonowożytnego, głównie ze względu na doniosłość wynalezienia i upowszechnienia się druku w tym okresie przy jednoczesnych intensywnych przekształceniach społecznych w różnych wymiarach ówczesnej rzeczywistości społeczno-kulturowej, a zainteresowanie epoką wczesnonowożytną zostało zainicjowane głównie pracami E. Eisenstein i Darntona. Zarazem kontynuowane są i rozwijane badania nad komunikacją w starożytności, które należy traktować jako podjęcie tematyki zainicjowanej wcześniej przez Havelocka i Onga.

Do szczególnie ważnych źródeł inspiracji współczesnych historyków komunikacji należy zaliczyć tradycję francuskiej *nouvelle histoire*, a zwłaszcza dorobek wspomnianej już Szkoły Annales. W tym kontekście znaczenie ma głównie projekt historii mentalności, stanowiący konsekwencję tego, co Burke nazwał „rewolucją we francuskiej historiografii”²⁴. Nowatorskie rozwiązania metodologiczne zaproponowane przez twórców Szkoły Annales – Marca Blocha i Luciena Febvre’a – zaowocowały w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku rozwinięciem wcześniejszych koncepcji *outillage mental* L. Febvre’a oraz idei „historii mentalności zbiorowej” (*histoire des mentalités collective*) Georges’a Lefebvre’a. Do zainicjowania badań nad historią mentalności przyczynili się głównie Michele Vovelle, Philippe Ariès oraz Jacques Le Goff. W ostatnich latach pojawiła się tendencja, by obok historii praktyk komunikacyjnych i historii mediów badać również historyczne wyobrażenia zbiorowe o komunikacji, odwołując się do koncepcji mentalności oraz dawniejszej historii idei. Prace Darntona, Burke’a i Petersa stanowią reprezentatywne przykłady tej tendencji.

Natomiast przywołana we wstępie fundamentalna praca wydana na początku 2013 roku – *The Handbook of Communication History* – może być traktowana jako moment symbolicznego ukonstytuowania się historii komunikacji jako subdyscypliny komunikologii. Jej autorzy poszukują wspólnego mianownika dla rozmaitych odmian historii komunikacji i odnajdują go w pojęciu refleksywnego historycyzowania zjawisk komunikacyjnych. Ich zdaniem

refleksywne historycyzowanie odnosi się do badaczy zajmujących się wszystkimi obszarami badań nad komunikacją i oznacza uznanie historyczności przedmiotów ich zainteresowań, jak również potrzebę uwzględniania w badaniach

sance Italy, Cambridge 1999; *Epea and Grammata. Oral and Written Communication in Ancient Greece*, red. I. Worthington, J.M. Foley, Leiden 2002.

²³ A. Briggs, P. Burke, *Social History of Media: From Gutenberg to Internet*, Cambridge 2006 (wyd. polskie: *Spółeczna historia mediów. Od Gutenberga do Internetu*, tłum. J. Jedliński, Warszawa 2011).

²⁴ Odsyłam do pracy Burke’a *The French Historical Revolution: The Annales School 1929–1989*, Cambridge 1990.

wiedzy historycznej, rozumianej chociażby tylko jako kontekst wyjaśniania współczesnych zjawisk komunikacyjnych²⁵.

Być może jest to pierwsza poważna próba ujednolicenia rozmaitych obszarów historii komunikacji i nadania im określonej „samoświadomości metodologicznej”, do czego nawoływał kilka lat wcześniej Nerone, podkreślając problemy wynikające z bardzo wysokiego stopnia interdyscyplinarności historii komunikacji:

historia komunikacji wykazuje postępujący brak koherencji teoretycznej. Jest tak interdyscyplinarna i eklektyczna jak żadna inna z pokrewnych jej dyscyplin [...]. Bez wyraźnego określenia tożsamości dyscyplinarnej historycy komunikacji nigdy nie będą cieszyć się takim poważaniem, jakie mają inni historycy²⁶.

Niewykluczone, że przywołany *Handbook...*, redagowany przez grono najwybitniejszych specjalistów w tej dziedzinie, okaże się katalizatorem tych przemian. Innym dobrym przykładem ugruntowania historii komunikacji może być praca pod redakcją Davida Parka i Jeffersona Pooleya *The History of Media and Communication Research: Contested Memories*²⁷.

Główne obszary historii komunikacji

Zarysowanie w poprzednich częściach przebiegu kształtowania się historii komunikacji pozwala na próbę skorelowania poszczególnych nurtów z określonymi obszarami (czy aspektami) historii komunikacji. Takie odniesienie obszarów historii komunikacji do nurtów, które miały i nadal mają wpływ na jej powstanie i rozwój, pozwala na lepsze zrozumienie wzajemnych relacji tych obszarów oraz doprecyzowanie ich zakresów.

Można, jak sądzę, wskazać trzy główne obszary historii komunikacji, którymi są: historia mediów, historia praktyk komunikacyjnych oraz historia wyobrażeń zbiorowych o komunikacji. Należy podkreślić, że obszary te – lub aspekty – powinny być traktowane jako ściśle związane ze sobą, a więc jako wyniki przesunięcia środka ciężkości zainteresowania danego badacza w określonym kierunku pola, jakim jest historia komunikacji. Nie jest to podział subdyscypliny na jakieś jeszcze bardziej szczegółowe pola, lecz raczej wskazanie trzech postaci tego samego obszaru badawczego. Innymi słowy, owe trzy obszary historii komunikacji ujmuję jako skorelowane ze sobą, a ich wyróżnienie dokonuje się głównie w „porządku wykładu”.

Obszar pierwszy – historia mediów – jest zapewne najstarszy i najbardziej rozpowszechniony. Jego początki sięgają amerykańskich studiów prasoznawczych i historii dziennikarstwa. Przedmiotem historii mediów są dzieje

²⁵ *The Handbook of Communication History*, s. 7.

²⁶ J. Nerone, dz. cyt., s. 260.

²⁷ *The History of Media and Communication Research: Contested Memories*, red. D.W Park, J. Pooley, New York 2008.

środków i form komunikowania z uwzględnieniem wpływu, jaki miały one na poszczególne aspekty rzeczywistości społeczno-kulturowej w danym okresie historycznym.

Niemal od początku istnienia wyodrębnionej refleksji teoretycznej nad komunikacją historia mediów była uprawiana w ramach dwóch wiodących nurtów. Pierwszym było wspomniane wcześniej „dziedzictwo Schramma”, drugim natomiast – kanadyjska Szkoła Toroncka i determinizm technologiczny. Najistotniejsza różnica między tymi podejściami sprowadza się do sposobu rozumienia samego pojęcia „medium”. W rozumieniu węższym media utożsamiane są z prasą, radiem, telewizją, współcześnie również Internetem (tak zwane Nowe Media). Natomiast w ujęciu szerszym, znamionnym dla Szkoły Toronckiej, do mediów zalicza się wszelkie formy i środki komunikowania, również te pochodzące z odległej przeszłości, a także sam język. Współcześnie uprawiana historia mediów wykazuje tendencję przechodzenia od samych tylko badań ilościowych nad prasą do analiz o znacznie poszerzonym zakresie uwzględniającym bogaty kontekst społeczny (*Social History of Media*). Dobrymi przykładami opracowań o takim charakterze są między innymi przywoływana już wcześniej *Social History of Media: From Gutenberg to Internet* A. Briggsa i Burke’a (2006)²⁸, jak również *Perspectives on Mass Communication History* Williama Davida Sloana (1991)²⁹ czy *The Creation of Media: Political Origins of Modern Communications* Paula Starra (2004)³⁰.

Z kolei historia praktyk komunikacyjnych dotyczy poszczególnych rodzajów tych praktyk społecznych, które mogą być określane jako komunikacyjne, a więc na przykład wydawanie i kolportaż prasy, pisanie listów, konwersacja salonowa itp. Obszar ten pozostaje pod silnym wpływem historii i antropologii kultury, czego znakomitym przykładem są prace Darntona i Eisenstein.

W takim ujęciu praktyki komunikacyjne traktowane są jako specyficzny rodzaj praktyk społecznych, natomiast poszczególne przypadki realizacji danej praktyki komunikacyjnej można określić mianem działania komunikacyjnego. Oczywiście, przykładem praktyki komunikacyjnej może być praktyka polegająca na redagowaniu, drukowaniu i rozpowszechnianiu prasy, a tym samym obszar historii praktyk komunikacyjnych przeplata się z historią mediów. Dana praktyka komunikacyjna jest jednak rozpatrywana z uwzględnieniem innych praktyk społecznych, co pozwala włączać badania nad historycznymi praktykami komunikacyjnymi w zakres historii społecznej. Najbardziej znanym wyrazicielem i popularyzatorem takiego podejścia pozostaje Burke³¹. Natomiast szczególnie godnymi uwagi współczesnymi realizacjami historii

²⁸ A. Briggs, P. Burke, dz. cyt.

²⁹ W.D. Sloan, *Perspectives on Mass Communication History*, New York 1991.

³⁰ P. Starr, *The Creation of Media: Political Origins of Modern Communications*, New York 2004.

³¹ W tym kontekście odsyłam do niektórych jego prac, na przykład: P. Burke, *Historia kulturowa. Wprowadzenie*, tłum. J. Hunia, Kraków 2012, czy *New Perspectives on Historical Writing*, red. P. Burke, Cambridge 2006.

praktyk komunikacyjnych są wyrastające z tradycji Szkoły Annales projekty historii książki i historii czytania³².

Wreszcie aspektem trzecim, stosunkowo najsłabiej rozwiniętym i zarazem najbardziej problematycznym, jest historia wyobrażeń zbiorowych o komunikacji. Jej przedmiotem są zarówno potoczne, jak i teoretyczne wyobrażenia o praktykach komunikacyjnych i o mediach, a więc rozmaite modele, zdroworozsądkowe mniemania, idee czy „milczące”, implicytne założenia dotyczące komunikacji międzyludzkiej. Wspiera się ona głównie na francuskiej tradycji badań nad wyobrazeniami zbiorowymi (Emile Durkheim, Marcel Mauss, Lucien Levy-Bruhl) i reprezentacjami społecznymi (Serge Moscovici)³³, oraz na trendach w historiografii związanych głównie z propozycją „nowej historii” i środowiskiem Szkoły Annales.

W ramach antropologii, socjologii i historii kultury wyróżnia się wiele rozmaitych rodzajów wyobrażeń zbiorowych odnoszących się do poszczególnych obszarów kultury (na przykład zbiorowe wyobrażenia religijne, artystyczne, polityczne itp.), których suma składa się na całościowy „obraz świata” (*imago mundi*) charakterystyczny dla danej zbiorowości ludzkiej. Zakłada się również, że wszelkie wyobrażenia dotyczą *czegoś*, że są reprezentacjami (obrazami) rozmaitych obszarów rzeczywistości. Oprócz tego zapewne różnią się od siebie w zależności od miejsca i czasu, w którym funkcjonuje konkretna społeczność. Wśród wyobrażeń zbiorowych można wyróżnić również wyobrażenia zbiorowe o komunikacji i to one właśnie stanowią przedmiot trzeciego obszaru historii komunikacji, o ile dotyczą wyobrażeń minionych. Rzecz jasna, tak określony przedmiot implikuje liczne, często bardzo poważne problemy metodologiczne związane głównie z tym, że same wyobrażenia pozostają trwale niedostępne wobec badacza, który ma do dyspozycji jedynie pewne „zabytki”, najczęściej w postaci zachowanych tekstów lub obrazów. Problemy te – same w sobie stanowiące niezwykle ważny i interesujący temat – zasługują jednak na odrębne omówienie, jako że nie mieszczą się w ramach niniejszego wywodu.

Historyczne wyobrażenia zbiorowe o komunikacji mogą być badane w odwołaniu do przynajmniej dwóch tradycji. Pierwszą z nich jest historia idei (o ile rozumieć ją jako „historię intelektualną”), drugą natomiast – historia mentalności. Historia idei i historia mentalności mogą być ujmowane jako dwie strony historii kultury. Jak argumentuje między innymi Patrick Hutton³⁴, w przypadku historii idei badacze koncentrowali się na kulturze „wysokiej”, reprezentowanej przez elity historycznych społeczeństw i utrwalonej w postaci klasycznych tekstów filozoficznych, teologicznych, jak również dzieł sztuki. Natomiast projekt historii mentalności zakładał przeniesienie zainteresowania z elit na zwykłych członków społeczeństwa, z kultury „wysokiej” na „niską”. Zdaniem P. Huttona, różnica między historią idei a historią mentalności

³² A. Briggs, P. Burke, dz. cyt.

³³ Zob. S. Moscovici, *Social Representations: Explorations in Social Psychology*, Cambridge 2000.

³⁴ P.H. Hutton, *The History of Mentalities: The New Map of Cultural History*, „History and Theory” 1981, nr 30, s. 237–238.

może być sprowadzona do różnicy w zakresie stosowania terminu „kultura”. W pierwszym przypadku dominuje perspektywa kultury „wysokiej”, w drugim zaś – perspektywa codzienności, kultury masowej, perspektywa potocznych, zdroworozsądkowych wyobrażeń o świecie.

Z perspektywy historii komunikacji oznacza to, że przeszłe wyobrażenia zbiorowe o komunikacji mogą być badane w ujęciu historii idei lub historii mentalności. W pierwszym przypadku historyk komunikacji może skoncentrować się na tych przeszłych wyobrażeniach o komunikacji, jakie podzielali filozofowie, naukowcy (na przykład językoznawcy), poeci itd., a które to wyobrażenia wyrażali w formie prac teoretycznych lub dzieł sztuki. Z drugiej strony historyk komunikacji może skoncentrować się na przeszłych wyobrażeniach o komunikacji, jakie podzielali zwykli członkowie historycznych społeczeństw, czego wyrazem były codzienne praktyki komunikacyjne.

Zakończenie

Jaka jest przyszłość historii komunikacji? Jeszcze kilka lat temu Nerone wyrażał się o niej ze sceptycyzmem, twierdząc, że bardzo wysoki stopień interdyscyplinarności i wielowątkowość tego kształtującego się dopiero obszaru badań może stanowić jego najpoważniejsze zagrożenie. Interdyscyplinarność nie pierwszy raz może okazać się „grzechem pierworodnym”, tym bardziej, że pod wieloma względami jest nim obciążona sama komunikologia.

Z drugiej strony jedną z cech współczesnej nauki – i to nie tylko w odniesieniu do humanistyki – jest właśnie interdyscyplinarność i tendencja do współdzielenia przedmiotów zainteresowań. Dotychczasowy przebieg formowania się historii komunikacji wykazuje, czego starałem się dowieść, skłonność do poszerzania granic pola badawczego, przechodząc od faktycznie ahisterycznych badań nad sieciami telekomunikacyjnymi, przez czysto ilościowe analizy prasy i innych mediów masowych, aż do rozbudowanych badań uwzględniających bardzo szeroki kontekst społeczny. Okazuje się, że „naturalnymi sprzymierzeńcami” historii komunikacji są nie cybernetyka, informatyka czy nawet medioznawstwo, ale raczej antropologia i historia kultury, filozofia, kulturoznawstwo. To właśnie na ich pograniczu prowadzone są badania nad historią książki, historią czytania czy nad wyobrażeniami zbiorowymi o komunikacji.

Niezależnie od uzasadnionej troski badaczy takich, jak Nerone, na przyszłość historii komunikacji można spoglądać z optymizmem. Jest ona na tyle młoda i pod wieloma względami znajduje się wciąż w fazie doprecyzowania i konkretyzowania, że liczne ewentualne słabości wciąż mogą zostać wyeliminowane. Problemem ważniejszym niż na przykład instytucjonalizacja historii komunikacji jest, jak sądzę, „samoświadomość metodologiczna” badaczy, pomiędzy którymi wciąż niejednokrotnie brakuje zgody co do samego przedmiotu ich zainteresowań. Nerone uznaje, że albo historia komunikacji

skonstruuje własną, ściśle określoną tożsamość dyscyplinarną, w tym zwłaszcza metodologiczną, albo czeka ją marginalizacja. Oczywiście zarówno taka tożsamość dyscyplinarna, jak i wypracowanie sprawnych narzędzi metodologicznych jest niezwykle ważne, obecny stan nauki o komunikacji raczej nie zwiastuje jej marginalizacji. Można raczej spodziewać się bardziej „lokalnych” procesów krystalizowania się poszczególnych jej nurtów i obszarów, jak ma to miejsce w przypadku historii książki.

Bibliografia

- Briggs A., Burke P., *Spółeczna historia mediów. Od Gutenberga do Internetu*, tłum. J. Jedliński, Warszawa 2011.
- Burke P., *The Art of Conversation*, Cambridge 2007.
- Burke P., *The French Historical Revolution. The Annales School 1929–1989*, Cambridge 2007.
- Carey J.W., *Communication as Culture. Essays on Media and Society*, New York 2009.
- Communication in History. Technology, Culture, Society*, red. D. Crowley, P. Heyer, Boston 2011.
- Darnton R., *Revolution in Print: The Press in France 1775–1800*, Berkeley 1989.
- Eisenstein E., *The Printing Press as an Agent of Change*, Cambridge 1980.
- Havelock E., *Muza uczy się pisać. Rozważania o oralności i piśmienności w kulturze Zachodu*, tłum. P. Majewski, Warszawa 2006.
- Hutton P.H., *The History of Mentalities: The New Map of Cultural History*, „History and Theory” 1981, nr 3.
- Kulczycki E., „Dziedzictwo Schramma” jako źródło specyfiki polskiej nauki o komunikacji, „Lingua ac Communitas” 2011, nr 11.
- Kulczycki E., *Źródła transmisyjnego ujęcia procesu komunikacji*, „Studia Humanistyczne AGH” 2012, nr 1.
- Nerone J., *The Future of Communication History*, „Critical Studies in Media Communication” 2006, nr 3.
- Ong W., *Osoba – świadomość – komunikacja. Antologia*, tłum. J. Japola, Warszawa 2009.
- Park D.W., Pooley J., *The History of Media and Communication Research: Contested Memories*, New York 2008.
- Patterson G., *History and Communications. Harold Innis, Marshall McLuhan, the Interpretation of History*, Toronto 1990.
- Peters J.D., *Speaking into the Air. A History of the Idea of Communication*, Chicago 1999.
- Rogers E., *History of Communication Study*, New York 1997.
- Sloan W.D., *Perspectives on Mass Communication History*, New York 2009.
- Starr P., *The Creation of the Media. Political Origins of Modern Communications*, New York 2004.
- The Handbook of Communication History*, red. P. Simonson, J. Peck, R.T. Craig, J. Jackson, New York 2013.
- The Toronto School of Communication Theory: Interpretations, Extensions, Applications*, red. M. Blondheim, R.P. Watson, Toronto 2007.

Streszczenie

Niniejszy artykuł dotyczy stosunkowo nowego obszaru badań nad komunikacją, jakim jest historia komunikacji ujmowana jako subdyscyplina komunikologii. Jego celem jest zarysowanie genezy historii komunikacji, przebiegu jej kształtowania oraz wskazanie tych obszarów i nurtów badawczych, które określiły jej obecny kształt.

Historyczne podejście do zjawisk komunikacyjnych wywodzi się z kilku ważnych i wpływowych nurtów badań nad komunikacją – należą do nich na przykład Szkoła Toroncka, rytualne ujęcie komunikacji, historia intelektualna oraz historia mentalności, antropologia kulturowa i inne. W artykule zostały zarysowane najważniejsze etapy kształtowania się historii komunikacji oraz obecny stan badań. W toku wywodu najważniejsze koncepcje zostały połączone z trzema podstawowymi obszarami historii komunikacji, jakimi są praktyki komunikacyjne, media oraz zbiorowe wyobrażenia o komunikacji.

Summary

A brief history of the history of communications

This article focuses on the relatively new area of communication research and communciology, which is the history of communication. The paper summarizes the origins of communication history and indicates the most important scientific areas and approaches that have shaped its present condition. The historical approach to communication phenomena is derived from several important and influential fields of communication research, e.g. the Toronto School of Communications, the ritual view of communication, intellectual history and history of mentalities, cultural anthropology and others. This paper outlines the origins as well as the current state of research and connects its main areas with three fundamental aspects of communication history: communication practices, media and collective representations of communication.

Maria Nowina Konopka

Problematyka zarządzania informacją w procesie archiwizacji zasobów Internetu

Słowa kluczowe: archiwizacja, zarządzanie informacją, Internet

Key words: web archiving, information management, Internet

The Internet is the media of our time.
Participation has never been so widespread
in the elaboration of any media before.
Size and variety of content exposed has never been so large.
For this reason, the Internet is becoming the most important source of information
on our society and will be a key resource with which to think about it,
now and in the future.
Internet Memory Foundation

Wstęp

Jedną z głównych cech charakteryzujących internautów ze względu na sposób zaspokajania przez nich swoich potrzeb informacyjnych jest traktowanie globalnej Sieci jako niemal nieograniczonego zbioru informacji. Użytkownicy Sieci pragną jednak być nie tylko biernymi odbiorcami dostępnych treści, lecz także, a obecnie może przede wszystkim, chcą mieć aktywny wpływ na zamieszczane w niej informacje. Stąd też w treściowych zasobach tego medium dostępne są gigadane konieczne do realizacji wspomnianych potrzeb oraz pozwalające na poszerzenie zakresu wiedzy w każdym niemal obszarze. Dane te, w sposób często niezauważalny, stanowią również wierny zapis naszego życia. Nic więc dziwnego, że coraz częściej podnoszone są głosy wzywające do ochrony tego dziedzictwa kulturowego, do archiwizowania świadectw życia społeczno-politycznego. Uchwycenie i zatrzymanie na nośnikach danych ważkich dziś informacji pozwoli w przyszłości na zdystansowaną ocenę zachodzących zjawisk oraz szerokie badania retrospektywne. Będą one jednak możliwe jedynie w sytuacji dokonania pełnego zapisu, bez uszczerbku dla całości mających obecnie miejsce wydarzeń, zjawisk i procesów. Tymczasem z badań prowadzonych przez Junghoo Cho i Hectora Garcia-Molinę wynika, że przeciętnie „życie” strony internetowej trwa około 50 dni¹, a według szacunków

¹ J. Cho, H. Garcia-Molina, *The Evolution of the Web and Implications for an Incremental Crawler*, s. 4, [online] <<http://ilpubs.stanford.edu:8090/376/1/1999-22.pdf>>, dostęp: 10.12.2013.

British Library – 75 dni². Maria A. Jankowska uznaje, że 44% witryn internetowych znika w ciągu pierwszego roku funkcjonowania, co w pewnym tylko sensie potwierdza zespół badawczy Daniela Gomesa, twierdząc, że odsetek ten sięga nawet 80%³.

Przyczyn krótkotrwałości wirtualnego kontentu wymienić można wiele, wśród najistotniejszych z nich wskazuje się na zanik zainteresowania samego twórcy stworzonym dziełem, następstwa ataków skutkujących przeciążeniem serwera, brak zainteresowania odbiorców lub, paradoksalnie, nagły wzrost ich zainteresowania, powodujący szybkie wyczerpanie się transferu dostępnego na wykupionym przez właściciela koncie hostingowym⁴. Oznacza to, że jeśli dane dostępne w Sieci nie posiadają swojego odpowiednika w wersji papierowej lub nie zostały uprzednio zapisane, ulegają na zawsze zaprzeczeniu. Uporanie się z problemem zapisu danych nie rozwiązuje zresztą kłopotu, ponieważ postęp technologiczny powoduje tak szybkie zmiany form i standardów zapisu, że informacje dostępne niegdyś na takich nośnikach, jak dyskietka 5- czy 3,5-calowa powoli przestają być dostępne. Włodzimierz Gogolek powołuje w tym kontekście przykład British Broadcasting Corporation (BBC). Już w 1986 roku BBC, mając świadomość zachodzących na rynku mediowym zmian, dokonała na laserowych dyskach zapisu wielu wartościowych danych na temat Wielkiej Brytanii (takich jak teksty, mapy, zapisy video). Technologia uznawana podówczas za nowoczesną miała zagwarantować cyfrowym danym prawdziwą nieśmiertelność. Niestety, już na początku bieżącego millennium dane te stały się *de facto* nie do odczytania. W efekcie niezbędne stały się kolejne prace – rearchiwizacyjne, trwające przeszło dwa i pół roku⁵.

Zadanie archiwizacji zasobów, w przypadku mediów tradycyjnych nienastępujące zbyt wielu kłopotów, w odniesieniu do Internetu wydaje się niemal niemożliwe do realizacji. Przy okazji procesu archiwizacji powstaje wiele pytań dotyczących kwestii zarządzania zbieranymi informacjami, sposobu udostępniania i gromadzenia danych oraz samego doboru stron, które temu procesowi mają podlegać. W polskiej literaturze przedmiotu, jak można sądzić po wstępnym rekonesansie, tematyka archiwizacji Internetu jest poruszana jedynie marginalnie, a sam temat nie jest powszechnie znany, ponadto Polska nie podjęła jeszcze instytucjonalnie usankcjonowanych, systematycznych prac nad archiwizacją zasobów sieciowych. Zarówno w Europie, jak i w innych częściach świata wypracowano natomiast narzędzia oraz międzynarodowe standardy w zakresie archiwizowania wirtualnego kontentu i zarządzania zgromadzonymi danymi. Celem zbadania tych zagadnień dokonano kwerendy

² The British Library, [online] <<http://www.bl.uk>>, dostęp: 1.10.2013.

³ L. Derfert-Wolf, *Archiwizacja Internetu – wprowadzenie i przegląd wybranych inicjatyw*, „Biuletyn EBIB” 2012, nr 1(128), [online] <http://eprints.relis.org/17048/1/derfert_Web_archiving.pdf>, dostęp: 10.09.2013.

⁴ B. Mroźewski, *Archiwa internetu*, „PC Format” 2012, nr 38, [online] <<http://www.pcformat.pl/Archiwa-internetu,a,2374>>, dostęp: 7.12.2013.

⁵ Por. [online] <<http://www.domesday1986.com>>, za: W. Gogolek, *Komunikacja sieciowa. Uwarunkowania, kategorie, paradoksy*, Warszawa 2010, s. 158.

literatury przedmiotu oraz przeglądu międzynarodowych i krajowych inicjatyw mających w swym *spectrum* działania wspomniany obszar badawczy⁶. Podjęcie refleksji zarówno nad zasadnością procesu archiwizacji zasobów Internetu, jak i konsekwencjami braku należytego nadzoru nad przebiegiem tego procesu wydaje się nieodzowne. Wywołanie szeroko zakrojonej dyskusji jest obecnie potrzebne, ponieważ wspomniane kwestie trzeba będzie niebawem w Polsce omówić, zaś stosowne decyzje warto wypracować w oparciu o wielość międzynarodowych przykładów i doświadczeń⁷. Z tego też względu celem niniejszego artykułu jest przegląd najważniejszych dylematów związanych z problematyką zarządzania informacją w procesie archiwizowania zasobów Internetu. Ich klasyfikacji (aspekty techniczne, etyczne, ekonomiczne i prawne) dokonano w oparciu o doświadczenia i wnioski wynikające z już istniejących projektów oraz w odniesieniu do analizy krytycznej prezentowanej w literaturze przedmiotu.

Archiwizacja Internetu

Proces archiwizacji informacji dostępnej w Internecie polega, zdaniem M. Jankowskiej, na „poszukiwaniu, gromadzeniu i organizacji źródeł informacji w celu zabezpieczenia ich przed zniknięciem z WWW”⁸. Jest to więc proces wieloetapowy i bardzo złożony, ponieważ w jego ramach mieści się odpowiedzialność za dobór stron do archiwizowania, uzyskanie zgody na ich przechowywanie, prowadzenie zapisu w ustalonych, racjonalnie przyjętych odstępach czasu oraz takie zarządzanie zgromadzonymi danymi, aby były one dostępne właściwym osobom, w dogodnej formie i szybkim czasie. Czynność ta nie jest więc jedynie kwestią umiejętności wykorzystania technologii, lecz wymaga profesjonalnego przygotowania w zakresie kategoryzowania zdobytych danych, zapewnienia im fizycznego bezpieczeństwa oraz sprawności w stworzeniu dla realizowanego projektu odpowiedniego środowiska prawnego. Ogrom działań i ciążącej na pomysłodawcach odpowiedzialności spowodował, że w początkowej fazie procesu archiwizowania Internetu inicjatorami projektów były jednostki profesjonalne, czyli biblioteki narodowe. W ich działalności od początków nowego tysiąclecia zauważalna stała się tendencja odchodzenia od książek papierowych na rzecz udostępniania publikatorów naukowych w trybie *on-line*:

⁶ Warto w nocie metodologicznej dodać, że obok przeglądu literatury przedmiotu dokonano także krytycznej analizy źródeł internetowych, będących w chwili obecnej ważnym (choć często trudnym do weryfikacji) źródłem materiału badawczego.

⁷ Do analizy zastosowano metodę doboru próby zupełnej, co oznacza analizę wszystkich dotychczas (koniec 2013 roku) istniejących organizacji i stowarzyszeń (krajowych i o zasięgu międzynarodowym) zajmujących się archiwizacją stron WWW.

⁸ M. Jankowska, *Biblioteki akademickie – trendy dotyczące zasobów elektronicznych*, w: *Informacja dla nauki a świat zasobów cyfrowych*, red. H. Ganińska, Poznań 2008, s. 168, [online] <http://www.library.put.poznan.pl/konf_idn/art/4_3.pdf>, dostęp: 1.12.2013.

popularność elektronicznych środków informacji wynika z faktu, że pracownicy naukowcy oraz studenci zdecydowanie preferują elektroniczne źródła informacji, coraz rzadziej korzystają z drukowanych. Dowiodły tego wyniki badań przeprowadzone w 155 bibliotekach akademickich na świecie przez Publishers Communication Group, Inc. Potwierdziły one wzrost elektronicznych źródeł informacji w kolekcjach bibliotek aż o 91% oraz wykazały, że 84% bibliotek nie gromadzi już drukowanych odpowiedników elektronicznych czasopism⁹.

Biblioteki są instytucjami posiadającymi niezbędne w procesie archiwizacji kompetencje, narzędzia i zasoby ludzkie. Cyfryzacja publikatorów naukowych, których liczba, choć olbrzymia, daje się jednak rozumowo ogarnąć, będąc w swej masie policzalna, stanowi zaledwie małą część bezkresu wirtualnego kontentu. Dlatego też od początku procesu archiwizacji Sieci biblioteki mogły liczyć na wsparcie organizacji non-profit, jednostek prywatnych, często wywodzących się ze środowiska programistów komputerowych, i w końcu rzeszy zwykłych internautów, zaangażowanych w mozolny, wręcz mrówczy proces kopiowania milionów stron WWW.

Pierwszą i najszerzej zakrojoną tego rodzaju inicjatywą na świecie było założone w 1996 roku cyfrowe archiwum Wayback Machine, należące do niekomercyjnej organizacji Internet Archive. Istotą tego amerykańskiego projektu jest skanowanie ponad 200 milionów wybranych stron w 40 językach świata¹⁰, co łącznie daje liczbę 368 bilionów stron¹¹. W tym samym roku powstały jeszcze trzy tego rodzaju inicjatywy: Australia's Web Archive, Tasmanian Web Archive i Sweden (Kulturarw3), chociaż zasięg ich działania jest względem amerykańskiego przedsięwzięcia znacznie skromniejszy. Do 2013 roku łącznie na świecie powstało niespełna 70 inicjatyw powołanych do archiwizacji danych cyfrowych (niestety, wśród nich nie znajduje się żaden polski projekt)¹². W efekcie prowadzonych od lat prac Scott G. Ainsworth wraz z zespołem dowiedli, że 35–90% stron WWW pochodzących sprzed 2008 roku ma co najmniej jedną kopię archiwalną, 17–49% – od dwóch do pięciu kopii, 1–8% – od sześciu do dziesięciu kopii, a 8–63% – minimum dziesięć kopii. Jednocześnie tylko 14,6–31,3% stron jest archiwizowanych częściej niż raz w miesiącu¹³. Przyglądając się danym w innym ujęciu, warto zauważyć wartość zajętej przestrzeni dyskowej, która pomimo istotnych braków danych w bazie

⁹ Publishers Communication Group, INC, *Global Electronic Collection Trends in Academic Libraries*, 2004, [online] <<http://www.pcgplus.com/Resources/GlobalElTr.pdf>>, za: M. Jankowska, dz. cyt.

¹⁰ Zob. [online] <<http://archive.org/projects>>, dostęp: 7.04.2013.

¹¹ Dane na listopad 2013 roku, [online] <<http://archive.org/web>>, dostęp: 29.11.2013.

¹² Pełna lista inicjatyw i instytucji dostępna pod adresem: <http://en.wikipedia.org/wiki/List_of_Web_Archiving_Initiatives>, dostęp: 10.04.2013.

¹³ Badania prowadzono w 2010 i 2011 roku na zasobach Internet Archive Wayback Machine, pamięciach podręcznych trzech wyszukiwarek (Google, Bing, Yahoo!) oraz w Diigo, Archive-It, UK National Archives i WebCite. Wyniki pokazały, że najwięcej kopii witryn znajduje się w Internet Archive Wayback Machine. Korzystanie z wielu różnych wyszukiwarek wyjaśnia także duże rozbieżności pomiędzy danymi. Zob. S.G. Ainsworth, A. AlSum, H. Salah-Eldeen, M.C. Weigle, M.L. Nelson, *How Much of the Web Is Archived?*, s. 5, [online] <<http://arxiv.org/pdf/1212.6177v2.pdf>>, dostęp: 1.12.2013.

Wikipedii oscyluje na koniec 2013 roku wokół 8692,6 TB, z czego 5,5 TB zajmuje Internet Archive (Wayback Machine). Jako ciekawostkę można przy okazji dodać, że TB (terabajt) jest równy bilionowi bajtów (10^{12} bajtów), tak więc gdyby w jednym kinie zgromadzić płyty z filmami, na których łącznie znajdowałoby się tyle terabajtów, ile zarchiwizowano danych, to seans taki trwałby nieprzerwanie około 430 lat. Liczby te, choć i tak duże, w niewielkiej tylko mierze oddają mnogość cyfrowej informacji. Główną bowiem wadą projektów archiwizacyjnych jest fakt, że przeczesywaniu i rejestrowaniu podlega jedynie internetowy *surface*, bez uwzględnienia zasobów Sieci głębokiej (zagadnienie to zostanie poruszone w dalszej części tekstu), co zresztą stanowi istotny argument w dyskusji osób będących przeciwnikami archiwizowania „wszystkiego”¹⁴.

Wróćmy raz jeszcze do historii projektów archiwizacji kolekcji zasobów dostępnych *on-line*, warto wskazać na trudności w realizacji partykularnych projektów. Internet bowiem tylko teoretycznie nie zna granic, w sytuacji zaś wymogu prawnego unormowania kwestii pobierania i zapisywania stron WWW istnieje konieczność prowadzenia współpracy międzynarodowej, która zapewnia bezpieczeństwo prawne realizowanym projektom. Pierwszym międzynarodowym konsorcjum, skupiającym obecnie 44 członków, jest założone w lipcu 2003 roku International Internet Preservation Consortium (IIPC)¹⁵. Organizacja ta koordynuje działania mające na celu wypracowanie:

sprawnych narzędzi, standardów i najlepszych praktyk sieciowej archiwizacji, przy jednoczesnym wspieraniu współpracy międzynarodowej i propagowaniu szerokiego dostępu oraz możliwości korzystania z archiwów internetowych w dziedzinie badań i dziedzictwa kulturowego¹⁶.

Członkowie konsorcjum regularnie publikują raporty, organizują szkolenia i warsztaty, udostępniają prezentacje oraz materiały. Działania te przyczyniają się do współpracy w zakresie wypracowania najlepszych praktyk, obniżenia kosztów działania oraz poprawy w dostępie do posiadanych przez podmiot archiwów, tak aby uniknąć tak zwanej pułapki spirali archiwizacji (polegającej na permanentnym przenoszeniu danych z nośnika na nośnik). Idei tej służy również Internet Memory Foundation, organizacja non-profit skupiająca od 2004 roku państwa europejskie¹⁷.

Niestety, mimo że Internet bez wątpienia stał się wiodącym medium naszych czasów, a jego powszechność użycia nie budzi już żadnych wątpliwości,

¹⁴ Szerzej na ten temat zob. M. Wilkowski, *Trzy argumenty przeciwko archiwizowaniu Internetu*, „Historia i Media”, [online] <<http://historiaimedia.org/2011/10/04/trzy-argumenty-przeciwko-archiwizowaniu-internetu>>, dostęp: 10.04.2013.

¹⁵ Zob. International Internet Preservation Consortium, [online] <<http://netpreserve.org>>, dostęp: 19.09.2013. Rozmieszczenie członków IIPC zob. [online] <<http://viewshare.org/views/abpo/iipc-member-archives-2>>, dostęp: 1.12.2013. Reprezentantem Polski w IIPC jest Biblioteka Narodowa w Warszawie; dane na wrzesień 2013 roku.

¹⁶ *About IIPC*, [online] <<http://netpreserve.org/about-us>>, dostęp: 1.12.2013.

¹⁷ Rozmieszczenie uczestników projektu Internet Memory Foundation w Europie zob. [online] <http://internetmemory.org/images/uploads/Carre_partenaires.pdf>, dostęp: 1.12.2013.

Polska uczestniczy w międzynarodowych projektach w bardzo ograniczonym zakresie. Obok Biblioteki Narodowej w Warszawie, zajmującej się digitalizacją dorobku naukowego¹⁸, 1 kwietnia 2009 roku do życia powołano Narodowe Archiwum Cyfrowe (NAC). Instytucja ta, jak podano na jej stronie internetowej, „aby zabezpieczyć informacje o historycznym znaczeniu dla państwa polskiego, archiwizuje strony internetowe najważniejszych urzędów państwowych”¹⁹. Ściśle rzecz ujmując, NAC archiwizowała wspomniane strony jedynie w latach 2009–2011, dokonując przeglądu 46 instytucji i zapisując ich kopie od kilku do kilkunastu razy. A zatem przyjąć można, że proces archiwizacji zasobów Internetu to w Polsce kwestia przyszłości. Warto więc, biorąc pod uwagę wieloletnie doświadczenia parudziesięciu krajów i projektów, zastanowić się nad kluczowymi kwestiami związanymi z problemami zarządzania informacją w procesie archiwizacji zasobów Internetu, tak aby wchodząc kiedyś w międzynarodowe struktury i porozumienia oraz podejmując wysiłek digitalizacji polskiego dziedzictwa *on-line*, wykorzystać najlepsze wzorce i rozwiązania.

Zarządzanie informacjami zarchiwizowanymi

Zarządzanie informacją rozumieć można jako zespół działań podejmowanych w celu kontrolowania przepływu informacji. Dokonywane jest ono bądź to z chęci optymalizacji przebiegu procesów informacyjnych, polegających na pozyskiwaniu, gromadzeniu, generowaniu, przechowywaniu, przetwarzaniu i dystrybucji informacji, bądź też w celu kontroli przepływu strumieni informacji. W tym też sensie proces zarządzania informacjami archiwizowanymi polega na wielości i wielopłaszczyznowości działań, takich jak: wybór stron WWW, ustalenie częstotliwości i głębokości dokonywanych zapisów, przyjęcie metod gromadzenia informacji zgodnych z obowiązującym stanem prawnym, gwarantującym równocześnie bezpieczeństwo przechowywania i spójność zapisu danych, tworzenie przejrzystych systemów klasyfikacji zgromadzonego materiału, określenie zasad dostępu do danych oraz pozyskiwanie środków na działalność niewpływających na obiektywizm w realizacji poszczególnych elementów wspomnianego procesu. Na każdym jednak etapie podejmowane decyzje mogą budzić zastrzeżenia, co uzasadnione jest uznaniowością

¹⁸ W kwestii działalności Biblioteki Narodowej w Warszawie należy dodać, że „od stycznia 2007 roku Biblioteka Narodowa jest partnerem projektu Biblioteka Europejska, w którym prezentowane są zasoby katalogowe i cyfrowe europejskich bibliotek narodowych. Biblioteka Europejska od 2006 roku przygotowywała się do zbudowania portalu obejmującego dokumenty cyfrowe z różnego rodzaju instytucji kultury i dającego możliwość jednoczesnego przeszukiwania zasobów europejskiego dziedzictwa kulturowego, dostępnego w językach krajów Unii Europejskiej. Portal ten nazwany został Europeana” (*Europeana – pomysł o kulturze*, [online] <<http://www.bn.org.pl/zasoby-cyfrowe-i-linki/europeana>>, dostęp: 1.12.2013).

¹⁹ Archiwum Internetu Narodowego Archiwum Cyfrowego, [online] <<http://www.archiwum-internetu.nac.gov.pl>>, dostęp: 1.12.2013.

w zakresie ich podejmowania. W dalszej części pracy postarano się zebrać i omówić problemy techniczne, prawne, etyczne i ekonomiczne mające, zdaniem autorki, istotny wpływ na ostateczny kształt procesu archiwizacji zasobów Internetu oraz zarządzanie zgromadzonymi danymi.

Aspekty techniczne

Z technicznego punktu widzenia, archiwizowanie zasobów Internetu (ang. *harvesting*) jest:

zautomatyzowanym procesem gromadzenia zbiorów i metadanych, które są następnie indeksowane i składowane w archiwum cyfrowym według ściśle określonych parametrów. Służą do tego specjalne oprogramowania bazujące na pracy robotów (ang. *web crawlers*) „przechesujących” wybrane obszary Sieci zgodnie z zadanymi wymaganiami danego archiwum²⁰.

Wydawać by się więc mogło, że sam proces zbierania materiału źródłowego jest prosty i w pełni zautomatyzowany²¹, pozwalający na przeczesanie zadanych robotom obszarów. Niestety, pomimo zaawansowania technologicznego wciąż pojawiają się problemy z archiwizowaniem stron zbudowanych w oparciu o instrumentarium Flash, co stanowi istotny hamulec w pozyskiwaniu całości materiału ze strony. Fragmentaryzacji podlega nie tylko zapis stron, lecz także Internetu rozumianego jako całość, jego zasoby podzielić można bowiem na te znajdujące się na jego powierzchni (ang. *surface web*) oraz w tak zwanej Sieci głębokiej (ang. *deep web*). Możliwości tradycyjnych wyszukiwarek są ograniczone jedynie do Sieci powierzchniowej, a zasoby Sieci głębokiej, będącej zasobem około 500 razy bogatszym, pozostają poza zasięgiem możliwości rejestracji i pobierania z nich danych²². Podane więc wartości liczbowe, ukazujące trudne wprost do rozumowego ogarnięcia wartości pamięci, są w świetle przytoczonych danych jedynie wierzchołkiem góry lodowej.

Problemów nastęrcza także zapisywanie treści dostępnych na portalach społecznościowych i portalach blogowych. W pierwszym ze wspomnianych

²⁰ L. Derfert-Wolf, dz. cyt. Głównie wykorzystuje się narzędzia stworzone przez IIPC, na przykład robota Heritix.

²¹ Jak słusznie zauważa Julien Masanès, rozwój wirtualnego kontentu stwarza użytkownikom Internetu wiele nowych możliwości, równocześnie powodując znaczne utrudnienia w pracy związanej z archiwizowaniem zasobów sieciowych. W literaturze przedmiotu opisano wielość podejść do procesu archiwizacji. Lekturę artykułu *Web Archiving Methods and Approaches: A Comparative Study*, w którym autor proponuje podejście porównawcze i zintegrowane, polecam czytelnikom zainteresowanym systematycznymi studiami nad metodologią procesu archiwizacji zasobów sieciowych. Zob. J. Masanès, *Web Archiving Methods and Approaches: A Comparative Study*, [online] <<https://www.ideals.illinois.edu/bitstream/handle/2142/2452/Masanès.pdf?sequence=2>>, dostęp: 1.03.2014. Zob. również: tenże, *Web Archiving*, Berlin – Heidelberg 2006, [online] <<http://stevejones.me/pubs/2006/WebUseWeb-Studies.pdf>>, dostęp: 7.03.2014.

²² E. Sweeney, K. Curran, E. Xie, *Automating Information Discovery within the Invisible Web*, w: *Web-Based Support System*, red. JingTao Yao, London 2010, s. 171.

przypadków powstaje pytanie, jaką przyjąć metodę gromadzenia danych, ponieważ statyczna metoda skanowania danych z jednego profilu nie ukazuje w żadnej mierze społecznościowego charakteru zamieszczanych treści, powiązanie zaś wpisów na wielu kontach różnych użytkowników nie zawsze jest prawnie możliwe (o czym w dalszej części tekstu)²³. Dokonywanie zatem zapisu danego konta bez szerszego odniesienia do pozostałych to jak rejestracja słów tylko jednej osoby uczestniczącej w grupowej polemice. W tym więc przypadku i sens, i pożytek z takiego materiału wydaje się być istotnie ograniczony.

Kolejną kwestią niepodlegającą automatyzmowi jest praca koncepcyjna, wytwór pracy intelektualnej człowieka odpowiedzialnego za decydowanie w sprawie doboru stron do archiwizowania oraz częstotliwości robienia kopii²⁴. Ta z pozoru prosta czynność dotyczy miliardów stron, co w znacznym stopniu komplikuje i wydłuża proces decyzyjny i kwalifikacyjny. Dodatkowo należy mieć świadomość, że puszczona w ruch maszyna musi być poddawana permanentnej kontroli człowieka. Po pierwsze dlatego, że narzędzia i metody zawsze mogą być zawodne, a więc istnieje konieczność poprawiania jakości filtra archiwizującego, po drugie, że napotkawszy na złośliwe oprogramowanie robot nie posuwa się dalej, i w końcu po trzecie, że w wirtualnej przestrzeni publicznej niektóre strony, początkowo bez większej wartości badawczej, w wyniku zmiany społecznej nabierają ogromnej wagi. Zdarza się również, że w związku z ważkimi wydarzeniami niemalże w ciągu doby powstają nowe serwisy, stanowiące bogate źródło danych o dziejącym się w danym momencie historycznym wydarzeniu²⁵. Brak należytej elastyczności w działaniu oraz opieszałość w reagowaniu na zmieniającą się sytuację powoduje więc wyparcie z Sieci informacji ważnych przez potok nic niewartych newsów²⁶.

Trzeba też brać pod uwagę kwestię tyle oczywistą, co trudną do realizacji, a odnoszącą się do konieczności zapewnienia zgromadzonym danym odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa: oto przekazanie baz danych w nieodpowiednie ręce może skutkować nienależytym ich wykorzystaniem. W tym kontekście wspomnieć można chociażby o osobie Edwarda Snowdena, byłego

²³ W 2010 roku Biblioteka Kongresu Stanów Zjednoczonych ogłosiła rozpoczęcie działań archiwizacyjnych nad portalem Twittera. Zapisowi miały podlegać wszystkie publiczne wpisy począwszy od 2006 roku. Zob. M. Wilkowski, *Archiwum Twittera w Bibliotece Kongresu, „Historia i Media”*, [online] <<http://historiaimedia.org/2011/06/14/archiwum-twittera-w-bibliotece-kongresu>>, dostęp: 2.12.2013.

²⁴ Więcej na ten temat zob. S. Abiteboul, *Issues in Monitoring Web Data*, w: *Database and Expert Systems Applications*, red. A. Hameurlain, R. Cicchetti, R. Traunmüller, Berlin – Heidelberg 2002, [online] <<http://citeseerx.ist.psu.edu/viewdoc/download?doi=10.1.1.95.4562&rep=rep1&type=pdf>>, s. 5, dostęp: 1.03.2014.

²⁵ Jako przykład można podać stronę poświęconą wydarzeniom związanym z przejściem nad USA w 2005 roku huraganów Katrina i Rita. Zob. [online] <<http://www.hurricanearchive.org>>, dostęp: 30.11.2013.

²⁶ British Library jako argument za archiwizowaniem zasobów w Sieci podaje fakt, że wiele cennych danych na temat zamachu terrorystycznego w Londynie w 2005 roku zniknęło z Sieci bezpowrotnie. Zob. *British Library chce zarchiwizować internet*, [online] <<http://www.tvn24.pl/british-library-chce-zarchiwizowac-internet,316939,s.html>>, dostęp: 1.12.2013.

pracownika Central Intelligence Agency (CIA) i National Security Agency (NSA), który na łamach prasy ujawnił informację o programie inwigilacji prowadzonym przez NSA²⁷, polegającym na monitorowaniu na międzynarodową skalę skrzynek mailowych, serwisów społecznościowych oraz połączeń telefonicznych zwykłych obywateli i wpływowych europejskich dygnitarzy. Dane te, przechowywane w bazie danych, zostały przez Snowdena upublicznione, dyskredytując dyplomację Stanów Zjednoczonych. Problematyka bezpieczeństwa wiąże się zresztą nie tylko z kwestią zasadnego udostępniania danych, lecz także, o czym warto na marginesie wspomnieć, z zarządzaniem strumieniami informacji, ponieważ właściwy, logiczny i spójny podział na odpowiednie kategorie modeluje szerokość dostępu do zgromadzonych treści. Tak więc i w tym przypadku czynnik ludzki ma największe znaczenie.

Aspekty etyczne

Po podjęciu tematu archiwizacji zasobów Internetu w aspekcie kwestii technicznych niemal automatycznie nasuwa się pytanie o to, czy chcąc w pewnym sensie zatrzymać czas, przechowywać będziemy wszystko, a więc i to, co najbardziej nieludzkie, czarne, krwią spływające i wulgarne. Czy może jednak czynić będziemy starania, aby w oczach przyszłych pokoleń wybielić karty historii i archiwizacji poddawać tylko rzeczy piękne, wzniosłe i wartościowe?

Wybór nie jest oczywisty, a ocena jednoznaczna, albowiem przyjąwszy, że chronimy dziedzictwo kulturowe, sprawa wydaje się bezdyskusyjna, jeśli zaś dla przyszłych pokoleń chcemy zachować zapis naszego życia społecznego, to warto dyskutować nad tym, co zapisywać i jak te dane potem udostępniać. Warto również zauważyć, że dokonywanie oceny, arbitralne przyporządkowywanie oraz kwalifikacja stron do projektu dokonuje się jako proces myślowy jednostki posiadającej pewne przekonania i system wartości. Z tego też względu pozostawienie tak ważnych decyzji w rękach wąskiej grupy osób może budzić zastrzeżenia co do tendencyjności w zakresie stosowanych kryteriów oceny. Wychodząc najprawdopodobniej z podobnego założenia, twórcy angielskiego projektu UK Web Archive (UKWA) na swojej stronie internetowej zamieścili informacje o stosowanych, w związku ze wspomnianymi problemami, kryteriach. Zgodnie z zamieszczoną informacją, do archiwizacji kieruje się materiały, które powinny być przydatne do badań naukowych przez dłuższy okres i odzwierciedlać różnorodność zainteresowań, działań oraz ogólnie życia w Zjednoczonym Królestwie, a także powinny ukazywać innowacyjność stron internetowych²⁸. W praktyce jednak, jak zauważa Katarzyna Gmerek,

²⁷ Anglojęzyczna strona Wikipedii udostępnia bardzo dokładny biogram E. Snowdena oraz opis informacji będących w jego posiadaniu. Zob. [online] <http://en.wikipedia.org/wiki/Edward_Snowden>, dostęp: 1.12.2013.

²⁸ K. Gmerek, *Archiwa internetowe po obu stronach Atlantyku – Internet Archive, Wayback Machine oraz UK Web Archive*, „Biuletyn EBIB” 2012, nr 1(128), s. 7, [online] <http://www.ebib.pl/images/stories/numery/128/128_gmerek.pdf>, dostęp: 1.12.2013.

UKWA zarchiwizowało bardzo niewiele stron irlandzkich, choć w rzeczywistości na serwerach posadowionych nie tylko w Republice, lecz także w USA znajduje się dużo stron WWW dotyczących Irlandii Północnej. Uznaniowość ta jest możliwa, ponieważ stanowi pokłosie przyjętej – autorytarnej – metody zarządzania procesem archiwizowania zasobów Sieci. W przeciwieństwie do niego wskazać można na model demokratyczny funkcjonujący w strukturach Internet Archive (IA), zasadzający się na współpracy specjalistów z rzeszą wolontariuszy. Dzięki przyjęciu takiego rozwiązania, jak pisze dalej K. Gmerek, „liczba samych zdigitalizowanych tekstów sięgnęła we wrześniu 2011 roku trzech milionów, z czego dwa wprowadzili pracownicy IA, zaś pozostały milion stowarzyszeni ochotnicy z całego świata, którym udostępniono odpowiednie oprogramowanie i miejsce na serwerach w USA”²⁹.

Wybór metody, należy podkreślić z całą mocą, ma ogromny wpływ na proces archiwizacji w wielu jego aspektach, to bowiem ludzie podejmują decyzje o tym, co będzie zapisane, jak dokładnie zapis ten zostanie zrealizowany i w końcu ile z zasobów Sieci uda się zarchiwizować. Kolejną istotną w tym kontekście kwestią jest sprawa szacunku i ochrony godności osób. Wśród potoku zamieszczanych w Sieci danych dostępne stają się także wizerunki osób prywatnych, ich dane osobowe, informacje godzące w ich dobre imię czy w końcu treści powszechnie uznawane za wulgarne. W procesie archiwizacji dokonywanej przez roboty zapisywane jest wszystko, bez dokonywania wstępnej oceny aksjologicznej. Osoba pomówiona, pomimo uzyskania po latach satysfakcjonującego ją wyroku sądu, nie jest więc w stanie także w wirtualnym świecie oczyścić się z postawionego jej zarzutu. Społeczność sieciowa wyrok wydaje bez rozpoznania sprawy, a przebieg społecznego osądu jeszcze latami jest dostępny w archiwum Sieci.

Na koniec jeszcze jeden istotny, zasygnalizowany przez Gmerek fakt. Autorka ta wskazuje na niepokojące zjawisko manipulacji w procesie archiwizacji. Polega ono na próbach wywierania wpływu na przyszły kształt i zawartość internetowych materiałów źródłowych. Dla przykładu:

IA usunęło na żądanie scjentologów stronę poświęconą polemice z nimi, choć nikt nie usuwał stron propagujących tę religię. Ostatnio wiele kontrowersji wzbudza wzmożona aktywność radykalnych użytkowników islamskich, umieszczających w Internet Archive tak dużo materiałów, jak to tylko możliwe. Dotyczy to wszelkich dokumentów – audiowizualnych i tekstów oraz stron www³⁰.

Czyszczenie kart historii, a także wpływanie na nadreprezentowanie niektórych treści stanowiących w przyszłości obraz czasów, w istotny sposób może wpłynąć na rzetelną ocenę czasów nam współczesnych.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże, s. 5.

Aspekty ekonomiczne

Obok refleksji nad zasadnością realizacji procesu archiwizacji należy równocześnie podjąć namysł nad ekonomicznie rozumianą opłacalnością przedsięwzięcia. Postęp technologiczny w sposób oczywisty wymusza digitalizację treści, ale to, co dla odbiorców wydaje się naturalne, dla instytucji wiąże się z dużymi nakładami finansowymi. Tymczasem z badania „inicjatyw europejskich prowadzonych przez Internet Memory Foundation wynika, że 52,7% projektów nie dysponuje specjalnym budżetem, 5,5% posiada budżet mniejszy niż 10 tys. euro, a 16,4% ma do dyspozycji ponad 200 tys. euro”³¹. Okazuje się więc, że bez posiadania istotnych nakładów finansowych można, choć w ograniczonym stopniu, realizować plan digitalizacji posiadanych zasobów. Możliwość ta istnieje w związku z faktem, że choć archiwizacja materiałów cyfrowych jest procesem kosztownym, to ich przechowywanie jest znacznie tańsze. Pokazuje to przykład badań wybranych światowych bibliotek, w których zestawiono ze sobą wydatki poniesione w latach 2007–2011 na utrzymanie źródeł elektronicznych w całości poniesionych kosztów. Stosunek wspomnianych wydatków zdecydowanie potwierdza przekonanie o niskich kosztach przechowywania zasobów w postaci elektronicznej³².

Konieczność poniesienia wysokich nakładów finansowych w procesie pozyskiwania materiału jest związana w efekcie finalnym z logiką udostępniania danych odbiorcy końcowemu. Zarządzanie zgromadzonymi zasobami odbywać się zatem może na warunkach komercyjnych, czyli odpłatnie, lub też dostęp do zasobów może mieć charakter całkiem wolny. Paradoksalnie jednak żadne z tych dwóch rozwiązań nie jest możliwe do wprowadzenia w całości. Całkowite skomercjalizowanie dostępu do archiwalnych zasobów Internetu stanęłoby w sprzeczności z prawem w zakresie choćby Ustawy o dostępie do informacji publicznej³³, godziłoby w interesy niektórych instytucji i organizacji (partii politycznych czy organizacji pożytku publicznego), jak również w znacznym stopniu mogłoby wpłynąć na obniżenie motywacji cyberwolonariuszy do tworzenia cyfrowego kontentu. *A contrario*, zniesienie odpłatności za dostęp do wszystkich zarchiwizowanych danych pozwoliłoby na swoiste obejście konieczności poniesienia opłaty za dostęp do wybranych treści, takich jak na przykład archiwa gazet, dodatki tematyczne, pełne wersje raportów i analiz firm badawczych czy choćby dostęp do wybranych baz danych. Iście salomonowym rozwiązaniem jest powiązanie obu metod, jednakże stosowanie

³¹ *Web Archiving in Europe. A Survey Provided by the Internet Memory*, [online] <http://internetmemory.org/images/uploads/Web_Archiving_Survey.pdf>, za: L. Derfert-Wolf, dz. cyt.

³² Wydatki na zasoby elektroniczne *versus* ogół wydatków w latach 2007–2011 w wybranych bibliotekach świata zob. Y. Sung, *The Rapid Growth of Electronic Resources in East Asian Library Collections*, [online] <<http://www.arl.org/storage/documents/publications/lcdp-2012-poster-sung-yunah.pdf>>, dostęp: 1.12.2013.

³³ Ustawa z dnia 6 września 2001 roku o dostępie do informacji publicznej (Dz.U. 2001, nr 112, poz. 1198).

ostępów mieszanych generuje dodatkowe koszty i trudności w zakresie ściślejszego nadzoru nad procesem zarządzania danymi zarchiwizowanymi.

Aspekty prawne

Problematyka prawnych zawłości Sieci jest już dość dobrze opisana w literaturze przedmiotu. Nieco gorzej wygląda natomiast sama infrastruktura prawna. W opisie do książki Piotra Wagłowskiego *Prawo w sieci. Zarys regulacji internetu* można przeczytać:

Dynamiczny rozwój internetu sprawił, że organy ustawodawcze wielu państw nie nadążały z przygotowywaniem regulacji prawnych dotyczących korzystania z niego. Początkowy okres rozwoju sieci przypominał kolonizację nowego ładu – pełna bezkarność, chaos i brak jakichkolwiek ograniczeń. Ten stan rzeczy doprowadził do sytuacji, w której nawet najgorętsi orędownicy wolności w sieci zaczęli się zastanawiać, jak uniknąć płynących z niej zagrożeń. Zaczęto więc tworzyć prawa, regulacje i przepisy, które jednak nie zawsze spełniają swoją rolę. Na całym świecie toczy się dyskusja nad kształtem regulacji prawnych społeczeństwa informacyjnego³⁴.

Brak jasnych i spójnych przepisów prawa regulujących sposób funkcjonowania w ramach Sieci generuje zatem trudności związane z archiwizacją internetowych zasobów już u samych jej początków. Fundamentalną kwestią jest bowiem problem samego prawa do zapisu strony WWW. Przyczyn tego doszukiwać się można w sytuacji, w której w ramach jednej strony są zamieszczane utwory (teksty, obrazy, muzyka) podlegające prawu autorskiemu – i takie, które spod tego prawa zostały „wyjęte”, nie zapomniawszy o fakcie, że sam projekt strony internetowej może także być chroniony przywołanym przepisem³⁵. W realizacji projektu UKWA przyjęto zasadę, że archiwizacji nie podlegają zasoby, których właściciele nie wyrazili na ten proces zgody (poprzez na przykład zamieszczenie informacji o licencji Creative Commons lub innej deklaracji zgody), albo też nie zostały one ustawowo wyodrębnione (tak jak przykładowo strony publiczne). Odmienną logiką kieruje się kierownictwo IA, które archiwizuje wszystko, a na prośbę zainteresowanej strony usuwa z posiadanych zasobów strony i treści, których właściciele tego sobie zażyczą. Przyjęcie tej, w gruncie rzeczy najprostszej, metody ma także swoje słabe strony. Otóż Wayback Machine miała wiele spraw sądowych, w których powodowie domagali się zaprzestania archiwizowania ich stron oraz likwidacji danych już zapisanych³⁶.

³⁴ [Online] <http://prawo.vagla.pl/prawo_w_sieci>, dostęp: 1.12.2013.

³⁵ Dodatkowo sama strona może być utworem, stanowiąc przejaw czyjejś unikatowej działalności artystycznej, czyli „o ile istotnie jest przejawem działalności twórczej i ma charakter indywidualny, ustalony w jakiegokolwiek postaci, niezależnie od wartości, przeznaczenia i sposobu wyrażania” (P. Wagłowski, *Prawo w sieci. Zarys regulacji internetu*, Gliwice 2005, s. 123).

³⁶ K. Gmerek, dz. cyt., s. 5.

Na gruncie polskich przepisów prawa funkcjonuje wiele zapisów, które pomimo dużej łącznie liczby nadal nie wyjaśniają sprawy. Zgodnie bowiem z Zaleceniami Komisji Europejskiej z dnia 27 października 2011 roku w sprawie digitalizacji i udostępniania w Internecie dorobku kulturowego oraz w sprawie ochrony zasobów cyfrowych (2001/711/UE)³⁷ wprowadzono nowelizację Ustawy o obowiązkowych egzemplarzach bibliotecznych³⁸. Ustawa ta miała uporządkować kwestię prawa do zapisu oraz doprecyzować zapisy Ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych z dnia 4 lutego 1994 roku³⁹. Z drugiego z przywołanych zapisów wynika, że „egzemplarzowi obowiązkowemu podlegają nie tylko utwory rozpowszechniane drukiem, lecz również egzemplarze utworów rozpowszechnianych za pośrednictwem sieci”⁴⁰. A zatem uproszczenie procedury archiwizacji polegało w intencjach legislatorów na stworzeniu prawa do zapisu i archiwizowania utworów, które podlegałyby przechowaniu nie tylko w formie materialnej, ale również cyfrowej. Ustawa ta była dobrym krokiem w kierunku uporządkowania zapisów, ale dotyczy jedynie kwestii utworów.

W powyższym kontekście warto wspomnieć o jeszcze jednym zapisie prawnym – Ustawie o ochronie danych osobowych⁴¹. Wątpliwości budzi archiwizowanie stron pochodzących z portali społecznościowych, na łamach których pojawiają się informacje o danych osobowych dostępnych w formie pozwalającej na zidentyfikowanie osoby fizycznej (art. 6 ust. 1), przy czym:

osobą możliwą do zidentyfikowania jest osoba, której tożsamość można określić bezpośrednio lub pośrednio, w szczególności poprzez powołanie się na numer identyfikacyjny albo jeden lub kilka specyficznych czynników określających jej cechy fizyczne, fizjologiczne, umysłowe, ekonomiczne, kulturowe lub społeczne⁴².

Warto zwrócić uwagę, że te wymienione powyżej dane dość standardowo zamieszcza się na portalach społecznościowych, takich jak Nasza Klasa (NK.pl) czy Facebook. Firmy będące właścicielami tych portali przechowują

³⁷ *Commission Recommendation of 27 October 2011 on the Digitization and Online Accessibility of Cultural Material and Digital Preservation* (2001/711/EU), [online] <<http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=OJ:L:2011:283:0039:0045:EN:PDF>>, dostęp: 7.12.2013.

³⁸ Ustawa z dnia 7 listopada 1996 roku o obowiązkowych egzemplarzach bibliotecznych, [online] <<http://www.bn.org.pl/zbiory/egzemplarz-obowiazkowy/ustawa-o-obowiazkowych-egzemplarzach-bibliotecznych>>, dostęp: 7.12.2013.

³⁹ Ustawa z dnia 4 lutego 1994 roku o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz.U. 1994, nr 24, poz. 83).

⁴⁰ K. Ślaska, A. Wasilewska, *Archiwizacja internetu – sytuacja w polskim prawie z punktu widzenia bibliotekarzy*, „Biuletyn EBIB” 2012, nr 1(128), s. 3, [online] <http://www.ebib.pl/images/stories/numery/128/128_slaska.pdf>, dostęp: 19.09.2013.

⁴¹ Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 roku o ochronie danych osobowych (Dz.U. 1997, nr 133, poz. 883), [online] <<http://isip.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19971330883>>, dostęp: 9.12.2013.

⁴² Tamże, art. 6 ust. 2.

i przetwarzają dane osobowe osób fizycznych⁴³, a w przypadku archiwizowania ich zasobów dane te zostaną przekazane do podmiotu trzeciego, co spowoduje sytuację utrudniającą jednostce wgląd, zmianę, aktualizację oraz prawo żądania usunięcia swoich danych z rejestru.

Zagarnianie czy *de facto* prywatyzacja własności jednostek składających się w swej masie na zasób dziedzictwa narodowego stało się głośną i kontrowersyjną kwestią za sprawą koncernu Google. Otóż od 2005 roku firma ta, udostępniając usługę Google Books (pierwotnie Google Print), pozwala na wyszukiwanie książek znajdujących się w największych światowych księgarniach oraz bibliotekach. Część z pozycji dostępnych z poziomu wyszukiwarki można przeczytać w całości, część z nich jedynie przeglądnąć (za pomocą słowa kluczowego). W ten sposób koncern mający w Polsce pozycję monopolisty na rynku wyszukiwarek⁴⁴ w odpowiedzi na zapotrzebowanie klientów poszerzył swoją ofertę w sposób legalny (stając się jedynie pośrednikiem dostępnych w Sieci zasobów), choć bardzo kontrowersyjny (nie wszystkie zamieszczone w Sieci książki zostały udostępnione za zgodą autora lub/i wydawnictwa).

Zakończenie

Proces archiwizacji zasobów globalnej Sieci trwa nieprzerwanie od 1996 roku. W różnych częściach świata proces ten przybiera odmienne formy i natężenie. Kwestia konieczności ochrony wirtualnego kontentu rozumiane go jako dziedzictwo kulturowe oraz materiał historyczny nie podlega już dzisiaj dyskusji. Sporna natomiast wydaje się kwestia wyboru modelu realizacji tego procesu. Ze względów metodologicznych i w zakresie oceny materiału źródłowego lepszy jest model autokratyczny. Znając jednak realia polskiego budżetu, można przewidywać, że fundusze przeznaczone na naukę nie pozwolą na działalność tego typu. Nieodzowne stanie się zatem posiłkowanie się grupą wolontariuszy. Krok ten spowoduje zwiększenie tempa przyrostu treści zdigitalizowanych, zmniejszając równocześnie kontrolę nad cyfrowym zasobem. Pojawiające się w tym kontekście, a opisane w artykule problemy są immanentną cechą procesu. Ważne jest więc, aby odpowiedzi na newralgiczne pytania udzielić sobie zawczasu, zanim proces ten wymknie się spod kontroli, i zanim zarządzanie zarchiwizowanymi informacjami rozumiane będzie nie jako proces porządkowania utrwalonych zasobów, lecz jako walka o przejęcie kontroli nad informacjami.

⁴³ Warto przywołać głośną sprawę sporu o prawo portalu Nasza Klasa do przetwarzania danych osobowych osób posiadających na portalu profile prywatne. Zob. P. Wąglowski, *GIO-DO: imię, nazwisko, zdjęcie, szkoła, klasa i rocznik – łącznie – nie są danymi osobowymi...*, [online] <<http://prawo.vagla.pl/node/8090>>, dostęp: 1.12.2013.

⁴⁴ Z silnika Google korzysta w Polsce 97,5% internautów. Zob. Ł. Szewczyk, *Wyszukiwarki i katalogi*, [online] <<http://media2.pl/badania/100174-Megapanel-grudzien-2012-kategorie-tematyczne/20.html>>, dostęp: 12.10.2013.

Bibliografia

- Abiteboul S., *Issues in Monitoring Web Data*, w: *Database and Expert Systems Applications*, red. A. Hameurlain, R. Cicchetti, R. Traunmüller, Berlin – Heidelberg 2002, [online] <<http://citeseerx.ist.psu.edu/viewdoc/download?doi=10.1.1.95.4562&rep=rep1&type=pdf>>, dostęp: 1.03.2014.
- Ainsworth S.G., AlSum A., SalahEldeen H., Weigle M.C., Nelson M.L., *How Much of the Web Is Archived?*, [online] <<http://arxiv.org/pdf/1212.6177v2.pdf>>, dostęp: 1.12.2013.
- British Library chce zarchiwizować internet, [online] <<http://www.tvn24.pl/british-library-chce-zarchiwizowac-internet,316939.html>>, dostęp: 1.12.2013.
- Cho J., Garcia-Molina H., *The Evolution of the Web and Implications for an Incremental Crawler*, [online] <<http://ilpubs.stanford.edu:8090/376/1/1999-22.pdf>>, dostęp: 10.12.2013.
- Commission Recommendation of 27 October 2011 on the Digitization and Online Accessibility of Cultural Material and Digital Preservation (2001/711/EU), [online] <<http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=OJ:L:2011:283:0039:0045:EN:PDF>>, dostęp: 7.12.2013.
- Derfert-Wolf L., *Archiwizacja Internetu – wprowadzenie i przegląd wybranych inicjatyw*, „Biuletyn EBIB” 2012, nr 1(128), [online] <http://eprints.relis.org/17048/1/derfert_Web_archiving.pdf>, dostęp: 10.09.2013.
- Europeana – pomysł o kulturze, [online] <<http://www.bn.org.pl/zasoby-cyfrowe-i-linki/europeana>>, dostęp: 1.03.2014.
- Gmerek K., *Archiwa internetowe po obu stronach Atlantyku – Internet Archive, Wayback Machine oraz UK Web Archive*, „Biuletyn EBIB” 2012, nr 1(128), [online] <http://www.ebib.pl/images/stories/numery/128/128_gmerek.pdf>, dostęp: 10.09.2013.
- Gogolek W., *Komunikacja sieciowa. Uwarunkowania, kategorie, paradoksy*, Warszawa 2010.
- Jankowska M., *Biblioteki akademickie – trendy dotyczące zasobów elektronicznych*, w: *Informacja dla nauki a świat zasobów cyfrowych*, red. H. Ganińska, Poznań 2008.
- Masanès J., *Web Archiving*, Berlin – Heidelberg 2006, [online] <<http://stevejones.me/pubs/2006/WebUseWebStudies.pdf>>, dostęp: 1.03.2014.
- Masanès J., *Web Archiving Methods and Approaches: A Comparative Study*, [online] <<https://www.ideals.illinois.edu/bitstream/handle/2142/2452/Masanés.pdf?sequence=2>>, dostęp: 1.03.2014.
- Mrożewski B., *Archiwa internetu*, „PC Format” 2012, nr 4, [online] <<http://www.pcformat.pl/Archiwa-internetu,a,2374>>, dostęp: 7.12.2013.
- Sung Y., *The Rapid Growth of Electronic Resources in East Asian Library Collections*, [online] <<http://www.arl.org/storage/documents/publications/lcdp-2012-poster-sung-yunah.pdf>>, dostęp: 1.12.2013.
- Sweeney E., Curran K., Xie E., *Automating Information Discovery within the Invisible Web*, w: *Web-Based Support System*, red. JingTao Yao, London 2010.
- Szewczyk Ł., *Wyszukiwarki i katalogi*, [online] <<http://media2.pl/badania/100174-Megapanel-grudzien-2012-kategorie-tematyczne/20.html>>, dostęp: 12.10.2013.
- Ślaska K., Wasilewska A., *Archiwizacja internetu – sytuacja w polskim prawie z punktu widzenia bibliotekarzy*, „Biuletyn EBIB” 2012, nr 1(128), [online] <http://www.ebib.pl/images/stories/numery/128/128_slaska.pdf>, dostęp: 19.09.2013.
- Wagłowski P., *GIODO: imię, nazwisko, zdjęcie, szkoła, klasa i rocznik – łącznie – nie są danymi osobowymi...*, [online] <<http://prawo.vagla.pl/node/8090>>, dostęp: 1.12.2013.
- Wagłowski P., *Prawo w sieci. Zarys regulacji internetu*, Gliwice 2005.
- Wilkowski M., *Archiwum Twittera w Bibliotece Kongresu*, „Historia i Media”, [online] <<http://historiaimedia.org/2011/06/14/archiwum-twittera-w-bibliotece-kongresu>>, dostęp: 2.12.2013.
- Wilkowski M., *Trzy argumenty przeciwko archiwizowaniu Internetu*, „Historia i Media”, [online] <<http://historiaimedia.org/2011/10/04/trzy-argumenty-przeciwko-archiwizowaniu-internetu>>, dostęp: 10.04.2013.

Dokumenty prawne

Ustawa z dnia 4 lutego 1994 roku o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz.U. 1994, nr 24, poz. 83).

Ustawa z dnia 7 listopada 1996 roku o obowiązkowych egzemplarzach bibliotecznych, [online] <<http://www.bn.org.pl/zbiory/egzemplarz-obowiazkowy/ustawa-o-obowiazkowych-egzemplarzach-bibliotecznych>>, dostęp: 7.12.2013.

Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 roku o ochronie danych osobowych (Dz.U. 1997, nr 133, poz. 883).

Ustawa z dnia 6 września 2001 roku o dostępie do informacji publicznej (Dz.U. 2001, nr 112, poz. 1198).

Streszczenie

Zadanie archiwizacji zasobów, które w przypadku mediów tradycyjnych nie następuje zbyt wielu kłopotów, w odniesieniu do Internetu wydaje się niemal niemożliwe do realizacji. Przy okazji procesu archiwizacji powstaje wiele pytań dotyczących kwestii zarządzania zbieranymi informacjami, sposobu udostępniania i gromadzenia danych oraz samego doboru stron, które temu procesowi mają podlegać. Warto więc badać wspomniany obszar, ponieważ w polskiej literaturze przedmiotu tematyka archiwizacji Internetu jest poruszana jedynie marginalnie, a sam temat nie jest powszechnie znany, ponadto Polska nie podjęła jeszcze instytucjonalnie usankcjonowanych, systematycznych prac nad archiwizacją zasobów sieciowych. Wydaje się przy tym, że zarówno w Europie, jak i w innych częściach świata wypracowano już narzędzia oraz międzynarodowe standardy w zakresie archiwizowania wirtualnego kontentu i zarządzania zgromadzonymi danymi. Z tego też względu celem niniejszego artykułu jest przegląd głównych kwestii związanych z problematyką zarządzania informacją w procesie archiwizowania zasobów Internetu. Ich klasyfikacji (aspekty techniczne, etyczne, ekonomiczne i prawne) dokonano w oparciu o doświadczenia z już istniejących projektów oraz w odniesieniu do analizy krytycznej prezentowanej w literaturze przedmiotu.

Summary

Information management in the process of web archiving

In the case of traditional media, the archiving of contents does not cause many problems. However, when it comes to the Internet it seems almost impossible to proceed. While the process of web archiving a number of questions concerning the information management occur, such as how to select and share data and which the sites should be chosen to archive. Therefore, it is quite important to explore the area.

Moreover, in the Polish literature, the issue of web archiving is mentioned very little and this problem is not well known. In addition, Poland has not yet enforced systematic work on the archiving of network resources. It seems that in Europe and in the other parts of the world, the tools and international standards regarding web archiving and collected information management have been already developed. Therefore, the aim of this article is to review the main dilemmas related to the issues of information management in the process of web archiving. The presented classification is based on the experience of existing projects and the critical analysis presented in professional literature.

Anna Tereszkievicz

Prasa na Facebooku – kilka uwag o treści, języku i funkcji wpisów prasowych na platformie

Słowa kluczowe: Facebook, media społecznościowe, język mediów społecznościowych, dyskurs, gatunki prasowe

Key words: Facebook, social media, language of social media, discourse, press genres

Wprowadzenie

Platforma społecznościowa Facebook jest obecnie jedną z najczęściej wykorzystywanych witryn internetowych w Polsce¹. Można zaobserwować ciągły wzrost zainteresowania serwisem nie tylko wśród użytkowników indywidualnych, ale także w komunikacji medialnej. Profile na wspomnianej stronie posiadają stacje telewizyjne, radiowe oraz redakcje prasowe. Pomimo popularności serwisu Facebook wśród stacji i redakcji mediów masowych w Polsce, brakuje analiz poświęconych wykorzystaniu tego serwisu w komunikacji medialnej. Niniejsza analiza poświęcona jest charakterystyce profili wybranych gazet ogólnopolskich i regionalnych. Celem badania jest określenie zakresu wykorzystania platformy przez redakcje wybranych gazet. Badanie koncentruje się na analizie treści oraz analizie funkcjonalno-dyskursywnej postów publikowanych na profilach gazet. Analiza ma na celu zbadanie następujących aspektów:

- treści publikowanych na profilach, zakresu tematycznego informacji;
- struktury postu redakcyjnego;
- warstwy językowej wypowiedzi.

Ze względu na zakres analizy w badaniu wykorzystano różnorodne metody badawcze. Badanie treści materiałów publikowanych na profilach objęło analizę tematyki wypowiedzi – posty poddano klasyfikacji tematycznej, a następnie określono częstotliwość występowania poszczególnych kategorii. Analiza struktury uwzględniła określenie komponentów wpisu redakcyjnego oraz funkcji poszczególnych elementów. Przeprowadzono także wstępną analizę języka wypowiedzi pod względem cech stylistycznych wpisów oraz strategii dyskursywnych wykorzystywanych w postach, dialogiczności i interakcyjności dyskursu.

Biorąc pod uwagę specyfikę funkcjonowania serwisu Facebook, można założyć, że celem wykorzystywania platformy przez wydawców gazet będzie

¹ *Megapanel PBI/Gemius, marzec 2013*, [online] <<http://www.audience.gemius.pl>>, dostęp: 16.05.2013.

prezentacja materiałów medium podstawowego, promocja marki oraz interakcja z odbiorcami. Można przyjąć hipotezę, że wpisy charakteryzować będzie wysoki stopień interakcyjności i dialogiczności. Analizą objęto profile gazet ogólnopolskich i regionalnych, takich jak: „Rzeczpospolita” (dalej: RP), „Gazeta Wyborcza” (GW), „Polska the Times” (PT), „Dziennik Zachodni” (DZ), „Dziennik Wschodni” (DW), „Kurier Lubelski” (KL), „Express Bydgoski” (EB). Analizie poddano materiał zgromadzony z wyżej wymienionych profili w ciągu dwóch miesięcy (kwiecień i maj 2013 roku). Włączenie w obręb analizy profili gazet o różnym zasięgu i nakładzie miało na celu wyodrębnienie podobieństw i różnic w wykorzystywaniu serwisu.

Media społecznościowe

Wraz z rozwojem sieci Web 2.0 wzrosła popularność serwisów społecznościowych. Do najczęściej użytkowanych platform należą obecnie Facebook, Twitter, GoldenLine i Flickr. Są one wykorzystywane przez użytkowników prywatnych oraz przez firmy i organizacje, które doceniają szerokie możliwości promocji i kontaktu oferowane przez wspomniane strony. Jako główne motywy i cele korzystania z platformy użytkownicy deklarują podtrzymywanie kontaktu ze znajomymi, zawieranie nowych znajomości, publikowanie zdjęć i informacji osobistych, a także, choć w mniejszym zakresie, poszukiwanie i rozpowszechnianie informacji oraz chęć przynależności do społeczności użytkowników². Przede wszystkim jednak Facebook, jak większość serwisów społecznościowych, rozpatrywać należy jako narzędzie służące autoprezentacji, budowaniu i podtrzymywaniu kontaktów³. Platforma ta jest narzędziem stosowanym nie tylko do celów komunikacji personalnej – jest też coraz częściej wykorzystywana przez organizacje, urzędy, a także media, dla których funkcjonuje jako narzędzie umożliwiające dzielenie się informacjami, budowanie relacji opartych na dialogu, a przede wszystkim promocję⁴.

² J. Raacke, J. Bonds-Raacke, *MySpace and Facebook: Applying the Uses and Gratifications Theory to Exploring Friend-Networking Sites*, „Cyberpsychology & Behavior” 2008, nr 2, s. 181.

³ S. Utz, *Show Me Your Friends and I Will Tell You What Type of Person You Are: How One's Profile, Number of Friends, and Type of Friends Influence Impression Formation on Social Network Sites*, „Journal of Computer-Mediated Communication” 2010, nr 15, s. 315.

⁴ K. Lovejoy, G.D. Saxton, *Information, Community, and Action: How Non-Profit Organizations Use Social Media*, „Journal of Computer-Mediated Communication” 2012, nr 17, s. 339.

Facebook a media masowe

Media masowe nie mogły pozostać obojętne wobec rozwoju i popularności mediów społecznościowych. Jak wskazują Kristen Lovejoy i Gregory D. Saxton⁵, rozwój tych form komunikacji spowodował zmianę jakościową w formie i sposobach komunikacji z odbiorcami, wyjście poza komunikację mailową, a także interakcję z treścią, oferując więcej możliwości współpracy, interaktywności i komunikacji wielostronnej. Badania mediów pokazują, że platformy społecznościowe mogą być wykorzystywane do zdobycia większej liczby odbiorców, a tym samym poszerzenia zakresu oddziaływania i informowania⁶.

Analizy wskazują także na wzrastającą rolę mediów społecznościowych w dziennikarstwie. Jak twierdzi Melissa Ludtke⁷, wykorzystanie platform może wpłynąć na specyfikę pracy dziennikarzy. Media społecznościowe stwarzają podstawy dziennikarstwa, w którym odbiorcy są dużo bardziej zaangażowani w proces tworzenia i rozpowszechniania informacji⁸. Potencjał platform podobnie ocenia Vincent Miller⁹, wskazując na interaktywność, uczestnictwo i globalność jako cechy definiujące media społecznościowe, co daje dziennikarzom możliwość włączania użytkowników do procesu tworzenia informacji.

Język i dyskurs mediów społecznościowych

Analiz poświęconych warstwie językowej postów publikowanych w serwisie Facebook ukazało się dotychczas stosunkowo niewiele. Wstępne badania wskazują na występowanie w komunikacji w serwisach społecznościowych cech charakterystycznych dla szeroko pojętego dyskursu w komunikacji elektronicznej (ang. *computer-mediated discourse*), a więc połączenia cech języka mówionego i pisanego, oralności oraz niskiego poziomu formalności¹⁰. Badanie przeprowadzone przez Caleba T. Carra i innych¹¹, poświęcone analizie aktów mowy we wpisach na profilach użytkowników prywatnych, wykazało dominację aktów ekspresywnych, wyrażających emocje, oraz aktów asertywnych.

⁵ Tamże.

⁶ E. de Torres i in., *See You on Facebook or Twitter? The Use of Social Media by 27 News Outlets from 9 Regions in Argentina, Colombia, Mexico, Peru, Portugal, Spain and Venezuela*, 12th International Symposium on Online Journalism, April 1–2, 2011, [online] <<https://online.journalism.utexas.edu/2011/papers/Elvira2011.pdf>>, dostęp: 16.05.2013.

⁷ M. Ludtke, *Let's Talk: Journalism and Social Media*, w: *Nieman Reports, Finding a Good Fit – Journalism and Social Media*, [online] <<http://www.nieman.harvard.edu/reports/article/101881/Introduction.aspx>>, dostęp: 20.05.2013.

⁸ W. Stassen, *Your News in 140 Characters. Exploring the Role of Social Media in Journalism*, „Global Media Journal African Edition” 2010, nr 4, s. 1–16.

⁹ V. Miller, *New Media, Networking and Phatic Culture*, „Convergence” 2008, nr 4, s. 387–400.

¹⁰ J. Crystal, *Language and the Internet*, Cambridge 2006, s. 31–52; J. Grzenia, *Komunikacja językowa w Internecie*, Warszawa 2006, s. 97–108.

¹¹ C.T. Carr, D. Schrock, P. Dauterman, *Speech Acts within Facebook Status Messages*, „Journal of Language and Social Psychology” 2012, nr 2, s. 187.

Analiza potwierdziła stosowanie mediów społecznościowych w celu autoprezentacji, przekazywania informacji na temat życia osobistego, a także komunikacji¹². Do podobnych wniosków na temat aktów ekspresywnych doszli Natalya Bazarova i inni¹³. Analiza przeprowadzona przez ten zespół badaczy wykazała, że wśród postów dominują wpisy o charakterze emotywnym, w szczególności wyrażające emocje pozytywne, których użycie służy przede wszystkim kreowaniu pozytywnego wizerunku online.

Profile polskich gazet na Facebooku

Do analizy wybrane zostały profile gazet ogólnopolskich oraz regionalnych o różnym nakładzie oraz popularności wśród odbiorców. Popularność profilu danej gazety w pewnym stopniu odzwierciedla liczba użytkowników „lubiących” dany profil – co można określić jako swoistego rodzaju „subskrypcję” profilu gazety w serwisie Facebook. Użytkownik „lubiący” profil danej gazety otrzymuje na swoje konto informacje na temat wpisów opublikowanych przez gazetę. Dane na temat liczby „subskrybentów” danego profilu przedstawiono w tabeli 1. Liczba użytkowników „lubiących” daną stronę nie wykazuje oczywiście w pełni popularności danego profilu, gdyż nie uwzględnia pozostałych użytkowników strony, na przykład osób czytających treści doraźnie. Liczby te jednak w dużej mierze odzwierciedlają nakład oraz poczytność wydania papierowego danego dziennika. Można zauważyć stosunkowo wysoką liczbę użytkowników profili gazet regionalnych („Dziennik Wschodni”, „Kurier Lubelski”), co wskazuje na zainteresowanie prasą lokalną w Sieci.

W celu określenia poziomu interakcji na profilu zbadano średnią liczbę komentarzy użytkowników publikowanych na profilach poszczególnych gazet (tab. 1). Liczba komentarzy odzwierciedla popularność dziennika, a także profilu gazety w serwisie Facebook. Najwięcej komentarzy występuje na profilu „Gazety Wyborczej”, najmniej natomiast na profilu „Expressu Bydgoskiego”, a więc stronie z najmniejszą liczbą „subskrybentów”. Stosunkowo niski odsetek komentarzy od użytkowników na większości profili wskazuje na niski poziom interakcji między redakcją a odbiorcami.

Tabela 1
Liczba „subskrybentów” oraz liczba komentarzy na profilach gazet (maj 2013)

	GW	RP	PT	DW	DZ	EB	KL
Liczba osób „lubiących” profil	124 000	28 160	10 315	16 006	8130	4253	17 061
Średnia liczba komentarzy	22,9	4,4	3,6	5,5	3,2	2,4	3,8

¹² Tamże.

¹³ N. Bazarova, J. Taft, Y. Choi, D. Cosley, *Managing Impressions and Relationships on Facebook: Self-Presentational and Relational Concerns Revealed through the Analysis of Language Style*, „Journal of Language and Social Psychology” 2012, nr 2, s. 13.

Analiza treści i struktury wpisów

Analiza treści i struktury postów publikowanych na profilach gazet codziennych pokazuje, że profil gazety stanowi miejsce prezentacji materiałów dziennikarskich oferowanych przez redakcję, anonsovania oferty gazety, wydania internetowego oraz tradycyjnego, a także stanowi przestrzeń służącą interakcji z odbiorcami. Wśród gazet można zauważyć wiele podobieństw odnośnie do publikowanych treści oraz stosowanych w postach strategii dyskursywnych.

Treść postów

Celem analizy treści postów było wskazanie zakresu tematycznego publikowanych materiałów. Posty poddano klasyfikacji tematycznej, a następnie określono częstotliwość występowania poszczególnych treści. W tabeli 2 zestawiono dane dotyczące częstotliwości występowania postów o danej tematyce na analizowanych profilach.

Tabela 2

Tematyka postów. Gazety ogólnopolskie i regionalne [%]

	GW	RP	PT	DW	DZ	EB	KL
Wydarzenia krajowe, polityka	14,4	45,6	34,2	0,8	0,7	–	–
Wydarzenia zagraniczne	4,5	5,4	22,8	0,8	–	–	0,9
Wydarzenia regionalne	0,9	1,1	0,8	58,0	50,7	16,4	37,6
Społeczeństwo	53,1	23,9	25,5	21,4	19,5	10,9	29,7
Kultura, wydarzenia kulturalne	11,7	3,2	5,2	13,3	17,2	25,2	21,7
Sport	3,6	1,1	10,5	2,6	7,8	39,5	3,9
Nauka	5,4	7,6	1,7	–	–	–	–
Inne/autopromocja	6,3	11,9	–	2,6	3,9	7,9	5,9

Na profilach gazet ogólnopolskich dominują wpisy poświęcone tematyce społecznej, a także materiały dotyczące polityki krajowej. Między profilami można jednak zauważyć różnice w udziale poszczególnych treści. W publikowaniu największej liczby materiałów dotyczących polityki krajowej wyróżnia się profil „Rzeczpospolitej”, co potwierdza polityczno-ekonomiczny profil tematyczny gazety. Na stronie „Gazety Wyborczej” dominuje z kolei tematyka społeczna, z naciskiem na wydarzenia o charakterze obyczajowym, problemy kontrowersyjne, wzbudzające dyskusje (religia, polityka rodzinna). Obecność postów o takiej tematyce może służyć zainteresowaniu odbiorców oraz zachęceniu czytelników do dyskusji oraz komentowania treści, interakcji na profilu

gazety. Na profilu tej gazety pojawia się także najwięcej wpisów na temat wydarzeń kulturalnych. Profil „Polski the Times” wyróżnia się natomiast stosunkowo wysokim odsetkiem materiałów poświęconych wydarzeniom zagranicznym oraz sportowym. Liczba materiałów autopromocyjnych, reklam wewnętrznych na profilach „Gazety Wyborczej” oraz „Rzeczpospolitej” wskazuje, że redakcje tych gazet wykorzystują profil na platformie także w celu promocji pozawydawniczej działalności redakcji. Dane pokazują, że profile oferują odbiorcom zróżnicowane materiały, z wysokim udziałem treści o tematyce obyczajowej, socjologicznej, dotyczącej życia społecznego, edukacji i zdrowia, a więc tematyki bliższej ogółowi czytelników.

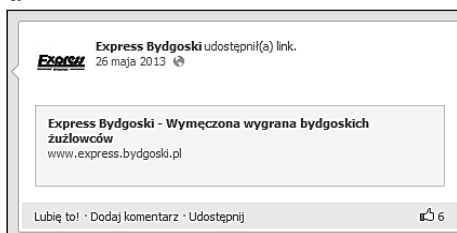
Na profilach gazet regionalnych dominuje tematyka związana z wydarzeniami lokalnymi – na profilach publikuje się wpisy dotyczące polityki regionalnej, lokalnych wydarzeń, inwestycji czy wypadków. Wiele materiałów, w szczególności na profilach „Kuriera Lubelskiego” i „Expressu Bydgoskiego”, dotyczy także tematyki społecznej oraz wydarzeń kulturalnych. Profile gazet są źródłem informacji kulturalnej, służą informowaniu, zapowiadaniu wydarzeń kulturalnych w regionie. W ten sposób pełnią funkcję integrującą, socjalizującą lokalną społeczność, a także funkcję promocyjną dla regionu. Na tle innych profili wyraźnie wyróżnia się strona „Expressu Bydgoskiego”, z bardzo wysokim odsetkiem materiałów sportowych. Na profilu dominują informacje na temat wydarzeń sportowych w regionie oraz osiągnięć lokalnych sportowców.

Treści publikowane na profilach wskazują, że serwis pełni funkcję dodatkowego kanału przekazywania informacji, wybranych wiadomości z kraju i regionu, a także treści publicystyczno-obyczajowych.

Struktura i dyskurs postów

Posty redakcyjne cechuje różnorodność funkcjonalno-strukturalna (rys. 1). Na profilach gazet występują wpisy o charakterze powiadamiającym oraz anonsującym, eskortującym segmenty korpusów materiałów dziennikarskich z witryny internetowej gazety. Różnorodność strukturalna wpisów wskazuje, że na profilach mamy do czynienia z informowaniem, zapowiadaniem i promowaniem ofert na jednym lub na wielu poziomach. Wśród wpisów można zauważyć nawiązania do gatunków prasowych, między innymi do wzmianki, a także zapowiedzi prasowej. Pod względem strukturalnym można wyróżnić trzy podstawowe kompozycje:

- 1) segment materiału dziennikarskiego + komentarze,
- 2) wpis odredakcyjny + komentarze,
- 3) wpis odredakcyjny + segment materiału dziennikarskiego + komentarze.

a**b****c**

Rys. 1. Trzy kompozycje postów na profilach gazet: *a* – segment materiału dziennikarskiego + komentarze; *b* – wpis redakcyjny + komentarze; *c* – wpis redakcyjny + segment materiału dziennikarskiego + komentarze

Źródło: *a* – [online] <<https://pl-pl.facebook.com/ExpressBydgoski>>, dostęp: 26.05.2013; *b* – [online] <<https://pl-pl.facebook.com/dziennikwschodni>>, dostęp: 3.05.2013; *c* – [online] <<https://pl-pl.facebook.com/Polskatimes>>, dostęp: 28.04.2013.

1. Segment materiału dziennikarskiego + komentarze

W pierwszym układzie struktura kompozycyjna obejmuje dwa podstawowe elementy. Segment materiału dziennikarskiego, wyodrębniony graficznie przez zastosowanie ramki oraz tła, prezentuje materiał transponowany ze strony domowej gazety na profil serwisu społecznościowego. Segment powyższy składa się z tytułu, fragmentu lidu lub korpusu tekstu oraz elementu graficznego, zazwyczaj zdjęcia. Segment ma formę hipertekstową – kliknięcie na ten komponent odsyła czytelnika do korpusu właściwego na stronie głównej gazety. Ze względu na funkcję oraz kształt segmentu można go rozpatrywać w kategorii lidu migrującego¹⁴. Segment lidu w serwisie społecznościowym, analogicznie do lidu migrującego, zapowiadającego korpus w spisie treści lub na okładce, zostaje odłączony od korpusu i jest eksportowany do innej przestrzeni komunikacyjnej. W tym procesie lid staje się strukturą samodzielną¹⁵, uwyrażnieniu ulega jego funkcja anonsująco-prezentacyjna. Podobnie do lidu migrującego w prasie, lid na profilu spełnia funkcję zapowiedzi materiału prasowego¹⁶.

¹⁴ I. Loewe, *Gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej*, Katowice 2007, s. 137.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże, s. 139.

Wpisy tak ukształtowane wystąpiły z najwyższą częstotliwością na profilu dziennika „Express Bydgoski” (32%), a także, choć dużo rzadziej, na profilu „Gazety Wyborczej” (3%) oraz „Kuriera Lubelskiego” (3%). Publikowanie segmentów transponowanych ze strony głównej gazety, z wyłączeniem dodatkowych elementów, świadczy o wykorzystaniu serwisu głównie w funkcji prezentacyjnej, promującej ofertę gazety.

2. Wpis odredakcyjny + segment komentarzy użytkowników

Kolejny układ także obejmuje dwa komponenty, charakteryzujące się jednak odmienną strukturą oraz funkcją. Elementy składające się na wspomnianą strukturę obejmują wpis odredakcyjny oraz segment komentarzy użytkowników. Komponenty o takim kształcie wystąpiły z najwyższą częstotliwością na profilu dziennika „Express Bydgoski” (62%), z nieco mniejszą na profilach „Dziennika Wschodniego” (24%), „Gazety Wyborczej” (17%), „Rzeczpospolitej” (16%), „Dziennika Zachodniego” (14%), a z najniższą na profilu „Polski the Times” (8%) oraz „Kuriera Lubelskiego” (3%). Wpisy odredakcyjne w powyższym układzie reprezentują struktury dwójakiego rodzaju – pełnią funkcję powiadamiającą, nawiązując do struktury gatunkowej wzmianki, lub funkcję powiadamiająco-odsyłającą, nawiązując strukturalnie do wzorca gatunkowego zapowiedzi prasowej. Podobnie do wzmianki, wpisy przybierają kształt krótkiego powiadomienia o zaistniałym wydarzeniu¹⁷. Celem postów jest przekazanie informacji na temat wydarzeń ogólnopolskich lub regionalnych, na przykład:

W naszym regionie trwa awaria Orange oraz T-Mobile. Sieci zapewniają, że zasięg niedługo powinien wrócić do komórek (DW, wyd. z 27.04.2013).

Na 10 minut przed końcem meczu Real Madryt – Borussia Dortmund gola dla Realu strzelił Benzema (GW, wyd. z 30.04.2013).

Wpisy obejmują powiadamianie o nagłych zdarzeniach, jak również fragmenty relacji na żywo z wydarzeń bieżących. Przekazywane informacje dotyczą przede wszystkim nagłych zdarzeń lokalnych, istotnych dla ogółu społeczności, oraz wydarzeń sportowych.

Kolejną podgrupę stanowią wpisy rekomendująco-powiadamiające. We wpisach tych można odnaleźć elementy struktury nawiązujące do wzorca gatunkowego zapowiedzi prasowej¹⁸. Segment wpisu składa się z korpusu streszczającego oraz formuły odsyłającej w postaci hiperlinku do materiału dziennikarskiego na stronie głównej gazety. Funkcja odsyłająca wzmacniana jest także przez formuły apelatywne skierowane do czytelników oraz partykuły przysłówkowe rekomendujące korpus główny („zobaczcie tutaj”, „czytaj”, „więcej”), na przykład:

¹⁷ K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *Gatunki dziennikarskie. Teoria – praktyka – język*, Warszawa 2006, s. 36.

¹⁸ M. Wojtak, *Gatunki prasowe*, Lublin 2004, s. 103.

Premier Donald Tusk zdymisjonował Jarosława Gowina. Nowym ministrem sprawiedliwości ma być Marek Biernacki.

Więcej o dymisji czytaj tutaj: <http://bit.ly/Y8vALT> (GW, wyd. z 28.04.2013).

Dla tych, którzy już po pracy, garść informacji o tym, co ciekawego w weekend majowy: <http://www.express.bydgoski.pl/look/article.tpl>

(EB, wyd. z 30.04.2013).

We wpisach w omawianej grupie ważną rolę odgrywają segmenty graficzne, obejmujące komponent wizualny w postaci zdjęcia lub grafiki. Publikowanie materiałów audiowizualnych stanowi istotny element kultury funkcjonowania mediów społecznościowych w ogóle¹⁹. Obecność elementów wizualnych na profilach gazet potwierdza znaczenie przekazu obrazowego w komunikacji medialnej.

Wśród elementów multimedialnych w analizowanej grupie postów występują zdjęcia oraz grafiki w postaci plakatów, materiałów graficzno-tekstowych. Wśród fotografii dominują zdjęcia będące wizualizacjami o charakterze realistycznym²⁰ – fotografie dokumentują zdarzenia, incydenty, komponenty wydarzeń, identyfikując bohaterów, tematykę lub miejsce wydarzeń. Zdjęcia przede wszystkim prezentują sceny uliczne, uroczystości, portrety polityków i osób publicznych. Fotografie są często fragmentami reportaży, komponentami galerii zdjęć prezentowanych na stronie gazety. Zdjęcia takie pełnią przede wszystkim funkcję informacyjną, dokumentują wydarzenia krajowe i regionalne. W większości przypadków jednak nad funkcją informacyjną w komponentach wizualnych dominuje funkcja dekoracyjna. Portrety bohaterów zdarzeń, w szczególności polityków, nie wzmacniają bowiem wartości informacyjnej publikowanego materiału, służąc wyłącznie ilustracji i identyfikacji aktora wydarzeń. W tym przypadku zdjęcia akcentują takie wartości, jak elitarność czy personifikacja²¹. Warto zaznaczyć także obecność zdjęć służących funkcji impresywnej. Fotografie prezentowane na profilach portretują wydarzenia o charakterze niecodziennym, a także rozrywkowym, sytuacje zabawne, komiczne; zdjęcia mają na celu dostarczenie odbiorcy rozrywki, przyjemności, wzbudzenie radości. W ten sposób fotografie mają wpływać na uczucia odbiorców, wywoływać w czytelnikach pozytywne nastawienie do redakcji. Fotografie wzmacniają takie wartości prezentowanych wydarzeń, jak niecodziennność, unikatowość, zaskoczenie²².

Materiały graficzne obejmują przede wszystkim plakaty na temat wydarzeń ogólnopolskich oraz regionalnych, a także materiały odredakcyjne promujące akcje organizowane przez wydawcę gazety. Największa liczba infografik wystąpiła na profilu „Rzeczpospolitej” (93% elementów wizualnych); wysoki odsetek plakatów wystąpił także na stronie „Gazety Wyborczej” (32% grafik) oraz „Expressu Bydgoskiego” (21%). Publikowanie grafik informujących

¹⁹ J. Raacke, J. Bonds-Raacke, dz. cyt., s. 170.

²⁰ T. Piekot, *Dyskurs polskich wiadomości prasowych*, Kraków 2006, s. 134.

²¹ J. Fras, *Dziennikarski warsztat językowy*, Wrocław 2005, s. 83.

²² Tamże.

o wydarzeniach lokalnych akcentuje funkcję socjalizującą i integrującą prasy, przyczyniając się do integracji i aktywizacji lokalnej społeczności²³. Materiały graficzne informujące o działalności redakcji potwierdzają natomiast wykorzystanie profilu w celach autopromocji i reklamy. Niemniej jednak częstotliwość występowania elementów multimedialnych oraz brak różnorodności wśród multimediów wskazują na niski stopień wykorzystania potencjału platformy w zakresie elementów audiowizualnych. Wśród postów dominują zdjęcia oraz grafiki, ze znikomym odsetkiem filmów oraz plików audio.

3. Wpis odredakcyjny + segment materiału dziennikarskiego + segment komentarzy użytkowników

Kolejna struktura wpisu obejmuje kompozycję trójpoziomową. Kompozycja ta jest najczęściej występującą strukturą na profilach gazet (GW – 82%, RP – 83%, PT – 91%, DW – 76%, DZ – 85%, KL – 92%, EB – 6%). Głównymi komponentami postu są: wpis odredakcyjny, korpus materiału dziennikarskiego oraz segment komentarzy użytkowników. W wyżej wymienionej strukturze segment materiału dziennikarskiego, transponowany z witryny domowej gazety, stanowi centralny składnik postu, do którego odnoszą się dwa pozostałe elementy – wpis odredakcyjny oraz komentarze użytkowników. Wpisy odredakcyjne pełnią w tej strukturze funkcję eskortującą materiał dziennikarski ze strony domowej gazety. Wpisy reprezentują kolejny poziom powiadomienia o zdarzeniu oraz o materiale dziennikarskim, pełniąc funkcję informacyjną oraz odsyłającą i rekomendującą. W tym przypadku występuje zapowiedź dwupoziomowa – w obrębie wpisu odredakcyjnego oraz segmentu transponowanego z portalu głównego gazety²⁴.

Wpisy odredakcyjne cechuje różnorodność funkcjonalna. Pełnią one istotną rolę – mają zaprezentować oraz zarekomendować materiał dziennikarski, zachęcając odbiorców do zapoznania się z nim. Pełnią także funkcję aktywizującą czytelników, zachęcając do interakcji z redakcją oraz innymi użytkownikami. Powyższe cechy funkcjonalne wskazują na paratekstowy charakter wpisów oraz zbliżają je do wzorca gatunkowego zapowiedzi prasowej²⁵. Cele komunikacyjne osiągane są za pomocą różnorodnych rozwiązań stylistycznych oraz strukturalnych, reprezentujących różne sposoby odniesienia do tekstu anonsowanego. Wśród wpisów wyróżniono wypowiedzi anonsujące o charakterze informacyjnym, interakcyjnym oraz komentującym²⁶. Wśród stosowanych strategii dyskursywnych można zauważyć rozwiązania typowe dla gatunków dziennikarskich, często stosowane w mediach masowych w celu zaintrygowania oraz przyciągnięcia odbiorcy. We wpisach wyraźnie zaznacza

²³ W. Pisarek, *Wstęp do nauki o komunikowaniu*, Warszawa 2008, s. 176.

²⁴ I. Loewe, dz. cyt., s. 139–147.

²⁵ Tamże.

²⁶ M. Wojtak, dz. cyt., s. 110.

się więc obecność strategii impresywnych, perswazyjnych, interakcyjnych, przejawiających się w warstwie dyskursywnej w akcentowaniu treści kontrowersyjnych, ciekawych, atrakcyjnych, podkreślaniu wartości informacji, a w warstwie syntaktyczno-leksykalnej – w stosowaniu dialogowości zewnętrznej, formuł apelatywnych, imperatywów, eksponowaniu pozycji nadawcy, a także nieformalności wypowiedzi.

Wśród postów eskortujących segmenty materiałów dziennikarskich o charakterze informacyjnym występują wpisy będące streszczeniami lub wyimkami z treści korpusu prezentowanego materiału. Wpisy przyjmują kształt zwięzłego powiadomienia o opisywanym w korpusie zdarzeniu, dla przykładu:

Z ostatniej chwili: Komisja Europejska zażądała od Polski zwrotu 79,9 mln euro z funduszy na rolnictwo (PT, wyd. z 2.05.2013).

Kardynał zdradza plany papieża Franciszka. Jeśli nie zapowiada się rewolucja, to z pewnością głęboka zmiana (PT, wyd. z 26.04.2013).

Jest wyrok dla opiekunki, która pobiła 6-miesięczne dziecko (KL, wyd. z 24.04.2013).

Funkcji powiadamiającej towarzyszy funkcja anonsująca korpus główny, czyli wiadomość prasową dostępną na stronie głównej gazety. Wpisy powiadamiają o zdarzeniach, lecz także zachęcają do zapoznania się z całym korpusem wiadomości, prezentując jedynie informacje niepełne, pozbawione szerszego kontekstu, szczegółów zdarzenia czy interpretacji. We wpisach widoczna jest selekcja treści intrygujących, kontrowersyjnych, sensacyjnych, akcentowanie takich wartości informacji, jak nowość, unikatowość, konflikt.

W postach powiadamiających o zdarzeniach opisywanych w anonsowanych tekstach widoczna jest tendencja do kolokwialności, niejednokrotnie infantylizacji wiadomości, co na poziomie leksykalno-składniowym widoczne jest w stosowaniu leksyki potocznej oraz prostych struktur składniowych, obejmujących struktury eliptyczne, struktury kolokwialne, nawiązujące do języka mówionego. Stosowanie tych struktur może mieć na celu zwiększenie przystępności tekstu, chwytliwości materiału, a także zmniejszenie dystansu między nadawcą a odbiorcą²⁷, przykładowo:

Gowin znów na dywaniku (PT, wyd. z 24.04.2013).

Sławomir Z., przewodniczący Rady Powiatu Lubelskiego, po pijaku miał grozić żonie śmiercią (KL, wyd. z 15.05.2013).

Chyba się rozwiązał poranny worek z sensacjami. Strażnicy miejscy z Katowic trafili do ciupy (DZ, wyd. z 20.05.2013).

Teksty okalające anonsowane segmenty przyjmują także formę cytatów z prezentowanych materiałów. Z reguły przytoczenia zawierają subiektywne opinie o kontrowersyjnym charakterze, co ma skłonić czytelników do zapoznania się z całością tekstu. Stosowanie wpisów o tym kształcie nawiązuje

²⁷ J. Fras, dz. cyt., s. 54.

do praktyki przytaczania cytatów w akapitach wstępnych lub w korpusach zapowiedzi, gdzie wyimki są często stosowane ze względu na ich potencjał perswazyjny, funkcję rekomendującą materiał prasowy²⁸, dla przykładu:

„Zamysł propagandowy, realizowany już dwa lata temu i dziś powtarzany, zwłaszcza przez ministra Rostowskiego, polega na tym, by zdemonizować fundusze, tak żeby ludzie nie dostrzegli, że prawdziwym celem tej akcji jest zabranie im emerytalnych pieniędzy” (RP, wyd. z 18.04.2013).

„Niemcy mają schizofreniczne podejście. Przyjmują, że są winne wywołania wojny, ale nie chcą, by setna rocznica stała się okazją do wyżywiania się na nich. Angela Merkel nie chce podejmować tematu” (PT, wyd. z 30.04.2013).

We wpisach rekomendujących i anonsujących występują także inne strategie dyskursywne, mające na celu zwiększenie atrakcyjności prezentowanych materiałów dziennikarskich oraz zachęcenie większej liczby odbiorców do zapoznania się z tymi materiałami. Wśród rozwiązań stosowanych we wpisach można dostrzec tendencję do podwyższania poziomu dialogowości. Dialogowość przejawia się na wielu poziomach, między innymi w stosowaniu bezpośrednich zwrotów do czytelników poprzez użycie form zaimka i czasownika w 2. osobie liczby mnogiej:

Jeśli dziś w nocy słyszeliście w Śródmieściu strzał, to się Wam nie przyśnił. Policjanci ścigali uciekającego kierowcę (DW, wyd. z 21.04.2013).

Nie zgadniecie, jak tanio można kupić hiszpańską wioskę (GW, wyd. z 6.05.2013).

Tendencja do zwiększania poziomu dialogowości widoczna jest także w stosowaniu wpisów intrygujących w formie pytań retorycznych, jak również pytań adresowanych bezpośrednio do czytelników. Pytania retoryczne, stosowane często w dyskursie prasowym, mają na celu zaciekawienie czytelników opisywanym problemem, a dzięki temu zachęcenie do zapoznania się z anonowanym tekstem²⁹. Podobnie pytania bezpośrednie pełnią funkcję perswazyjną i opiniotwórczą, mają na celu zainteresowanie czytelników, aktywizację odbiorcy, sprowokowanie do udzielenia odpowiedzi w segmencie komentarzy:

Abp Głódź będzie miał kłopoty? (PT, wyd. z 17.05.2013).

Chcielibyście zobaczyć taki polityczny twór? (PT, wyd. z 28.04.2013).

[Kazimierz Kik: W końcu doczekamy się powstania PO-PiS]

Dobry pomysł? (GW, wyd. z 22.04.2013).

[Mniej wakacji, więcej lekcji, także w sobotę. Tak rząd Wielkiej Brytanii chce zmienić życie uczniów]

W powyższych przykładach korpus zapowiedzi, segmentu transponowanego ze strony głównej (tytuł segmentu podano w nawiasie kwadratowym), stanowi podstawę do zapytania kierowanego do czytelników. Wpis odredakcyjny

²⁸ M. Wojtak, dz. cyt., s. 83; J. Fras, dz. cyt., s. 14.

²⁹ M. Wojtak, dz. cyt., s. 107; I. Loewe, dz. cyt., s. 127.

odseparowany od korpusu zapowiedzi traci znaczenie, staje się niejasny. Tym samym, aby odpowiedzieć na pytanie, czytelnik musi zapoznać się z segmentem lub anonsonowanym tekstem.

Pytania aktywizujące odbiorców towarzyszą także fragmentom cytatów ekstrahowanych z anonsonowanych korpusów, będących najczęściej fragmentami wywiadów lub tekstów publicystycznych. W tych przypadkach wpis ma strukturę cytatu z towarzyszącą mu formułą apelatywną w formie pytania kierowanego do odbiorców, dotyczącego stwierdzenia prezentowanego w cytacie:

„Polacy na ogół grillują w barbarzyński sposób. Wrzucamy na grill kielbasę i otwieramy piwo, tak to mniej więcej wygląda”. Zgadza się? (PT, wyd. z 1.05.2013).

„Polacy na poziom krajowej telewizji oczywiście narzekają, że beznadziejna i promuje bezguście. Ale jak przyjdzie co do czego, to nie mogą bez niej żyć” – pisze autor. Naprawdę nie możemy? (RP, wyd. z 28.04.2013).

Wpisy złożone z cytatu oraz formuł dialogicznych pełnią funkcję impresywną i aktywizującą, zachęcając odbiorców do wyrażenia własnego zdania na temat prezentowanej wypowiedzi. We wpisach zaznacza się więc nie tylko funkcja prezentacyjna, anonsonująca materiał dziennikarski, ale także funkcja perswazyjna.

Funkcję prezentacyjno-rekomendacyjną wpisów wzmacniają także formuły imperatywne w 2. osobie liczby mnogiej, zachęcające do zapoznania się z tekstem rekomendowanym. Stosowanie tych form, typowe dla zapowiedzi oraz zajawek materiałów dziennikarskich³⁰, potwierdza anonsonująco-rekomendujący charakter wpisów na platformie:

Kto wie, gdzie przymuszą nas do zadłużenia w naszym kraju? Zobaczcie w aplikacji Rzeczpospolita oraz na stronie ekonomia & rynek (RP, wyd. z 16.04.2013).

Są tu jacyś miłośnicy MMA? Oj, działo się wczoraj w katowickim Spodku. Zobaczcie zdjęcia i film z walki Roberta Burneiki z Dawidem Ozdobą (DZ, wyd. z 28.04.2013).

Często stosowaną strategią towarzyszącą stosowaniu formuł apelatywnych adresowanych do odbiorców jest eksponowanie pozycji nadawcy poprzez stosowanie „my” ekskluzywnego, form zaimka oraz czasownika w 2. osobie liczby mnogiej. Wpisy akcentujące osobę nadawcy pełnią funkcję rekomendacyjną, podkreślając bogactwo oferty gazety oraz użyteczność i atrakcyjność oferowanych materiałów:

Maturzyści. Przybywajcie! Matura 2013 w tym roku potrwa od 7 do 28 maja. Z nami będzie Wam łatwiej zdać egzaminy. Na stronie „Expressu Bydgoskiego” znajdziecie testy, arkusze, pytania i zadania maturalne (EB, wyd. z 18.04.2013).

³⁰ I. Loewe, dz. cyt., s. 121.

A gdyby ktoś miał ochotę poczytać po obiedzie – polecamy. Całkiem niezły zestaw informacji (DZ, wyd. z 5.05.2013).

Wizualizacje pokazywaliśmy już wczoraj. Dzisiaj przeczytajcie, co konkretnie się zmieni na Placu Litewskim. Czekamy na Wasze komentarze i głosy w sondzie na stronie (DW, wyd. z 25.04.2013).

Stosowanie form dialogicznych, akcentowanie pozycji odbiorcy i nadawcy wskazuje także na dążenie do nieformalności kontaktu, stworzenia kontaktu bardziej personalnego, bezpośredniego, przyjacielskiego oraz wzmocnienia pozytywnej relacji z odbiorcami. Występowanie dyrektywnych aktów mowy świadczy o dążeniu do zainteresowania odbiorców, interakcji, rozbudzenia chęci rozmowy i kontaktu. We wpisach zaznacza się występowanie funkcji aktywizującej, integrującej lokalną społeczność lub określoną grupę odbiorców.

Wśród wpisów można także wyróżnić posty anonsujące o charakterze komentującym, interpretacyjnym. Wpisy przyjmują kształt krótkich komentarzy odredakcyjnych, odnoszących się do informacji przedstawionych w korpusie zapowiedzi tekstu dziennikarskiego:

No i stało się (PT, wyd. z 29.04.2013).

[Jarosław Gowin zdymisjonowany. Ma go zastąpić Marek Biernacki]

Nie jest dobrze... (GW, wyd. z 27.04.2013).

[Młodzi ludzie są bez pracy i... szans na emeryturę]

No to mamy grubą aferę kryminalną z Bydgoszczą w tle (EB, wyd. z 25.04.2013).

Podobnie do wpisów w formie opisanych wyżej pytań, wpis o charakterze komentującym sam w sobie często jest niejasny i niepełny – zyskuje na znaczeniu dopiero w zestawieniu z segmentem anonsowanym. W ten sposób niejako zmusza się czytelnika do zapoznania się z treścią materiału dziennikarskiego. We wpisach komentujących zaznacza się wysoki stopień kolokwialności, widoczny w warstwie leksykalno-składniowej, przejawiający się w stosowaniu środków wyrazu charakterystycznych dla języka mówionego. Komentarze często naznaczone są ironią, negatywną oceną zdarzeń lub też zawierają elementy żartobliwe, humorystyczne:

No przecież Pan Marszałek nie mógłby tego zrobić swoim wyborcom i tak po prostu odejść. Chce im dalej pokornie służyć... (PT, wyd. z 28.04.2013).

Kiedy 11 stycznia na lotnisku wylądował 10-tysięczny pasażer, w nagrodę dostał kwiaty i długopis. Pasażer 50-tysięczny dostał dziś już bilet na darmowy przelot liniami Wizz Air z Lublina. Jest postęp ;) (DW, wyd. z 25.04.2013).

Wśród wpisów na profilach wyróżniono także wypowiedzi komentujące w formie ekspresywnych aktów mowy. Wypowiedzi kategoryzowane w tej grupie obejmują wpisy wyrażające emocje, a także wypowiedzi o funkcji facytycznej, inicjujące kontakt, jak również wyrażające gratulacje oraz życzenia skierowane do osób publicznych oraz czytelników, użytkowników serwisu i odbiorców ogólnie, na przykład:

4 razy LEWANDOWSKI! BRAWO! (PT, wyd. z 24.04.2013).

Świetnie! :) (KL, wyd. z 26.04.2013).

[Piłka ręczna: SPR Lublin awansowało do finału mistrzostw Polski]

Dzień dobry! Jak samopoczucie przed weekendem? (KL, wyd. z 25.05.2013).

Wszystkim uczestnikom lubelskiego castingu do Mam Talent TVN życzymy spełnienia marzeń :) (DW, wyd. z 21.04.2013).

Ekspresywność wpisów bywa także wzmocniona przez stosowanie wykrzykników oraz emotikonów i kapitalików, służących wyrażaniu parajęzykowych środków komunikacji³¹. Wpisy są związane z bieżącymi wydarzeniami, zazwyczaj istotnymi oraz szeroko komentowanymi w mediach. Stosowanie komentarzy do wydarzeń w formie aktów ekspresywnych nadaje wpisom bardziej personalny charakter, akcentuje stronę emocjonalną, co może wskazywać na dążenie do wzmocnienia wspólnoty z odbiorcami.

Podsumowanie

Wśród wpisów eskortujących zapowiedzi materiałów dziennikarskich ze strony głównej występują posty o charakterze informacyjnym, anonsującym oraz interakcyjnym, zorientowane na odbiorcę, mające na celu rekomendację materiałów dziennikarskich oraz wzbudzenie u czytelników zainteresowania ofertą gazety. Można dostrzec różnorodność stosowanych strategii dyskursywnych oraz występujących nawiązań gatunkowych do takich gatunków dziennikarskich, jak wzmianka oraz zapowiedź.

Posty informacyjne świadczą o wykorzystywaniu platformy społecznościowej jako kolejnego kanału rozpowszechniania materiałów informacyjnych, wiadomości bieżących. Posty z dominantą interakcyjną wskazują na dążenie do wzbudzenia i rozwinięcia interakcji, stworzenia podstaw dialogu, a dzięki temu wzmocnienia kontaktu ze społecznością czytelników oraz aktywizacji odbiorców.

Posty, w szczególności na profilach gazet regionalnych, mogą pełnić rolę czynnika integrującego i socjalizującego lokalną społeczność, jako że informują o lokalnych wydarzeniach, zachęcając czytelników do udziału w uroczystościach i happeningach, a także do udziału w dyskusjach dotyczących lokalnych zdarzeń oraz inwestycji. Posty prezentowane na wspomnianych profilach stanowią rejestrację wydarzeń publicznych, uroczystości organizowanych w regionie, prezentują portret życia lokalnych środowisk, lokalne problemy i inicjatywy. Dokumentując te aspekty życia poprzez informowanie oraz wskazywanie na określone problemy, wpisy mogą przyczyniać się do integracji oraz aktywizacji lokalnej społeczności. Funkcjom informacyjnej i anonsująco-interakcyjnej towarzyszy funkcja perswazyjna, a także zabawowa. Wśród

³¹ J. Crystal, dz. cyt., s. 41; J. Grzenia, dz. cyt., s. 138.

prezentowanych materiałów wyraźnie zaznacza się obecność wpisów o charakterze komentującym, jak również treści humorystycznych i żartobliwych.

We wpisach poszczególnych gazet można zauważyć stosowanie różnorodnych strategii typowych dla komunikacji medialnej, strategii powiadamiania o zdarzeniach i anonsovania materiałów prasowych oraz promowania oferty. Wyraźna jest oralność i potoczność dyskursu, obecność elementów stylu interakcyjnego, takich jak dialogowość, stosowanie pytań bezpośrednich, formuł apelatywnych, kolokwializmów, a także ekspresywność przejawiająca się stosowaniem wykrzykników i emotikonów. Intrygowanie, wzbudzanie zainteresowania osiąga się także za pomocą selekcji informacji, podkreślania najważniejszych wartości informacyjnych, ekspresywności oraz perswazyjności widocznej w komentarzach odredakcyjnych. Stosowane strategie dyskursywne, a także przekaz wizualny, służą zmniejszeniu dystansu między nadawcą a odbiorcą, kreowaniu bliskości, partnerstwa z odbiorcą. Zaznaczają się tendencje do mieszania stylistyk, łączenia treści informacyjnych z rozrywkowymi, co potwierdza twierdzenia o rosnącej popularności formuły infotainment w mediach³². Wybrane cechy języka wpisów, takie jak potoczność oraz dialogowość, to cechy typowe dla dyskursu na platformach społecznościowych w ogóle – stosowanie takich środków wyrazu przez redakcje może być interpretowane jako wyraz przynależności do społeczności użytkowników, przyjęcia konwencji komunikacyjnych typowych dla tego środowiska.

Analiza treści, poziomu interakcji oraz strategii dyskursywnych wskazuje, że większość gazet wykorzystuje platformę jako narzędzie autoprezentacji, promocji i przedstawiania oferty gazety. Należy jednak zaznaczyć, że dążenie do interakcji jest jednostronne, odbiorcy wykazują niski stopień aktywności interakcyjnej na profilach. Wydaje się, że potencjał medium społecznościowego jako źródła informacji uzyskiwanych od czytelników, współpracy z czytelnikami w obszarze dziennikarstwa obywatelskiego czy narzędzia budowania społeczności użytkowników nie jest jeszcze w pełni wykorzystywany, co potwierdza wcześniejsze wstępne obserwacje dotyczące stosowania sieci społecznościowych przez media masowe³³.

Powyższa analiza oczywiście nie wyczerpuje problematyki wykorzystywania mediów społecznościowych przez gazety ogólnopolskie i regionalne. Kolejnym aspektem zasługującym na zbadanie jest między innymi opinia wydawców gazet, dziennikarzy oraz czytelników prasy i użytkowników serwisów społecznościowych na temat wykorzystywania omawianych mediów przez redakcje prasowe. Analiza motywacji, użytkowania i percepcji mediów społecznościowych niewątpliwie dostarczyłaby istotnych wniosków na temat funkcji i użyteczności tych serwisów w odniesieniu do mediów masowych.

³² J. Fras, *Podejście genologiczne do jednostek i typów wypowiedzi w mediach masowych*, w: *Quo Vaditis? Interdyscyplinarne horyzonty nauk o mediach*, red. naukowa T. Gackowski, Warszawa 2012, s. 140.

³³ S. Lysak, M. Cremedas, J. Wolf, *News is Getting Social with Viewers? Facebook and Twitter in the Newsroom: How and Why Local Television News is Getting Social with Viewers?*, „Electronic News” 2012, nr 6, s. 202–206.

Bibliografia

- Bazarova N., Taft J., Choi Y., Cosley D., *Managing Impressions and Relationships on Facebook: Self-Presentational and Relational Concerns Revealed through the Analysis of Language Style*, „Journal of Language and Social Psychology” 2012, nr 2.
- Boyd D., Ellison N.B., *Social Network Sites: Definition, History, and Scholarship*, „Journal of Computer-Mediated Communication” 2008, nr 13.
- Carr C.T., Schrock D., Dauterman P., *Speech Acts within Facebook Status Messages*, „Journal of Language and Social Psychology” 2012, nr 2.
- Crystal J., *Language and the Internet*, Cambridge 2006.
- Fras J., *Dziennikarski warsztat językowy*, Wrocław 2005.
- Fras J., *Podejście genologiczne do jednostek i typów wypowiedzi w mediach masowych*, w: *Quo Vaditis? Interdyscyplinarne horyzonty nauk o mediach*, red. T. Gackowski, Warszawa 2012.
- Grzenia J., *Komunikacja językowa w Internecie*, Warszawa 2006.
- Loewe I., *Gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej*, Katowice 2007.
- Lovejoy K., Saxton G.D., *Information, Community, and Action: How Non-Profit Organizations Use Social Media*, „Journal of Computer-Mediated Communication” 2012, nr 17.
- Ludtke M., *Let's Talk: Journalism and Social Media*, w: *Nieman Reports, Finding a Good Fit – Journalism and Social Media*, [online] <<http://www.nieman.harvard.edu/reports/article/101881/Introduction.aspx>>, dostęp: 20.05.2013.
- Lysak S., Cremedas M., Wolf J., *Facebook and Twitter in the Newsroom: How and Why Local Television News is Getting Social with Viewers?*, „Electronic News” 2012, nr 6.
- Megapanel PBI/Gemius, marzec 2013*, [online] <<http://www.audience.gemius.pl>>, dostęp: 16.05.2013.
- Miller V., *New Media, Networking and Phatic Culture*, „Convergence” 2008, nr 4.
- Piekot T., *Dyskurs polskich wiadomości prasowych*, Kraków 2006.
- Raacke J., Bonds-Raacke J., *MySpace and Facebook: Applying the Uses and Gratifications Theory to Exploring Friend-Networking Sites*, „Cyberpsychology & Behavior” 2008, nr 2.
- Stassen W., *Your News in 140 Characters. Exploring the Role of Social Media in Journalism*, „Global Media Journal African Edition” 2010, nr 4.
- Torres E. de, Yezers'ka L., Rost A., Calderin M., Rojano M., Bello A., Edo C., Sahid E., Jerónimo P., Arcila C., Serrano A., Badillo J., Corredoira L., *See You on Facebook or Twitter? The Use of Social Media by 27 News Outlets from 9 Regions in Argentina, Colombia, Mexico, Peru, Portugal, Spain and Venezuela*, 12th International Symposium on Online Journalism, April 1–2, 2011, [online] <<https://online.journalism.utexas.edu/2011/papers/Elvira2011.pdf>>, dostęp: 16.05.2013.
- Utz S., *Show Me Your Friends and I Will Tell You What Type of Person You Are: How One's Profile, Number of Friends, And Type of Friends Influence Impression Formation on Social Network Sites*, „Journal of Computer-Mediated Communication” 2010, nr 15.
- Wojtak M., *Gatunki prasowe*, Lublin 2004.
- Wolny-Zmorzyński K., *Fotograficzne gatunki dziennikarskie*, Warszawa 2007.
- Wolny-Zmorzyński K., Kaliszewski A., Furman W., *Gatunki dziennikarskie. Teoria – praktyka – język*, Warszawa 2006.

Streszczenie

Artykuł poświęcony jest charakterystyce profili wybranych gazet ogólnopolskich i regionalnych na platformie społecznościowej Facebook. Celem badania jest określenie zakresu wykorzystania platformy przez redakcje wybranych gazet. Badanie koncentruje się na analizie treści publikowanych na profilach, zakresu tematycznego materiałów, a także analizie warstwy językowej wypowiedzi na platformie, obejmującej charakterystykę płaszczyzny funkcjonalno-dyskursywnej postów publikowanych na profilach gazet. W artykule przedstawiono typowe struktury postów redakcyjnych

oraz najczęstsze strategie dyskursywne wykorzystywane we wpisach redakcyjnych. Badanie wykazało, że wśród materiałów publikowanych na profilach dominują treści poświęcone tematyce społeczno-obyczajowej, a także wydarzeniom lokalnym. W warstwie językowej wpisów dominuje dialogowość, retoryczność, potoczność i ekspresywność. Specyfika treści oraz warstwy językowej wpisów wskazuje, że platforma wykorzystywana jest przede wszystkim jako narzędzie służące autopromocji oraz prezentacji oferty redakcji.

Summary

The press on Facebook – a few remarks on the content and language style of the posts by the press on the social media platform

The following article focuses on the Facebook profiles of selected Polish national and regional daily newspapers. The aim of the study is to analyse the extent of the use of the medium by the press. The study involves a content analysis of the posts published on the profiles, the thematic scope of the posts, as well as on the analysis of the language style of the posts, with particular consideration of the functional and discursive layer of the messages. The article presents the most typical structures of the posts, as well as the most frequent discourse strategies used. The study proves that the materials published on the profiles focus on social themes and news of regional events. In the language of the posts, interactivity, informality as well as expressiveness are particularly visible. The nature of the content and the language style prove that the platform is used predominantly as a tool of promotion and presentation of the newspaper's offer.

Dźwięk przestrzenny jako ekwiwalent misyjnego i komercyjnego modelu artystycznych produkcji audialnych

Słowa kluczowe: konwergencja, hybrydyzacja, dźwięk binauralny, audiofil, dźwięk przestrzenny, książka audio, słuchowisko, reżyseria dźwięku

Key words: convergence, hybridization, binaural sound, audiophile, dolby surround, audiobook, radio drama, direction of sound

Najpopularniejszym formatem produkcji medialnych ostatnich lat stała się technologia 3D. Rozwój technologii wizualnych długo jednak nie pociągał za sobą podobnych przeobrażeń w świecie produkcji audialnych. W ciągu ostatnich kilku lat znacznie wzrosła popularność audiobooków. Masowe zainteresowanie „książką dźwiękową” zachęciło producentów Audioteki.pl (jednego z największych dystrybutorów audiobooków) do urozmaicenia formalnego swoich produktów. Wprowadzili oni bowiem kategorię „superprodukcji audialnych” – adaptacji wielogłosowych wykorzystujących technikę dźwięku binauralnego (dookólnego). Podobnie jak producent komercyjny postąpiło misyjne Polskie Radio i zaproponowało słuchaczom w obrębie słuchowisk Teatru Polskiego Radia jakość dźwięku przestrzennego w systemie Dolby Pro Logic 2. Każda z tych propozycji na swój odmienny sposób zrealizowała jednak cele medialnej homogenizacji. Już Antonina Kłoskowska w latach sześćdziesiątych XX wieku zaznaczała rychły zwrot mediów w stronę hybrydyzacji nadawanych treści. Oto produkt kultury masowej miał wejść w związek z elementami „wyższego poziomu kulturalnego”¹. Zarówno Audioteka, chcąc dotrzeć do odbiorców bardziej wyrafinowanych intelektualnie, jak i Polskie Radio, próbując otworzyć ofertę na popularniejsze i atrakcyjniejsze dla odbiorców formaty, musiały wejść w związek z techniką, która wcześniej była dla nich obca. Działania twórców Teatru Polskiego Radia, jak i Audioteki, będą potwierdzać tezę Maryli Hopfinger wyrażoną kilka lat temu, a mianowicie że sztuka zmieniła swoją funkcję wraz z rozrostem rangi mediów masowych. Wraz z funkcją zmieniła się przecież i ranga sztuki.

W miarę zachodzących zmian kategoria sztuki obrastała kolejnymi określeniami: wysoka, niska, prawdziwa, masowa, popularna. Z czasem ta kategoria przestała wystarczać, wyczerpał się związany z tym pojęciem paradygmat. [...] Teraz to sztuka przesuwa się w obszar komunikacji społecznej. A to, co na

¹ A. Kłoskowska, *Kultura masowa. Krytyka i obrona*, Warszawa 1964, s. 335.

dawnych warunkach pozostaje jako sztuka przez duże S, okazuje się zaledwie czy aż segmentem kultury².

Przez wieki sztuka kształtowała refleksję o kulturze, była wzorcowością. Zjawiska rozwijały się pod jej mocnym wpływem. Odbiorca musiał się dostosować do reguł, które ona wyznaczała. W momencie, gdy stała się, w myśl badań M. Hopfinger, elementem złożonych interakcji między uczestnikami kultury, jej siła została rozproszona polifonicznie, rozgałęziona na konkretne typy i podtypy uczestników. Każdy ma dziś do niej dostęp. To ona musi się zareklamować w heterogenicznym nurcie społecznej audiosfery. Wystarczy przekreślić galkę radiową i przenieść się płynnie do rzeczywistości średniowiecznych moralitetów, *Hamleta* czy *Don Juana*. Teatr Polskiego Radia postawił na system Dolby Pro Logic 2. Kodek ten uczynił z kina domowego odbiornik wielokanałowej emisji głosów, efektów i muzyki. Audioteka.pl posłużyła się techniką dźwięku binauralnego (o znamionach formatu stereo, natomiast z wykorzystaniem „wrażenia sztucznej głowy”). Te dwie koncepcje, choć podobnie nakierowane na wytworzenie nowej perspektywy percepcyjnej wśród słuchaczy, różnią się co do stopnia kulturowej homogenizacji. Audioteka.pl w centrum nowych produkcji postawiła formę, a Teatr Polskiego Radia potraktował formalne *novum* jako przyczynę pogłębionej intelektualnie percepcji treści literackich.

Konwergencyjne czasy

Mówi się dziś dużo o konwergencji mediów, „gdzie stare i nowe media wchodzą w coraz bardziej skomplikowane relacje”³. Jednym z wyznaczników tego stanu rzeczy jest kanalizowanie różnorodnych treści w obrębie jednego, spójnego programu. Układając ramówkę, wydawca podporządkowuje ją regułom dramatyzacji. Polega ona na takim rozłożeniu w obrębie całego dnia różnorodnych profilowo programów, by stanowiły one od początku do końca konglomerat interesujący i atrakcyjny⁴. W tak zorientowanej ramówce odbiorca oglądający „Wiadomości” musi być skutecznie zachęcony do pozostania przy odbiorniku, by obejrzeć kolejne przygody bohaterów serialu, który rozpoczyna się tuż po „Wiadomościach”. Podobnie rzecz się ma w radiu. Polskie Radio (szczególnie Program II) zachowały jeszcze konserwatywny podział na bloki tematyczne, konsekwentnie obudowując słuchowisko czy koncert z filharmonii kameralną zapowiedzią czy rozmową z twórcami. Nie jest to już jednak tendencja wzrostowa. Słuchowisko w Programie I jest nierozzerwalnie związane z wiadomościami, piosenką czy reklamą. W jednej godzinie emisyjnej koegzystują dziś gatunki niegdyś oddzielone wyraźną barierą. Stacja publiczna,

² M. Hopfinger, *Literatura i media po 1989 roku*, Warszawa 2010, s. 192.

³ H. Jenkins, *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*, tłum. M. Bernatowicz, M. Filiciak, Warszawa 2007, s. 7.

⁴ A. Kumor, *Radio, telewizja, edukacja*, Warszawa 1986, s. 57.

chcąc wejść w szranki w nadawcami komercyjnymi i pozyskać słuchacza, upodabnia się do nich, przyjmuje ich reguły gry. To proces dziś nieodwracalny. Obraz staje się dopełnieniem produkcji radiowych – w studiach są zainstalowane kamery, a zdjęcia z nagrania słuchowiska uzupełniają krótką wzmiankę o jego premierze. Gdzieś w tym wszystkim jednak zagubiła się prymarna cecha radia artystycznego, którą jest niewidzialność⁵. Grażyna Stachyra, pisząc o gatunkowych wyznacznikach audycji radiowej, oznaczyła słuchowisko jako „tradycyjną formę gatunkotwórczą”⁶. Niektóre ze słuchowisk pojawiających się w konwergencyjnej formule współczesnego radia wychylają się już z tradycyjnego podziału na formę „literacką”, „publicystyczną” i „mieszaną” (reportażową). Słuchowisko staje się często forum wypowiedzi publicystycznej, zorientowanej społecznie (nowatorska adaptacja *Poskromienia złoŹnicy* w reżyserii Adama Ferencego, o której wspomnę jeszcze w dalszej części tekstu), czy próbą połączenia reportażu ze słuchowiskiem poetyckim (autor sam opowiada o sobie i czyta swoje wiersze – *Grymas O* w reżyserii Krzysztofa Kiczka). W obrębie trzech gatunkowych wyznaczników audycji radiowej (konwencja, pragmatyka i struktura) słuchowisko jest ciągle na rozdrożu, poszukuje wciąż nowej struktury i burzy zastane konwencje. Najdobitniejszy tego dowód dała Sława Bardijewska, pisząc:

[Słuchowisko] odznacza się elastyczną formułą estetyczną, dopuszcza wielość konwencji i stylów, lekceważy rygorystycznie pojętą czystość rodzajów: nacechowan[e] literacko – unieważnia w swoim obszarze kanony literackiej prozy, wspart[e] na dramaturgii – odrzuca ostre rygory dramatu scenicznego, pozornie daleki[e] od poezji – chętnie wkracza na tereny dla niej zastrzeżone⁷.

Słuchowisko weszło dziś w kontakt z hybrydycznym medium, łączącym interesy kultury wysokiej i masowej. Już w latach sześćdziesiątych niemiecki badacz przewidywał przyszłe losy tego gatunku:

Słuchowisko nie może powstać bez radiotechnicznych procesów, odróżnia się zasadniczo od innych audycji radiowych, które, jeżeli nie mają w sobie pierwiastków „słuchowiska”, są tylko jakimś dalszym podawaniem słownym, są tylko reprodukcją czegoś⁸.

Oryginalność i reproduktywność to dwa oblicza współczesnej sztuki fonicznej. Na tych dwóch kategoriach opierać się będzie zasadnicza różnica niniejszej egzemplifikacji. Postaram się przyjrzeć, na ile rozwinęta technologicznie sztuka foniczna realizuje dziś edukacyjne, intelektualne wymagania misyjnego przekazu, a na ile stara się przyporządkować konkretnym modelom

⁵ Michał Kaziów w zaproponowanej definicji słuchowiska to zdanie wyróżnił w sposób szczególny: „Słuchowisko to artystyczne dzieło radiowe [...] którego dominantę stanowi niewidzialność” (M. Kaziów, *O dziele radiowym*, Wrocław 1973, s. 93).

⁶ G. Stachyra, *Gatunki audycji w radiu sformatowanym*, Lublin 2008, s. 35.

⁷ S. Bardijewska, *Muza bez legendy. Szkice o dramaturgii radiowej*, Warszawa 1978, s. 7.

⁸ H. Schwitzke, *Das Hörspiel. Dramaturgie und Geschichte*, Köln – Berlin 1963, s. 43 (tłum. M. Kaziów).

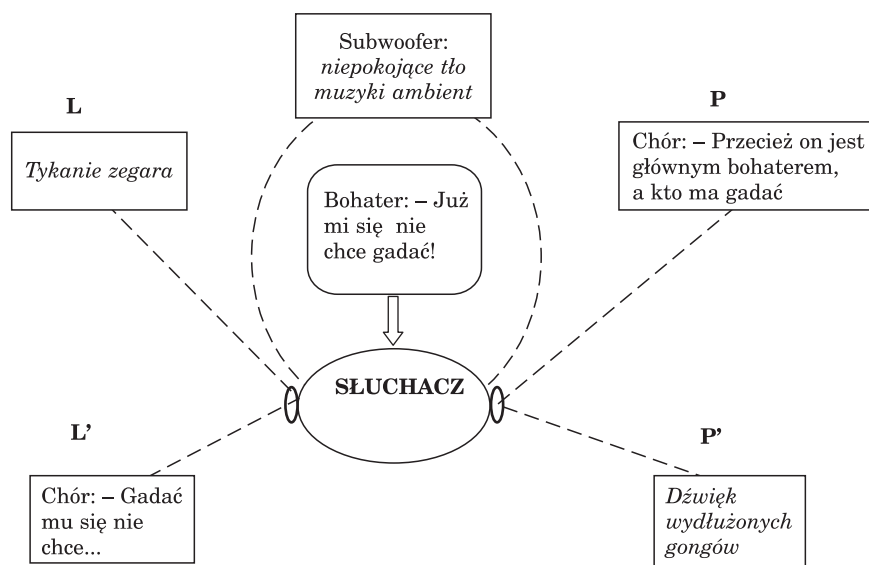
odbiorczym i wrażliwościowym anonimowego słuchacza XXI wieku. Każdy z nadawców, producentów (Audioteka, Teatr Polskiego Radia) inaczej realizuje proces homogenizacji treści medialnych.

Dolby Pro Logic 2 – Teatr Polskiego Radia

Studio Eksperymentalne Polskiego Radia już w latach siedemdziesiątych próbowało realizować słuchowiska kwadrofoniczne. W dobie analogowej był to duży postęp. W Polsce w tym systemie zrealizowano *Dziady* Adama Mickiewicza w 1974 roku. Już wtedy Konrad mówił do słuchaczy zarówno z przodu (dwa głośniki), jak i z tyłu (również dwa głośniki). Wiązało się to wówczas z ogromnym nakładem czasu, jakiego wymagała rejestracja analogowa. Dziś, w dobie postępującej cyfryzacji mediów, pojawiła się szansa, by nawiązać do dawnej tradycji i „uprzestrzennić” słuchowiska radiowe za pomocą nowego dekodera dźwięku – **Pro Logic 2**. Dzięki uważnej obserwacji postępów cyfrowych w takich rozgłośniach jak BBC uznany w Polsce realizator dźwięku, Andrzej Brzoska, wprowadził do repertuaru polskiej radiofonii spektakle w nowym systemie, do którego odsłuchu odbiorca musi posiadać kino domowe z włączonym dekoderm dźwięku Dolby Pro Logic 2. Lewy, prawy, tylny lewy, tylny prawy i centralny – w takiej konfiguracji kierunkowej rozchodzi się głos aktora i muzyka. Pięć źródeł dźwięku otworzyło zupełnie nowe możliwości twórcom radia. Mowa o dźwięku wielokanałowym, w której to technologii za każdy „kanał” odpowiadać będzie kolejny głośnik (akcja rozgrywa się „dookoła” głowy słuchacza). Głos aktora może pojawić się w tylnym prawym głośniku, by za chwilę zniknąć i odezwać się w przednim lewym. Przed ludźmi radia ta technologia otworzyła nowe szanse na świeże i nowatorskie realizacje utworów klasycznych i współczesnych. W systemie Pro Logic 2 Teatr Polskiego Radia zrealizował między innymi takie utwory, jak *Król Edyp* Sofoklesa, *Medea* Eurypidesa, *Hamlet* Williama Szekspira czy *Wyzwolenie* Stanisława Wyspiańskiego. Poniższym szkicem (rys. 1) chciałbym zilustrować zasięg fonicznego oddziaływania systemu Pro Logic 2. Za przykład posłuży radiowa *Kartoteka* w reżyserii Tomasza Mana.

Specyfika zilustrowanego poniżej fragmentu słuchowiska (monolog Bohatera z sennymi zjawami) obrazuje już audiofilski, a nie prymarny stopień percepcji słuchowiska. Z każdej ze stron słuchacz jest otoczony sygnałami dźwiękowymi. Z prawej dobiega go przekształcony głos Chóru, który potęguje napięcie, z tyłu słyszy już odgłos gongów, z lewej strony sący się niepokojące tykanie wskazówek zegara. Bohater mówi do niego z „centralnego” głośnika, a subwoofer – głośnik o niskich tonach – emituje tło w postaci agresywnej melodii ambient⁹. Tym, co wyróżnia zgranie ścieżek audio w systemie Dolby Pro Logic 2 od dźwięku binauralnego (o którym mowa w kolejnym podrozdziale),

⁹ Ambient (od ang. *ambience*) – gatunek muzyki elektronicznej odkryty przez Briana Eno. Zob. B. Eno, *Ambient*, w: *Kultura dźwięku*, tłum. J. Kutyla, Gdańsk 2010, s. 127–130.



Rys. 1. Wizualizacja sytuacji odbiorczej w systemie Dolby Pro Logic 2

Źródło: opracowanie własne.

jest wyraźne rozkodowanie dźwięku na pięć źródeł (plus subwoofer). W wersji stereo słuchacz odbierze tylko drobny ułamek całej tej przestrzennej szekspirowskiej grozy. Podobnie jak muzyka dla audiofila, tak słowo i efekt akustyczny dla słuchacza radiowego staje się uważną i wysublimowaną podróżą przez sygnały i fale akustyczne. Każda zmiana w efektach dźwiękowych i muzyce powoduje, że słuchacz zmienia kierunek myślenia, wpada na coraz to nowe tropy semantyczne.

Ciekawym przykładem słuchowiska zrealizowanego w systemie dźwięku Pro Logic 2 jest *Andy* Krzysztofa Czczota¹⁰. Odbiorca tego słuchowiska w wersji stereo nie jest w stanie rozwikłać zagadki kryminalnej, o której opowiadają twórcy dźwiękowego teatru. Tylko odbiorca wersji wielokanałowej usłyszy, że bohater przechodzi do drugiego pokoju i bez słów dusi własną matkę. Jeśli słuchacz stereo poruszać się będzie po mieszkaniu bohatera w prawo i w lewo, analogiczny odbiorca w systemie wielokanałowym odwiedzi wszystkie piętra domu i zajrzy do wszystkich pokoi. Pojawia się tu jednak problem, który teoretycy zjawiska audiofilskości nazywają lekceważeniem odbiorcy stereofonicznego. Audiofil, raz zaznawszy przyjemności doznania dźwięku w systemie 5.1, nie jest w stanie się z niego „uwolnić” i nie potrafi już słuchać tych nagrań, które zwykłemu odbiorcy w zupełności wystarczają. Audiofil wciąż poszukuje, zmienia sprzęt, eksperymentuje z architekturą przestrzeni

¹⁰ Słuchowisko to było pierwszą w historii polską produkcją radiową nagrodzoną Prix Europa. Wręczenie nagród odbyło się w Berlinie w listopadzie 2013 roku. Szerzej o słuchowisku na stronie E-teatru. Zob. też J. Łastowiecki, *Andy jestem, czyli o najlepszym słuchowisku Europy*, [online] <<http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/171666.html>>, dostęp: 22.11.2013.

pokoju, w którym słucha audycji. Obok istotnych walorów pojawiają się także wątpliwości. Tkanka akustyczna słuchowiska *Andy* jest przeniknięta synkretyczną ścieżką muzyczną. Laik mający pierwszy kontakt z tego typu spektaklem może się szybko zdezorientować, a to może się odbić na jego psychice. Andrzej Zwoliński przedstawia owo bogactwo tworzywa dźwiękowego jako podprogowy przekaz audialny i ujmuje je w kategoriach psychologicznych:

Bardzo ważnym zjawiskiem, związanym z przekazem podprogowym, jest rodzaj „przemiany” bodźca, dający nietypowe dla niego reakcje, np. dźwięk daje efekty barwne, bodziec wizualny – ruchowe itp. [...] synestezja [...] jest połączeniem niezależnym od woli odbiorcy, w którym rzeczywistej informacji danej w jednej kategorii zmysłowej towarzyszy jej percepcja w innej kategorii¹¹.

Jeden z reżyserów radiowych, Ingmar Villqist, tak podkreśla rangę wyobraźni w starciu z wielowymiarowym tworzywem audialnym:

Nasza wyobraźnia uruchamiana bodźcami akustycznymi jest nieskończoną przestrzenią. Najlepiej wie o tym każde dziecko, kiedy kuląc się pod kołdrą, nasłuchuje w nocy każdego skrzypnięcia mebla, parkietu, głuchego odgłosu na klatce schodowej. [...] Jeśli ta wyobraźnia jest do tego przygotowana wcześniej opowieściami dziadka lub ojca czytającego przed snem jakąś baśń [...] no to mamy do czynienia w postaci tego szczekającego ze strachu pod kołdrą malca z potencjalnym odbiorcą słuchowisk [...] Ludzie kochają słuchowiska, bo uświadamiają im wolność, niezależnie od wykształcenia słuchacza i jego przygotowania do odbioru sztuki. A ten słuchacz (świadomy tego lub nie) staje się współtworzącym owo słuchowisko artystą¹².

Doznanie dźwięku dookólnego w niczym nie odzwierciedla słyszenia w rzeczywistości. Ludzki umysł rejestruje tylko niektóre fragmenty rzeczywistości fonicznej. Holistyczna percepcja dźwięków, do której zdolność przejawia każdy umysł ludzki, spotyka się z częstotliwością fal akustycznych, których rejestracja jest już niemożliwa przez mózg¹³. Pojemnościowy mikrofon dobrej klasy rejestruje wszystko. Każdy najmniejszy szmer. Dlatego proponowałbym, aby rozróżnić w kontekście sztuki audialnej perspektywę odbioru **realistycznego** od **hiperrealistycznego**. Doskonałość zapisu cyfrowego i wiarygodność przekazywanej treści akustycznej nie jest w żadnej mierze równoznaczna z doznawaniem audiosfery świata rzeczywistego. Pomijam już tu aspekt wszelkiego rodzaju zabiegów dokonywanych na dźwięku w procesie montażu czy masteringu. Mikrofon pojemnościowy rejestruje całosciowe spektrum rzeczywistości, które zwykłemu odbiorcy nie jest zwyczajnie potrzebne. Nasz słuch wybiera te elementy, które uważa za istotne, a odrzuca niepotrzebne niuanse dźwiękowe. Mikrofon odwraca naszą perspektywę, pokazuje, że

¹¹ A. Zwoliński, *Dźwięk w relacjach społecznych*, Kraków 2004, s. 115.

¹² Całość rozmowy z reżyserem dostępna jest na stronie Teatru Polskiego Radia. Zob. J. Lastowiecki, *O słuchaniu przy papierosie, opowieściach dziadka i enklawie dla umysłu, czyli Ingmar Villqist o pracy w Teatrze Polskiego Radia*, [online] <www.polskieradio.pl/17/1137/Artykul/844942,Ingmar-Villqist-o-pracy-w-Teatrze-Polskiego-Radia>, dostęp: 19.11.2013.

¹³ A. Zwoliński, dz. cyt.

istnieją w audiosferze zjawiska, które uchodzą naszej uwadze, nieopatrznie pomijane, a twórca radiowy krystalizuje ten fenomen i uwypukla w plastycznej warstwie spektaklu, wpłatając w to muzyczność i rozmaite typy modulacji fonicznej.

Środowisko audiofilskie postrzegane jest często negatywnie przez osoby niebędące audiofilami. Dotyczy to nie tylko samych audiofilów, ale również praktyk i produktów, których używają. Wiele osób uważa audiofilów za wydumanych i oskarża ich o tworzenie atmosfery iluzji znawców muzyki, podczas gdy w rzeczywistości są oni zwykłymi laikami¹⁴.

Na początku zaznaczałem, że system dźwięku przestrzennego miał stanowić niszę dla wyrafinowanych, żądnych sztuki odbiorców. Jednocześnie, zawężając odbiorców tylko do audiofilów bądź posiadaczy kina domowego, twórcy tego systemu nieumyślnie wytworzyli nową elitę – tych bardziej wtajemniczonych, operujących większą wiedzą i możliwościami interpretacyjnymi. Taki paradoks jest wpisany w każdy rozwój technologiczny, który chcąc ulepszyć i ułatwić odbiór, dzieli jednocześnie odbiorców na nadsluchaczy (Dolby Pro Logic 2) i podsłuchaczy (stereo). Ciągłe poszukiwanie szerszego „słuchokrągu” towarzyszyło człowiekowi od zawsze:

Wykorzystanie fal radiowych umożliwiło znaczne poszerzenie „słuchokrągu” człowieka [...], „zmniejszyło” skalę przestrzeni obcej i niedostępnej. Telefon, radioodbiornik, radiostacja, radiowęzeł, radiofonia i inne formy wykorzystania fal radiowych stworzyły nową jakość jedności człowieka z techniką, wprowadzając go w nieznany wcześniej świat „sztucznych zmysłów”¹⁵.

Inaczej rzecz się będzie mieć przy produkcjach Audioteki. Efekt dźwięku binauralnego będzie dostępny już przy korzystaniu ze słuchawek. Dobre kino domowe, profesjonalny tuner radiowy czy specjalistyczne głośniki, nie mówiąc o sprzęcie high-endowym¹⁶, wyraźnie grupują odbiorców. Konwergencja w tej mierze może dzielić słuchaczy i podporządkowywać ich prawom rynku medialnego. Przemysł medialny działa wedle coraz bardziej marketingowych norm. Cytowany już Henry Jenkins pisał:

W latach 90. retoryka towarzysząca nadchodzącej rewolucji cyfrowej zawierała ukryte, a często nawet bezpośrednie założenie, że nowe media odsuną na bok stare. Firmy z sektora nowych form przekazu mówiły czasem o konwergencji, ale przez to pojęcie wydawały się rozumieć, że stare media zostaną całkowicie wciągnięte w orbitę zainteresowania rozwijających się technologii¹⁷.

¹⁴ E. Maternik, *Muzyka w przekazie audiofilskim*, w: *Przestrzenie wizualne i akustyczne człowieka. Antropologia audiowizualna jako przedmiot i metoda badań*, red. A. Janiak, W. Krzemińska, A. Wojtasik-Tokarz, Wrocław 2007, s. 87.

¹⁵ A. Zwoliński, dz. cyt., s. 23.

¹⁶ High-end – określenie stosowane przez nadawców i producentów, nazywające ofertę skierowaną do najzamożniejszych odbiorców.

¹⁷ H. Jenkins, dz. cyt., s. 11.

Owa zmiana ze starych mediów na nowe zaznaczyła się wyraźnie w Teatrze Polskiego Radia. Stara formuła, pomijająca nowinki techniczne (kwa-drofonia była tylko chwilowym błyskiem i nie uzyskała społecznej rangi produkcji radiowej), musiała ustąpić miejsca nowej – zaprogramowanej po to, by oddziaływać szerzej i bardziej masowo. Odbiorca słuchowiska jest dziś dzięki temu bardziej niejednoznaczny. Nie jest tylko wyrobionym uczestnikiem kultury elitarnej, ale często przypadkowym słuchaczem, który ze słuchawkami na uszach przemierza drogę do szkoły czy pracy.

Konwergencja mediów to więcej niż prosta zmiana technologiczna. Modyfikuje ona bowiem nie tylko układ zależności między istniejącymi technologiami (nie-rzadko konkurencję przekształcając we współpracę), lecz także relacje między gatunkami i grupami odbiorców¹⁸.

W Teatrze Polskiego Radia, jak podkreśla jego dyrektor, Janusz Kukuła, najważniejsze jest słowo. Eksperymenty formalne, choć mają miejsce coraz częściej, nie zamykają uszu twórców na jakość produkcji. Przykład *Kartoteki* jest dość wymowny. Nie dość, że reżyser, Tomasz Man, zrealizował utwór trudny w odbiorze i wymagający (którego produkcji nie podjęłaby się Audioteka, znana z adaptacji radiowych literatury popularnej), to wprowadził w nim dość duże zmiany w stosunku do oryginału. Man wyrzucił część scen, zmienił niektóre kwestie, a także ujednolicił Bohatera i Chór (Andrzej Chyra gra tu zarazem główną postać i odpowiada sobie jako „przestrzenny chór”). Adaptacja słuchowiska w Teatrze Polskiego Radia nie funkcjonuje na zasadach dosłownego przenoszenia oryginału w karby radiowego medium. Swoboda adaptacji i wolność twórcza wyznaczają misyjny wymiar produkcji. Jak jeden z twórców radiowych zauważył niedawno: „w radiu uwodzi mnie przerażająca dowolność”¹⁹. We wspomnianym słuchowisku Czechota *Andy* reżyser wprowadził do obsady nieżyjącego już od dwudziestu lat aktora – Romana Wilhel-miego. Stało się tak tylko dzięki precyzji montażowej Andrzeja Brzoski, który tak zsynchronizował kwestie archiwalne Wilhelmiiego (aktor czyta *Moskwę-Pietuszkę* Wieniedikta Jerofiejewa) ze współczesnymi partiami Woronowicza, że brzmiały one autentycznie jak dialog. Wykorzystanie dźwięku dookólnego stworzyło tu okazję do zabawy z czasem, który zanikał jako bariera chronologiczna (zmarły aktor rozmawia z żyjącym, tak jakby obaj spotkali się twarzą w twarz) i przybierał różne formy dźwiękowe (sygnał komórki, muzyka jazzowa czy charakterystyczne powtórzenia aktorskie sprawiające wrażenie *déjà vu*).

Prymat autora przestaje mieć znaczenie w Teatrze Polskiego Radia. Wyjątkiem jest sytuacja, gdy reżyser jest jednocześnie twórcą scenariusza (jak w przypadku Czechota). Dana Łukaszińska, jedna z autorek słuchowisk Teatru

¹⁸ E. Pleszkun-Olejniczakowa, *Muzy rzadko się do radia przyznają*, Łódź 2012, s. 289. Zob. też. H. Jenkins, dz. cyt., s. 9.

¹⁹ Fragment wypowiedzi Adama Wojtylszki, który we wrześniu 2013 roku odebrał nagrodę Don Kichota za debiut reżyserski w Teatrze Polskiego Radia. Zob. *W radiu uwodzi mnie przerażająca dowolność*, [online] <<http://www.polskieradio.pl/17/76/Artykul/933287,Adam-Wojtylszko-w-radiu-uwodzi-mnie-przerazajaca-dowolnosc>>, dostęp: 25.09.2013.

Polskiego Radia, podkreśla, że autor nie zawsze jest personą mile widzianą podczas produkcji:

[N]ie wszyscy reżyserzy lubią obecność autora podczas nagrania. Niektórzy unikają autorów jak diabeł święconej wody. Pewnie z powodu plotek, jakoby autorzy bywali nieobliczalni, że o autorkach nawet nie wspomnę:) Pan Rozen (reżyser Teatru PR) zadzwonił do mnie tylko dlatego, że szukał informacji o autorstwie tekstów piosenek śpiewanych przez Olę (bohaterka sztuki *Olga. Eine charmante Frau*). Kiedy mu powiedziałam, że to ja jestem autorką tych tekstów, pouczył mnie, że taka informacja powinna była znaleźć się w mojej sztuce, bo on się naszukał tego w internecie, tracąc cenny czas. Hmm. To był taki moment, kiedy po raz kolejny pomyślałam sobie z wyrzutem, że szanujący/a się autor/autorka powinni być martwi. Myślę, że dla wielu reżyserów radiowych granice udziału autorów w tworzeniu słuchowisk wyznacza wejście do studia, które traktują jak własny poligon działań. Może to wynikać z obawy przed wzajemnym niezrozumieniem i konfrontacją wyobrażeń autora z wizją reżysera²⁰.

Wiele mówiącym przykładem swobody twórczej w produkcjach Teatru Polskiego Radia jest zeszłoroczna premiera radiowa *Poskromienia złoŃnicy* według dramatu Szekspira. Adaptator i reżyser, Adam Ferency, połączył elżbietański świat przedstawiony z dokumentalnymi nagraniami Manify, która odbywała się na ulicach Warszawy, widząc w tym ciekawy kontekst dla wymowy dzieła. Słuchowisko nie zaczyna się od słów Szekspira, a od okrzyków kobiet: „Nasze ciało to pole walki”, „Fiolet i czerwień siniaków – oto barwy wojenne”. Teatr Polskiego Radia uwalnia atmosferę sprzyjającą pracy, która wiąże klasyczne utwory silnym dialogiem ze współczesnością, jej problemami społecznymi i oczekiwaniami. O ile w przypadku książek audio można mówić o wykorzystaniu technologicznego *novum* do swoistej kosmetyki formalnej, o tyle w słuchowiskach Polskiego Radia efekt jest podporządkowany samodzielnej wizji reżysera. W produkcji misyjnej pomysł ten jest podyktowany inspiracją, często odległą od myśli autora pierwowzoru. Inaczej rzecz się ma w produkcjach Audioteki.

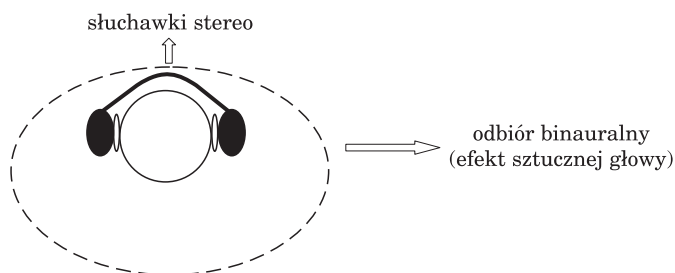
Dźwięk binauralny – produkcje Audioteki.pl

W ubiegłym roku po raz pierwszy w Polsce zastosowano do produkcji audiobooka **dźwięk binauralny**. Do pewnego czasu rozwój technologii multimedialnej polegał właściwie tylko na rozbudowaniu warstwy wizualnej. Forma dźwiękowa zostawała długo poza marketingowymi planami producentów.

²⁰ Fragment rozmowy z Daną Łukasińską, przeprowadzonej z autorką we wrześniu 2013 roku. Zob. też J. Łastowiecki, *O patrzeniu na białą ścianę, autorach, którzy powinni być martwi i pisaniu dla radia*, [online] <<http://www.dziennikteatralny.pl/artykuly/o-patrzeniu-na-biala-sciane-autorach-ktorzy-powinni-byc-martwi-i-pisaniu-dla-radia.html>>, dostęp: 23.11.2013.

Powoli jednak zaczęło to się zmieniać²¹. Audioteka.pl postanowiła, jako pierwsza w Europie, zrealizować zupełnie nowatorskie audiobooki. Nastąpiły spore zmiany w wyposażeniu studiów i zaangażowaniu szerszej grupy fachowców z dziedziny fieldrecordingu (nagrania terenowe), reżyserii dźwięku, filmu i muzyki.

Nagrania binauralne są dokonywane za pomocą „sztucznej głowy” – mikrofony o bardzo małych rozmiarach umieszcza się w małżowinach usznych makiety ludzkiej głowy. Taka rejestracja pozwala na odtworzenie słuchu ludzkiego ze wszystkimi należnymi mu orientacjami przestrzennymi. Pozwala to na precyzyjną lokalizację źródeł dźwięku (przód, tył, góra, dół, prawo, lewo). Inaczej brzmią kroki po asfaltowej nawierzchni, po zabłoconym podwórku czy zaśnieżonej szosie. Niuansowość rejestracji w tym systemie pozwala na dookreślenie wielu informacji, które dla wyrafinowanego odbiorcy mogą stać się kluczowe przy analizie utworu. System binauralny jest pomyślany do odsłuchu ze słuchawkami, najlepiej dobrej marki, z szerokim pasmem odbieranej częstotliwości (rys. 2). Warto zaznaczyć, że tak zwane bity binauralne mają doniosłe znaczenie w terapii. Oprócz wyraźnie słyszalnej wartości estetycznej potrafią one pomóc w synchronizacji półkul mózgowych, która redukuje stres i uśmierza ból²². Znanie są już od lat terapeutyczne i medytacyjne właściwości muzyki (medytacje Wschodu, jazz, muzyka New Age). Wiąże się to z odwiecznym łączeniem muzyki z konkretnymi rytuałami religijnymi i wywoływaniem transu metafizycznego²³.



Rys. 2. Wizualizacja sytuacji odbiorczej w systemie binauralnym
Źródło: opracowanie własne.

Pierwszą produkcją binauralną w Polsce był audiobook *Blade runner. Czy androidy marzą o elektrycznych owcach?* Adaptacji i reżyserii książki Philipa K. Dicka podjął się dla Audioteki Krzysztof Czeczot, twórca uznany już w świecie teatru radiowego. Dzięki licznym informacjom na temat realizacji

²¹ Interesujący głos w tej sprawie można znaleźć w artykule Przemysława Plaskoty. Zob. P. Plaskota, *Wzmacnianie wrażeń słuchowych poprzez wykorzystanie technik wirtualizacji przestrzeni akustycznej*, w: *Przestrzenie wizualne i akustyczne...*, s. 376–382.

²² Szerzej o terapeutycznym wykorzystaniu dźwięków zob. B. Kurzeja, *Synchronizowanie fal mózgowych na podstawie bitów binauralnych*, [online] <www.praktykujacyalchemicy.pl/site/pl/artkuy/40-zdrowie/46-fizyka>, dostęp: 26.09.2013.

²³ Szerzej na ten temat zob. A. Zwoliński, dz. cyt., s. 79.

tego projektu zamieszczonym przez Audiotekę na jej stronach można było dowiedzieć się o takich zjawiskach, jak filtrowanie małżowiny usznej czy czaszki podczas odsłuchu nagrania. *Blade runner* pod kątem realizacyjnym bardziej przypominał słuchowisko, ponieważ nie polegał na monofonicznym odczytaniu tekstu przez jednego aktora. Do produkcji Czeczot zaprosił profesjonalnych realizatorów dźwięku (w tym Kamila Sajewicza), uznanych muzyków (Wojciecha Mazolewskiego i Pink Freud) oraz aktorów z najwyższej półki (między innymi Andrzeja Chyrę, Roberta Więckiewicza, Annę Dereszowską, Bartłomieja Topę i Mariana Dziędziela). Proces rejestracji binauralnej można uznać za najważniejsze *novum* tej realizacji i miłowy krok w polskiej (europejskiej także) produkcji audiobooków. Zgranie dialogów i narratora stanowiło najbardziej monotonną stronę tego przedsięwzięcia. Muzyka, wykonywana przez Mazolewskiego, była rejestrowana na żywo w studiu, co potęgowało efekt „ożywczego” lektury powieści. Efektotekę do audiobooka twórca kompletował, rejestrując dźwięki w Muzeum Narodowym w Warszawie, Miejskim Ogrodzie Zoologicznym, gospodarstwie hodowlanym w Janowie i Stajni Jackowo. Włączył te nagrania jako tło do binauralnego spektaklu science fiction. Trzeba te starania wyróżnić chociażby przez to, że twórcy radiowi rzadko sięgają do dźwięków rejestrowanych naturalnie, wolą korzystać z gotowej efektoteki. Brzoska (główny reżyser dźwięku w Teatrze Polskiego Radia) podkreśla, że nie każdy zarejestrowany dźwięk (na przykład galop konia) w radiu zabrzmiał autentycznie, dlatego sięga po sztucznie wygenerowane w studiu efekty. Czeczot chciał, by audiosfera w adaptacji powieści była dla słuchacza znana, doświadczana niejednokrotnie. Jednocześnie w obrębie tego tła wprowadził uduźnienia na poziomie masteringu, które odtworzyły futurologiczną warstwę spektaklu. Powieść Ph.K. Dicka, przynależąca do gatunku science fiction, wymagała odtworzenia całej ornamentyki dźwiękowej, jaka towarzyszy bohaterom Przyszłości, z jej najwymyślniejszymi urządzeniami:

Dotychczasowe metody miały jedną podstawową wadę – materiały nagrane binauralnie miały bardzo ograniczone pole manewru, jeśli chodzi o modyfikację przestrzeni w procesie postprodukcji. Stworzenie książki science fiction w taki sposób nie byłoby możliwe – mamy przecież wymyślone przestrzenie z pojazdami z przyszłości (hoverami), wnętrza pełne gadżetów z przyszłości jak wideofony (choć to z naszego punktu widzenia teraźniejszość) czy sztuczne zwierzęta z mechanizmami pod ukrytymi klapkami sterowniczymi. Dlatego, tworząc audiobooka, posłużyliśmy się pewnego rodzaju „dźwiękowym blueboxem” – aktorzy nagrywali w przestrzeni dźwiękowo neutralnej, a cała przestrzeń dźwięku 3D została wygenerowana za pomocą oprogramowania, mieliśmy więc zupełną dowolność tworzenia zjawisk dookoła głowy słuchacza i to, co się dzieje wokół nas, jest w 100% kreacją reżysera i realizatora dźwięku. To my na etapie postprodukcji decydowaliśmy, z której strony nadleci hover czy odezwie się sztuczna owca, czy zawoła do nas z końca korytarza aktor²⁴.

²⁴ K. Sajewicz, [online] <<http://audioteka.pl/lowca>>, dostęp: 25.09.2013.

Zastosowane w tej realizacji pomysły techniczne zgrały się z dbałością o odwzorowanie tekstu i myśli autora powieści. Opowiada ona o Ricku Deckardzie, łowcy sztucznie wygenerowanych ludzi, nieposiadających sumienia i współczucia. Jednocześnie, likwidując kolejne „roboty”, sam Deckard staje się nieludzki. Humanistyczna wymowa tego utworu została podkreślona w warstwie muzycznej audiobooka.

Muzyka w audiobookach pełni bardzo ważną rolę. Staralem się robić to coś specjalnego i wyrazistego, co wzmocni przekaz książki. Dlatego chciałem muzyce nadać ludzki charakter. Tak by wyrażała głębię i złożoność człowieczeństwa. Współpraca z reżyserem i plejada polskich aktorów motywowała mnie do jeszcze bardziej wyłożonej pracy²⁵.

Kolejną realizacją z wykorzystaniem dźwięku binauralnego była adaptacja powieści Jo Nesbo *Karaluchy*, której ponownie podjął się Czeczot rok później. „Era audiobooków się zmienia” – słychać było pojawiające się głosy aktorów. Tym razem, aby odwzorować przestrzeń powieści norweskiego pisarza, twórcy pojechali do Bangkoku – w celu zarejestrowania hałasu ulic, głosów ludzi, naturalnego deszczu czy wiatru. Muzyk, ponownie Mazolewski, podkreślał, że podróż do Bangkoku była dla niego inspiracją do stworzenia takiej muzyki, która wpisywałaby się w charakter tamtejszych ludzi i rytm miasta²⁶.

Pomysł na odtworzenie naturalnego pleneru opisywanego w literaturze wydać się może ambitny i świadczyć o „precyzyjnym uchu” reżysera. Czeczot w jednym z wywiadów podkreślił, że tym, co w głównej mierze różni audiobook od filmu, jest to, że nie ma on obrazu²⁷. Niegdyś grupa wizualistów głosiła, że w głowie słuchającego tworzy się wewnętrzna telewizja psychiczna, wewnętrzne oko, które pozwala dryfować wyobraźni bez ograniczeń czasu i przestrzeni²⁸. Jednocześnie kojarzenie audiobooków z superprodukcjami, „wydarzeniami”, porównywanie ich z kinem 3D bardzo zbliża ten gatunek do stylistyki produkcji wizualnych. Natknąć się tu można na pewien problem związany z tym, o czym pisał przywoływany już Heinz Schwitzke: oryginalność i nieprzekładalność na inne kody semiotyczne są wyróżnikami integralności sztuk. Wizualność audialnego spektaklu powinna być jedynie dodatkiem percepcyjnym, tak zwaną telewizją psychiczną, którą słuchacz może wytworzyć w umyśle (choć nie musi). Nie można drobiazgowo rozkodowywać materii audiobooka, słuchowiska, prezentując zdjęcia z nagrań w studiu czy prezentując twarze aktorów kreujących konkretne role. Burzy to odbiór, naginając produkcję spektaklu jedynie do partykularnych interesów promocyjnych.

²⁵ Wojciech Mazolewski o pracy nad oprawą muzyczną do audiobooka, zob. tamże.

²⁶ Wypowiedzi twórców znalazły się w filmie promującym *Karaluchy*. Zob. [online] <<http://audioteka.pl/karaluchy>>, dostęp: 25.09.2013.

²⁷ Wywiad przeprowadzony przez Macieja Budzicha z serwisu Mediafun. Zob. M. Budzich, *Z Krzysztofem Czeczotem o „Karaluchach”, Jo Nesbo i superprodukcjach dźwiękowych*, [online] <<http://www.blog.mediafun.pl/z-krzysztofem-czeczotem-o-karaluchach-jo-nesbo-i-super-produkcjach-dzwiekowych/>>, dostęp: 25.09.2013.

²⁸ Zob. J. Bachura, *Odsłony wyobraźni. Współczesne słuchowisko radiowe*, Toruń 2012, s. 33–39.

Jeśli dźwięk może być źródłem „podróży” wizualnych czynionych przez słuchacza, równie dobrze mogą się pojawiać u niego wrażenia zapachu czy smaku. Leopold Blaustein poświęcił temu zagadnieniu sporo miejsca, pisząc o zjawisku akuzji. Im mniej słuchacz wie o słuchanym spektaklu, tym lepiej dla jego odbioru. Dopiero w stanie takiej redukcji ejdetycznej odbiorca będzie w stanie zanalizować spektakl dźwiękowy jako kod nieprzekładalny na jakikolwiek inny system znaków²⁹. W kontekście słuchowiska pisało o tym wielu teoretyków radiowych (Michał Kaziów, Sława Bardijewska³⁰, Zbigniew Jarzębowski³¹).

W przypadku audiobooków *Blade runner* i *Karaluchy* mamy do czynienia z jaskrawym przykładem, jak normy prawne zdolne są wpłynąć na swobodę artystyczną twórców Audioteki. Ściślej mówiąc, wydany przez Audiotekę audiobook ma być wizytówką książki. Ma taką samą okładkę jak literacki oryginał, wszelkie prawa do niego ma pisarz, który nie zezwolił na jakiegokolwiek zmiany w tekście, a na dole okładki płyty nie widnieje tylko znaczek Audioteki, ale też wydawnictwa, które publikowało oryginał literacki. Kwestie postaci muszą być przytoczone w identycznej formie jak w pierwowzorze. Jedyne, z czego mógł Czeczot zrezygnować, to dodatki narratorskie typu „odrzekł”, „powiedział”. Sam reżyser wspomina, że tworzenie oprawy dźwiękowej do *Karaluchów* przypominało komiks, gdzie w miejsce „dymków” pojawiają się konkretne odgłosy (na przykład walka karate ilustrowana jest okrzykami nagranych w studiu, by dobitniej zarysować pewne foniczne niuanse tej opowieści). W tych dwóch produkcjach Audioteki narzędzia, którymi dysponuje adaptator w teatrze czy w radiu, zostały spożyte na wzbogacenie jedynie stylistyki audiobooka. Wielokanałowa przestrzeń w spektaklach Polskiego Radia wynikała z autorskiej wizji reżysera. W produkcjach marketingowych to, czym zajmuje się reżyser, jest raczej dbałością o efekt, obudowę treści, która ma być przełożeniem w stosunku 1:1 do powieści.

W binauralnych produkcjach Audioteki znajdujemy zatem dwa oblicza artystyczne: oryginalny pomysł realizacyjny i wtórny proces adaptacyjny. Ta dwustopniowość wynika z funkcji, jaką mają pełnić audiobooki. Po pierwsze, mają promować książkę (być jej audialnym sobowtorem), są przeznaczone do dystrybucji komercyjnej, co oznacza, że nie podlegają zasadom misyjności i operują na sprawdzonych praktykach czytelnich (nie realizuje się do sprzedaży książek niepopularnych, nieczytywanych). Audioteka.pl zrealizuje poczytnego i znanego pisarza Nesbo, natomiast niechętnie spojrzy na elitarnego i wymagającego, ale mało popularnego Joyce’a. Oczywiście, uznane dzieła

²⁹ L. Blaustein, *Akuzja*, w: *Wybór pism estetycznych*, Kraków 2005. Akuzja miała być odpowiedzią na wizję. Dzieło radiowe musi obronić swoją niewidzialność. Nie jest „telewizją psychiczną”, „wewnętrznym okiem”, jak głosili to niektórzy wizualiści radia. Blaustein opracował (korzystając w znacznej mierze z poglądów Edmunda Husserla i Romana Ingardena) zestaw zadań, które wypełnić musi słuchacz, by w pełni, to jest synestezyjnie, odebrać słuchowisko.

³⁰ Zob. S. Bardijewska, *Nagie słowo: rzecz o słuchowisku*, Warszawa 2001.

³¹ Zob. Z. Jarzębowski, *Słuchowiska szczecińskiego radia: studia z pogranicza literatury i sztuki radiowej*, Szczecin 2009.

klasyki są czytane i wydawane przez Audiotekę (są to nagrania wyłącznie lektorskie), nie są jednak realizowane w formie wielogłosowych superprodukcji binauralnych, na których w niniejszym tekście się skupiam. Motywacją do produkcji staje się zatem poczytność (słuchalność) określonego typu utworów. Jak zauważa krytyk medialny Maciej Budzich, „superaudiobooki” w stylu *Blade runnera* czy *Karaluchów*

[s]ą kosztowne, wymagają ogromnego nakładu pracy, wręcz całej reżyserii, opracowania efektów dźwiękowych, zatrudnienia bardzo dobrych aktorów i na samym końcu kosztują немало – muszą więc to być „pewniaki”, dla których opłaca się zrobić również kampanię reklamową, aby zapewnić odpowiednią sprzedaż³².

Marketingowość projektów Audioteki wynika już z samej analizy synonimów, którymi jest zastępowane słowo „audiobook” w kampaniach reklamowych: „superprodukcja”, „audiobook w 3D”. Nie znaczy to jednak, że audiobooki są wytworem spoza świata kultury. Nic bardziej mylnego. Współtworzą współczesną kulturę czytania, która uwolniła się od lektury książkowej, a przeniosła w przestrzeń, gdzie każdy, oczekując na przystanku czy jadąc samochodem, może wysłuchać kolejnego rozdziału powieści (Czeczot na pomysł zrealizowania słuchowiska *Andy* wpadł, słuchając właśnie w samochodzie audiobooka *Moskwa-Pietuszki*, który czytał Wilhelmi). W obrębie pracy nad realizacją książki audio dokonują się techniczne przeobrażenia, na które Polskie Radio w swojej produkcji słuchowiskowej nie mogłoby sobie pozwolić (przede wszystkim z braku funduszy i czasu). Wyjazd do Bangkoku i profesjonalna rejestracja dźwięku w plenerach wymagają dużych nakładów finansowych, a tak zorientowana specyfika produkcji, jaką przejawia Audioteka, daje ku temu dogodne narzędzia.

Niniejszy artykuł przedstawia zaledwie część szerszego zjawiska, które dopiero zaczyna funkcjonować w mediach. Na przełomie lat 2013/2014 regionalna rozgłośnia Polskiego Radia – Radio Pomorza i Kujaw rozpoczęła pracę nad dwoma słuchowiskami w systemie dźwięku Dolby Pro Logic 2. Jeden przykład pociąga następny. Zmiany te są nieuchronne i zachodzą błyskawicznie, nic bowiem nie zmienia się dziś tak szybko jak nowoczesne mass media. Powyższy tekst porusza zagadnienia związane z hiperrealizmem audialnym, takie jak: sposób funkcjonowania tekstów artystycznych w mediach komercyjnych i misyjnych, formy obecności innych mediów w zmieniających się gatunkach audialnych, a także sytuacja odbiorców w kontekście konkretnych przemian technologicznych. Teatr Polskiego Radia otwiera ofertę dla słuchaczy, ale popularność tekstów nie jest czynnikiem motywującym tamtejszych twórców. W przypadku Audioteki realizowane są tylko te teksty, które są poczytne. Inforozrywkowy format współczesnych mediów przejawia się silniej w audiobookach. Teatr Polskiego Radia nie jest jeszcze na tyle synkretyczny i nie wtopił się w elastyczną ramówkę radiową, by mówić o zaniku jego

³² M. Budzich, *Dźwięk binauralny*, [online] <<http://www.blog.mediafun.pl/tag/dzwiek-binauralny/>>, dostęp: 26.09.2013.

samodzielnych cech genologicznych. Odbiorca stoi wobec dwóch różnych oczekiwań: albo wymagać od siebie i zakupić profesjonalny sprzęt dekodujący Pro Logic (Teatr Polskiego Radia), albo zrezygnować z kosztów i stać się uczestnikiem audialnej kultury popularnej (Audioteka).

Te dwie przedstawione powyżej propozycje formalne, choć różnią się funkcją i polityką produkcji, przejawiają sposób funkcjonowania literatury czy kultury słowa we współczesnych mediach masowych. Misyjna, czyli niekomercyjna propozycja audialna Polskiego Radia, i marketingowa, przynosząca zyski propozycja Audioteiki.pl (choć nie tak artystycznie swobodna) wyznaczają współczesny kształt promocji literatury, czerpią z dawnej kultury czytelnictwa i tworzą nową kulturę słuchania. Podobnie wnioskuje Hopfinger, gdy pisze:

Mimo przemian i przewartościowań – a może właśnie dzięki nim – literatura ma przed sobą przyszłość. Wprawdzie czytanie literatury w czasach audiowizualności przestało być jedynym wskaźnikiem uczestnictwa w kulturze, [...] nadal wydaje się nieusuwalnym jej składnikiem³³.

Zorientowanie producentów audiobooków czy słuchowisk na efekt finansowy może mieć, mimo szeregu uzasadnionych obaw, pożyteczny wydźwięk dla wzrostu czytelnictwa. Odbiorcy, zachęteni atrakcyjną formułą audialną, zaczęli ponownie sięgać do pierwotnych źródeł, czyli do tekstów. To tylko jeden z wielu pozytywnych przejawów kultury konwergencji i potrzeby audialnego hiperrealizmu.

Bibliografia

Literatura przedmiotu

- Bachura J., *Odsłony wyobraźni*, Toruń 2012.
- Bardijewska S., *Muza bez legendy. Szkice o dramaturgii radiowej*, Warszawa 1978.
- Bardijewska S., *Nagie słowo: rzecz o słuchowisku*, Warszawa 2001.
- Blaustein L., *Wybór pism estetycznych*, Kraków 2005.
- Budzich M., *Dźwięk binauralny*, [online] <<http://www.blog.mediafun.pl/tag/dzwiek-binauralny/>>, dostęp: 26.09.2013.
- Budzich M., *Z Krzysztofem Czeczotem o „Karałuchach”, Jo Nesbo i superprodukcjach dźwiękowych*, [online] <<http://www.blog.mediafun.pl/z-krzysztofem-czeczotem-o-karaluchach-jo-nesbo-i-superprodukcjach-dzwiekowych/>>, dostęp: 25.09.2013.
- Hopfinger M., *Literatura i media po 1989 roku*, Warszawa 2010.
- Jarzębowski Z., *Słuchowiska szczecińskiego radia: studia z pogranicza literatury i sztuki radiowej*, Szczecin 2009.
- Jenkins H., *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*, tłum. M. Bernatowicz, M. Filiciak, Warszawa 2007.
- Kaziów M., *O dziele radiowym*, Wrocław 1973.
- Kumor A., *Radio, telewizja, edukacja*, Warszawa 1986.
- Kurzeja B., *Synchronizowanie fal mózgowych na podstawie bitów binauralnych*, [online] <www.praktykujacyalchemicy.pl/site/pl/artykuly/40-zdrowie/46-fizyka>, dostęp: 26.09.2013.
- Pleszkun-Olejniczakowa E., *Muzy rzadko się do radia przyznają*, Łódź 2012.

³³ M. Hopfinger, dz. cyt., s. 45.

Przestrzenie wizualne i akustyczne człowieka. Antropologia audiowizualna jako przedmiot i metoda badań, red. A. Janiak, W. Krzemińska, A. Wojtasik-Tokarz, Wrocław 2007.
Schwitzke H., *Das Hörspiel. Dramaturgie und Geschichte*, Köln – Berlin 1963.
Stachyra G., *Gatunki audycji w radiu sformatowanym*, Lublin 2008.
Zwoliński A., *Dźwięk w relacjach społecznych*, Kraków 2004.

Literatura podmiotu

Czczot K., *Andy*, reż. K. Czczot, premiera: III Program PR, Polskie Radio 2013.
Dick Ph.K., *Blade runner. Czy androidy marzą o elektrycznych owcach?*, reż. K. Czczot, płyta CD, Audioteka.pl 2012.
Eurypides, *Medea*, reż. W. Modestowicz, premiera: I Program PR, Polskie Radio 2012.
Nesbo J., *Karaluchy*, reż. K. Czczot, 2 płyty CD, Audioteka.pl 2013.
Różewicz T., *Kartoteka*, reż. T. Man, premiera: I Program PR, Polskie Radio 2009.
Sofokles, *Król Edyp*, reż. W. Modestowicz, premiera: I Program PR, Polskie Radio 2010.
Szekspir W., *Hamlet*, reż. W. Modestowicz, premiera: I Program PR, Polskie Radio 2011.
Szekspir W., *Poskromienie złoŹnicy*, reż. A. Ferency, premiera: II Program PR, Polskie Radio 2013.
Wyspiański S., *Wyzwolenie*, reż. W. Modestowicz, premiera: I Program PR, Polskie Radio 2009.

Strony audiobooków (dostęp: 25.09.2013)

Blade runner. Czy androidy marzą o elektrycznych owcach?, [online] <<http://audioteka.pl/lowca>>.
Karaluchy, [online] <<http://audioteka.pl/karaluchy>>.

Streszczenie

Celem artykułu jest ukazanie nowego sposobu funkcjonowania artystycznych form audialnych w medium komercyjnym, jak i misyjnym. Rozwijająca się i dochodowa produkcja audiobooków z wykorzystaniem techniki „sztucznej głowy” (dźwięk binauralny) i wirtualizacja form słuchowiskowych w produkcjach Teatru Polskiego Radia (system Dolby Pro Logic 2) – to dwa odmienne oblicza kultury konwergencji. Eksperymentalne książki audio i spektakle radiowe w systemie pięciokanałowym to nie tylko przejaw rozszerzenia oferty artystycznej dla audiofilskiej części słuchaczy. Jest to w dużej mierze próba promocji twórczych pomysłów audialnych w uatrakcyjnionej i naznaczonej syndromem konwergencji formule nowych czasów w mediach. Przenikanie się znaczeń wywiedzionych z mediów tradycyjnych i nowoczesnych znajduje tu nowe oblicze, które przyciąga rzesze odbiorców – audiofilów. Dźwięk dookólny i efekt „sztucznej głowy” to nie tylko instrumenty nowej literatury audialnej. Autor artykułu próbuje ukazać, w jakim stopniu eksperymentalne formy dźwiękowe czerpią z synkretyzmu mediów nowoczesnych i jak wytwarzają autonomiczną gałąź sztuki, niepoddającą się zestawieniom z takimi gatunkami, jak film, teatr czy telewizja. W jakiej mierze wolność twórcza przejawia się w produkcjach audiobooków, a w jakiej z kolei w pracach nad adaptacją i reżyserią słuchowisk Polskiego Radia? Każda z dwóch propozycji wyznacza odmienną funkcję czynnika artystycznego i inaczej realizuje proces upowszechniania lektury dzieła audialnego.

Summary

Surround sound as an equivalent of the missionary and commercial artistic audio production model

The aim of the article is to show the functioning of artistic audio forms – in the commercial and mission medium. The developing and lucrative production of audiobooks using the artificial head (binaural sound) and virtualization of the radio drama in productions of Polish Radio Theatre (Dolby Pro Logic 2) are the different images of convergence culture. Experimental audiobooks and radio spectacles using the Dolby surround system are not only a sign of growing artistic offers for audiophiles. First of all, it is an attempt to promote creative ideas in the more attractive and convergence-marked formula of the new canon in media. The permeation of meanings coming from traditional and modern media has a new aspect which has attracted the attention of audiophiles. Surround sound and the “artificial head” effect are not only the instruments of new audio literature. The article attempts to show how experimental sound forms are derived from the syncretism of modern media and how they produce an autonomous art form which does not copy other forms such as film, theatre or television. To what extent is the freedom of creativity to reflect itself seen in productions of audiobooks and to what extent is this found in the adaptation and direction of radio dramas of Polish Radio? Each of these two proposals shows the different functions of artistic factors and promotes the alternative popularization of audio productions.

Magdalena Golińska-Konecko

Analiza treści i formy regionalnego programu informacyjnego „Informacje” TVP Olsztyn w latach 2005–2010

Słowa kluczowe: serwisy informacyjne, telewizja regionalna, analiza medialna formy i treści, tożsamość kulturowa

Key words: information programmes, regional television, media analysis of form and content, cultural identity

Współczesne programy informacyjne, pod względem podstawowych wyznaczników paradygmatu gatunkowego, nie różnią się zasadniczo od tych sprzed transformacji ustrojowej. W obu przypadkach widzowi przekazywane są wiadomości pogrupowane tematycznie i według ważności, odczytywane przez prezentera w studiu telewizyjnym, przeplatające się z informacjami w postaci materiałów filmowych. Jednak za tymi zewnętrznymi, można by rzec, powierzchownymi podobieństwami kryją się zupełnie odmienne mechanizmy doboru i kształtowania treści, inne cele i inne założenia co do relacji z odbiorcami. Twórcy dawniej emitowanych programów informacyjnych przemawiali do widza z pozycji władzy i nie przewidywali walki o tegoż widza z innymi serwisami informacyjnymi¹. W systemach demokratycznych autorzy programów informacyjnych muszą brać pod uwagę potrzeby i upodobania odbiorców, gdyż od wielkości audytorium zależy sukces komercyjny stacji.

W telewizjach publicznych misja społeczna, obywatelska i kulturotwórcza jest ważniejsza od wyników oglądalności – i za wypełnianie tej misji media publiczne dostają pieniądze. Nie można nie zauważyć, że w ostatnich latach znacząco zmalał potencjał oddziałów regionalnych TVP, za to wzrosła dynamika w obszarze ich działania. Malejące przychody z abonamentu, jak też perturbacje na rynku reklam, nie pozostały bez wpływu na kondycję ośrodków TVP, a ciągle zawirowania polityczne wokół telewizji publicznej oraz we władzach samej spółki wpłynęły na funkcjonowanie redakcji i zespołów w nich pracujących. Sumarycznym efektem obu tych czynników jest spadek potencjału ekonomicznego, kadrowego oraz twórczego (czego przejawem może być spadek poziomu warsztatowego, to znaczy jakości materiałów emitowanych na antenach oddziałów regionalnych). Niniejszy artykuł jest próbą analizy zawartości serwisów informacyjnych TVP, podjętą w celu znalezienia

¹ Chodzi o Telewizję Polską w czasie przed Okrągłym Stołem. W 1956 roku serwis informacyjny w polskiej telewizji zaczął pojawiać się jako „Wiadomości Dnia”, od 1958 roku jako „Dziennik Telewizyjny”.

odpowiedzi na pytanie, jakie treści oraz w jakiej formie są za ich pośrednictwem przekazywane społeczności Warmii i Mazur. Prezentowana praca stanowi prawdopodobnie pierwszą próbę przedstawienia zawartości programu informacyjnego jednego z szesnastu oddziałów telewizji publicznej. Autorka założyła, że program informacyjny TVP Olsztyn przekazuje treści istotne dla regionu i jego mieszkańców, a prezentowane informacje są zróżnicowane strukturalnie i przedstawiane w zrozumiały dla odbiorców sposób².

Specyfika telewizji regionalnej

Funkcje i specyfika telewizji regionalnej wynikają z tego, że działa ona w określonym systemie społecznym – systemie o określonych wartościach, normach, możliwościach i ograniczeniach, wewnątrz bardzo zróżnicowanego i skomplikowanego organizmu, jakim jest społeczność lokalna³. Telewizja regionalna jest związana z życiem społeczności lokalnych, z historią i kulturą regionów, z ideami ustroju samorządowego, jest dla mieszkańców regionu źródłem wiedzy o najbliższym otoczeniu. Pełni też szczególną rolę w realizowaniu misji telewizji publicznej, gdyż wśród wielu jej zadań jest prezentowanie i uprzystępnianie działań kulturalnych i społecznych z najbliższego otoczenia obywatela – członka lokalnej społeczności⁴. Istotne są dla niej również problemy mniejszości narodowych, religijnych i etnicznych. W ten sposób postrzegana i funkcjonująca telewizja regionalna jest komplementarna wobec profilu pozostałych anten i dopełnia obrazu rzeczywistości, który bez niej byłby uboższy o wartości i koloryt tożsamości lokalnej.

Misja telewizji regionalnej jest tożsama z zadaniami określonymi w art. 1.1 Ustawy o radiofonii i telewizji⁵, lecz jest ona ukierunkowana i dostosowana do specyfiki i problemów lokalnych społeczności. W odróżnieniu od mediów uniwersalnych telewizja regionalna ma integrować odbiorców z lokalnym wymiarem ich egzystencji, odpowiadać na ich obywatelskie uzależnienia od „małej ojczyzny”⁶. Regionalne programy informacyjne są chętnie oglądane przez Polaków, co potwierdzają badania telemetryczne; stały się one już częścią telewizyjnego pejzażu i budują tożsamość telewizji publicznej⁷.

² Na rynku wydawniczym brakuje publikacji dotyczących funkcjonowania regionalnych Oddziałów TVP, a szczególnie TVP Olsztyn. Wiedza na ten temat jest rozproszona głównie w artykułach prasowych.

³ S. Michalczyk, *Media lokalne w systemie komunikowania. Współczesne tendencje i uwarunkowania rozwojowe*, Katowice 2000, s. 89.

⁴ A. Roguska, *Społeczne funkcje telewizji lokalnej*, w: *Edukacja medialna. Nowa generacja pytań i obszarów badawczych*, red. M. Sokołowski, Olsztyn 2004, s. 441.

⁵ Ustawa z dnia 29 grudnia 1992 roku o radiofonii i telewizji (Dz.U. 1993, nr 7, poz. 34; zob. też Dz.U. 2011, nr 43, poz. 226).

⁶ T. Skoczek, *Telewizja regionalna*, Kraków 2002, s. 8.

⁷ Przeprowadzona w 2006 roku przez TNS OBOP na zlecenie TVP „Ocena funkcjonowania TVP3 w kontekście potrzeb lokalnych – postrzeganie roli i zadań telewizji regionalnej”

Założenia metodologiczne

W prezentowanych poniżej badaniach analizie poddano programy informacyjne, które zostały wyemitowane na antenie olsztyńskiego Oddziału TVP – od chwili jego powstania jako samodzielnej jednostki Telewizji Polskiej – przez pierwszych pięć lat działalności (czyli od 3 stycznia 2005 do końca 2010 roku)⁸. Do analizy nie przez przypadek wybrano program informacyjny, gdyż jak pokazują badania oglądalności w Polsce, to właśnie te programy telewizyjne gromadzą wielomilionową publiczność⁹.

Istotne z punktu widzenia autorki niniejszej analizy było też to, że właśnie serwisy informacyjne, powstając w określonym regionie, najlepiej odzwierciedlają życie jego mieszkańców, problemy i zmiany w nim zachodzące. Przyjmuje się im również gatunkową stabilność i niezmienność oraz – co również ważne – zalicza się je do wypowiedzi obiektywnych, powiadamiających, pozabawionych wartościowania, ekspresji, wszelkich przejawów nieoficjalności.

Podstawą badań były teksty dziennikarskie jednorodne gatunkowo, najsilniej opierające się procesowi konwergencji, który w przypadku programów medialnych przejawia się w faworyzowaniu funkcji określanej jako *infotainment*¹⁰. Infotainment sprowadza się do tego, że informacyjne formaty i formuły gatunkowe w mediach w większym lub mniejszym stopniu zaczynają być podporządkowane potrzebom rozrywki¹¹.

Program informacyjny „Informacje” emitowano na żywo na antenie TVP Olsztyn dwa razy dziennie – o godzinie 18.00 i 21.45. Składały się na niego relacje z wydarzeń z Warmii i Mazur. W przygotowywaniu programu dziennikarzom z Olsztyna pomagały dwie redakcje zamiejscowe – w Elblągu i Ełku. Serwis prezentował najważniejsze tematy dnia, a czas trwania „Informacji” w badanym okresie wynosił od 15 do 20 minut¹².

pokazała, że TVP3 bardzo często ogląda 66% Polaków (TVP3 Olsztyn w godzinach nadawania pasma własnego ogląda 76% mieszkańców Warmii i Mazur).

⁸ Od 3 stycznia 2005 roku Oddział TVP3 Olsztyn, który do tej pory oficjalnie był filią TVP Gdańsk, zaczął samodzielnie emitować przygotowywane przez siebie produkcje. Wcześniej materiały informacyjne i publicystyczne, które powstawały na Warmii i Mazurach, były wysyłane i emitowane głównie na antenie TVP Gdańsk w programie informacyjnym „Panorama Gdańska” i „Magazynie Elbląsko-Olsztyńskim EOL”, a także w programie „Panorama Warmii i Mazur”. Był to program informacyjny emitowany raz dziennie (od 21 lipca 2000 roku), którego zasięg obejmował jedynie Olsztyn i najbliższą okolicę.

⁹ Por. *Widownia głównych wydań audycji informacyjnych oraz audycji publicystycznych w programach TVP1, POLSAT, TVN w IV kwartale 2009*, [online] <http://www.krrit.gov.pl/Data/Files/_public/Portals/0/kontrola/program/widownia_inf_pub_4kw09_2.pdf>, dostęp: 12.08.2013.

¹⁰ Infotainment (ang. *information + entertainment*) – połączenie funkcji informacyjnej i rozrywkowej. Zdaniem krytyków powoduje to, że tematy banalne i ubogie pod względem treści i formy zacierają standardy dobrej jakościowo sztuki reporterskiej. Por. S. Allan, *Kultura newsów*, tłum. A. Sokołowska, Kraków 2006, s. 212.

¹¹ M. Lisowska-Magdziarz, *Media powszednie. Środki komunikowania masowego i szerokie paradygmaty medialne w życiu codziennym Polaków u progu XXI w.*, Kraków 2008, s. 160.

¹² Ograniczenia czasowe w programach informacyjnych wpływają na liczbę, długość i sposób prezentacji wybranych wydarzeń. W danym serwisie informacyjnym pewne tematy

Ze względu na największy zasięg odbioru w regionie analizie poddano tylko główne wydanie „Informacji”, które było emitowane o godzinie 18.00, równocześnie w programach TVP2 i TVP Info. W pracy korzystano z dwóch rodzajów źródeł badawczych: zestawu archiwalnych nagrań telewizyjnych oraz scenariuszy „Informacji”, tak zwanych szpigli, w formie drukowanej¹³. Scenariusze programów informacyjnych zostały udostępnione przez kierownictwo redakcji „Informacji”. Materiał źródłowy obejmował 1000 wydań losowo wybranych audycji informacyjnych TVP Olsztyn wyemitowanych, jak już wspomniano, między 3 stycznia 2005 a 31 grudnia 2010 roku. Na wydania składało się od pięciu do 14 materiałów dziennikarskich. W sumie sporządzono stenogramy z 11 110 materiałów telewizyjnych¹⁴.

W celu uporządkowania materiału badawczego stworzono klucz kategoryzacyjny i na jego podstawie każdą informację wchodzącą w skład wybranego serwisu informacyjnego opatrzono: datą, cyframi oznaczającymi numer danej pozycji w „Informacjach” i liczbę tematów w całym wydaniu, tytułem, czasem trwania informacji w minutach i sekundach oraz nazwiskiem autora – w następującej formie:

Data: 12.02.2007, pozycja: 1/11

Tytuł: Proces – Włodowo, czas: 1'39"

Autor: Roman Bodnar

W kluczu kategoryzacyjnym uwzględniono również kod informacji, czyli sposób, jakiego użyto do przekazania konkretnej wiadomości. Wyodrębniono sześć kategorii: news, voice over, informacja słowna, relacja na żywo, korespondencja telefoniczna, inna forma dziennikarska.

Następnie dokonano wstępnej kategoryzacji wiadomości ze względu na ich tematykę. W tym celu całą problematykę podzielono na 10 głównych dziedzin tematycznych: polityka, gospodarka, społeczeństwo, nauka, rolnictwo, przestępczość, religia, kultura i sport. Dla materiałów, które nie dawały się zakwalifikować do żadnej z powyższych dziedzin, utworzono kategorię „inne”.

W przeprowadzonym badaniu uwzględniono również zakres geograficzny prezentowanych w „Informacjach” treści. Wyodrębniono tu pięć kategorii: informacje o tematyce zagranicznej, krajowej, regionalnej, lokalnej, natomiast w kategorii „inne” znalazły się informacje z pogranicza kilku zakresów geograficznych jednocześnie, które były trudne do jednoznacznego przypo-

znajdują swoje miejsce, a inne, uznane przez wydawcę programu i współpracujących z nim dziennikarzy za mniej istotne, są pomijane.

¹³ Szpigiel – szczegółowy scenariusz programu informacyjnego, zawierający tytuły materiałów, czas ich trwania i kolejność, w jakiej mają być emitowane, nazwiska autorów oraz między innymi pierwsze i ostatnie słowa zapowiedzi czytanej przez prezentera oraz ostatnie słowa w materiale filmowym.

¹⁴ W prezentowanych badaniach analizie poddano 1000 z ponad 1800 wyemitowanych w podanym okresie głównych wydań programu „Informacje” TVP Olsztyn (w sumie 200 wydań z każdego roku, od 15 do 17 losowo wybranych wydań z każdego miesiąca).

rządkowania. Nie analizowano *headlines*¹⁵, prognoz pogody oraz innych elementów wypowiedzi, takich jak powitania, pożegnania i zapowiedzi rozmówców (gości) w studiu czy zapowiedzi innych programów.

Zasięg geograficzny „Informacji”

Podstawową funkcją serwisów informacyjnych jest informowanie społeczeństwa o najważniejszych wydarzeniach, które w ciągu ostatniego dnia miały miejsce w świecie, w kraju i regionie. Regionalny program informacyjny powinien być przede wszystkim bliski swojemu odbiorcy, to znaczy dotyczyć tego, co dzieje się tuż „pod anteną”, w najbliższym otoczeniu danej społeczności – w mieście, gminie i województwie. Obie przywoływane w prezentowanym tekście kategorie, czyli lokalna (rozumiana jako dotycząca obszaru najbliższego siedzibie redakcji – danego miasta) i regionalna, są istotnym wskaźnikiem polityki informacyjnej, ponieważ pozwalają podzielić wiadomości na bardziej „miejskie” i „regionalne”.

TVP Olsztyn, jako telewizja regionalna, w latach 2005–2010 najwięcej miejsca (45,68%) poświęcała na wiadomości z regionu¹⁶. Niewiele ponad 27,11% stanowiły materiały o tematyce lokalnej. Wśród nich najczęściej pojawiały się te dotyczące największych miast regionu, przede wszystkim Olsztyna. Wpływ na taką sytuację miał zapewne fakt, że jest to stolica województwa warmińsko-mazurskiego – tu mają swoje siedziby władze wojewódzkie i samorządowe (Urząd Wojewódzki, Urząd Marszałkowski) i tu zapada większość najistotniejszych dla mieszkańców Warmii i Mazur decyzji. W Olsztynie działa również największa w regionie uczelnia publiczna – Uniwersytet Warmińsko-Mazurski – oraz Filharmonia Warmińsko-Mazurska. Tu też mieści się stolica metropolii warmińskiej i siedziba arcybiskupa.

Liczba informacji regionalnych w programie „Informacje” w badanych latach stale się zwiększała, co miało zapewne związek z coraz lepszym funkcjonowaniem redakcji w Elblągu i Ełku (od 14 października 2006 roku), które dysponowały coraz lepszym sprzętem telewizyjnym i stopniowo zaczęły zwiększać zasięg swojego działania. Warto zauważyć, że właśnie wiadomości o charakterze regionalnym wymagają większej operatywności i lepiej świadczą o sprawności zespołu redakcyjnego, ale przede wszystkim szerzej obrazują życie lokalnych społeczności. Przewaga w serwisie informacyjnym treści poświęconych tematyce regionalnej nad lokalną świadczy nie tylko o operatywności ośrodka, ale zbliża formułę programu do modelu pożądanego, zakładającego, że ważną powinnością nadawcy publicznego jest działanie na rzecz spójności regionów i wzmacniania ich tożsamości.

¹⁵ *Headline* (także czołówka, intro, lead, skrót, highlight) – krótkie streszczenie najważniejszych faktów na początku lub końcu materiału bądź skrót najważniejszych wydarzeń. Por. A. Boyd, *Dziennikarstwo radiowo-telewizyjne*, tłum. A. Sadza, Kraków 2006, s. 567.

¹⁶ Źródło: badania własne.

W „Informacjach” TVP Olsztyn, mimo że to program regionalny, podawano także wiadomości o tematyce krajowej (18,57%) i zagranicznej (7,91%). W przypadku polityki zagranicznej stosunkowo często mówiono o współpracy z Obwodem Kaliningradzkim jako ważnym czynnikiem rozwojowym województwa oraz o inicjatywach i stosunkach gospodarczych z państwami basenu Morza Bałtyckiego. Wiele miejsca poświęcano również współpracy transgranicznej (rządowej i rządowo-samorządowej)¹⁷.

Informacje o tematyce krajowej, choć nie zawsze odnosiły się do najbliższego otoczenia, to zwykle były przedstawiane pod kątem znaczenia i wpływu, jaki miały na szeroko rozumiane życie w regionie. Odniesienia do miejsc spoza regionu opierały się co prawda na podobnych materiałach co serwisy ogólnopolskie (na zdjęciach przesyłanych przez inne oddziały regionalne TVP), ale często pretekstem do ich emisji na antenie regionalnej były indywidualne związki osób z regionu z konkretną sytuacją. W „Informacjach” w 2005 roku wyemitowano materiał zatytułowany *Pamięć ofiar*, który dotyczył zamachu w londyńskim metrze (zdjęcia Telewizyjnej Agencji Informacyjnej), ale uzupełniony był wypowiedzią telefoniczną Marcina Ogrodowskiego, olsztynianina mieszkającego w Londynie¹⁸. Z kolei w 2006 roku ukazał się materiał poświęcony katastrofie budowlanej na terenie Międzynarodowych Targów Katowickich, w którym znalazła się wypowiedź Andrzeja Koralewskiego, lekarza weterynarii i hodowcy gołębi z Lubomina¹⁹, wystawcy ocalałego z tragedii²⁰.

Struktura tematyczna „Informacji”

Ilościowe parametry programów są wskaźnikiem potencjału i efektywności telewizji regionalnej, nie ulega jednak wątpliwości, że ważniejsze od nich są wskaźniki dotyczące treści programów, a więc głównego elementu polityki informacyjnej. Wśród tych wskaźników najważniejszy dotyczy struktury tematycznej programów.

Stosując schemat klasyfikacji przedmiotu relacji w serwisach z pięciu lat, dzieląc je na 10 głównych dziedzin tematycznych, można zauważyć znaczące przesunięcia akcentów w programach. O ile bowiem w 2005 roku w programie „Informacje” przeważały doniesienia dotyczące życia społecznego, gospodarki i tematy polityczne, w latach późniejszych coraz częściej zaczęły pojawiać się

¹⁷ Współpraca rządowa związana jest z funkcjonowaniem terenowej administracji rządowej, druga – rządowo-samorządowa – głównie z działalnością jednostek samorządowych (Euro-region Bałtyk, porozumienia dwustronne, porozumienia samorządów gmin i miast, umowy gospodarcze).

¹⁸ J. Grzymkowska, *Pamięć ofiar*, „Informacje”, wyd. z 11.07.2005, godz. 18.00 (ponieważ badaniu poddano, jak już zaznaczono, wydanie główne „Informacji”, emitowane o godz. 18.00, w kolejnych przypisach pominięto zapis informujący o godzinie nadawania programu).

¹⁹ Lubomino – gmina wiejska położona w północno-zachodniej części województwa warmińsko-mazurskiego, na północy Warmii. Zajmuje obszar 14 956 ha, zamieszkuje ją 3735 mieszkańców (stan z 31.12.2012). Siedziba gminy to Lubomino.

²⁰ P. Naruszewicz, *Poszkodowani z regionu*, „Informacje”, wyd. z 29.01.2006.

materiały związane z przestępczością, aferami, wypadkami i nieprawidłowościami²¹. W sumie stanowiły one 15,14% poruszanych tematów. Może to wynikać z prawidłowości, o której już wyżej wspomniano przy okazji omawiania tendencji do *infotainment*.

Warto pamiętać, że wydarzenia w regionie, z jednej strony, na ogół nie mają dużego ładunku emocjonalnego, z drugiej strony, emocje są potrzebne do wzrostu zaangażowania uwagi widzów podczas odbioru wiadomości. Rozwiązaniem tego problemu są newsy zawierające negatywne informacje (na przykład wypadki drogowe i przestępstwa). Jednak rozwiązanie to nie powinno być nadużywane, gdyż może powodować u odbiorców wzrost lęku wobec otaczającego ich świata.

W informacjach TVP Olsztyn częstą praktyką była też aktywizacja odbiorców do podejmowania aktywności pozatelewizyjnej. Zapraszano widzów do udziału w wydarzeniach kulturalnych, sportowych, akcjach społecznych, prezentowano to, co warto zobaczyć i posłuchać. W ten sposób telewizja angażowała społeczność lokalną czy regionalną do podejmowania działań w regionie i dla regionu – a to jedna z misyjnych powinności regionalnych ośrodków telewizyjnych, której z pewnością nie należy zaniedbywać.

Tematyka społeczna

W TVP Olsztyn najwięcej miejsca (23,99%) poświęcono tematyce społecznej. W materiałach dziennikarskich przedstawiano historie mieszkańców Warmii i Mazur, ich problemy, pokazywano osoby chore i potrzebujące pomocy, zajmowano się ukazywaniem zagadnień społecznych i szukano ich rozwiązań na szczeblu lokalnym i regionalnym. Mnogość tego typu tematów wynika zapewne ze świadomości zarówno dziennikarzy, jak i wydawców, że program musi oddziaływać na emocje, ale przede wszystkim z faktu, że województwo warmińsko-mazurskie w ostatnich latach znalazło się wśród najuboższych w kraju (obok świętokrzyskiego, podlaskiego i lubelskiego). Ma też jedną z najwyższych w kraju stóp bezrobocia. W 2008 roku stopa ubóstwa relatywnego wynosiła tu 24,50% i w okresie dziewięciu lat (od 2000 roku) wzrosła o 3,3 punktu procentowego²². Poruszanie tej tematyki może stać się punktem wyjścia do wyjaśnienia zjawiska czy pokazania jego skali i przyczyn. Tematyce społecznej w TVP Olsztyn poświęcony był zresztą odrębny, cykliczny program „Okaż serce”, emitowany na antenie w latach 2005–2007²³.

²¹ Od chwili wybuchu skandalu związanego z seksaferą w olsztyńskim magistracie, czyli od 21 stycznia 2008 roku do końca czerwca 2008 roku, w „Informacjach” ukazało się w sumie 56 materiałów poświęconych tej sprawie i prezydentowi Olsztyna, Czesławowi Małkowskiewiczowi, który był jej głównym bohaterem.

²² *Ubóstwo w województwie warmińsko-mazurskim*, [online] <http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xber/olsz/ASSETS_sygnalna_ubostwo_2010.pdf>, dostęp: 10.08.2013.

²³ W programie „Okaż serce” prowadząca czytała listy od biednych rodzin z regionu, a w materiałach filmowych prezentowano ich historie. Widzowie, dzwoniąc do redakcji, mogli

Tematyka polityczna

Informowanie o polityce to obowiązek telewizji publicznej – zwłaszcza że temat ten angażuje wielu widzów. W regionalnym serwisie informacyjnym nie chodzi o ukazanie politycznych sporów na szczeblu centralnym, gdzie odniesieniem dla polityków są inni politycy i ogólnie traktowane problemy społeczeństwa, bo temu służą media ogólnopolskie. Odniesieniem na szczeblu regionalnym i lokalnym powinni być konkretni ludzie i ich konkretne problemy. Poruszanie kwestii politycznych przyczynia się także do budowania demokracji od podstaw, czyli od poziomu aktywizacji wspólnot lokalnych. Tematyce politycznej w „Informacjach” w latach 2005–2010 poświęcono w sumie 7,77% czasu antenowego. Polityka znalazła się w drugiej połowie klasyfikacji, pomimo faktu, że badany okres był specyficzny, ponieważ obfitował w wydarzenia wyborcze.

Tematy polityczne najczęściej ograniczały się do relacji z posiedzeń rad miasta, sejmików, spotkań polityków czy konferencji prasowych partii. Sprowadzenie polityki wyłącznie do sfery działania polityków oraz zawężenie tej sfery głównie do roli czynnika oficjalnego, urzędowego, działającego poza lokalnymi konfliktami interesów, a także ponad społeczeństwem obywatelskim może niebezpiecznie wypaczać obraz rzeczywistości. Chociaż w serwisie informacyjnym TVP Olsztyn nie brakowało tematów, w których polityka była ukazywana w kontekście walki o wpływy, o władzę, sporadycznie pojawiały się jednak i takie, w których mówiono o polityce w kontekście rozwiązywania ludzkich problemów czy dążenia do integracji społecznej.

Co ciekawe, choć tematy i fakty *stricte* polityczne pojawiały się w „Informacjach” sporadycznie, to dosyć często występowali w nich politycy, głównie ci pełniący kluczowe funkcje w regionalnych i lokalnych strukturach władzy – i nie zawsze było to do końca uzasadnione.

Tematyka gospodarcza

Zanim zostanie omówiona tematyka gospodarcza, warto wspomnieć, że współcześnie w jej obrębie jednym z podstawowych zagadnień jest rozwój regionalny, a zwłaszcza jego zróżnicowanie przestrzenne. Głównym celem działań podejmowanych w ramach polityki regionalnej jest wyrównywanie regionalnych dysproporcji rozwoju gospodarczego²⁴.

Warmia i Mazury w ostatnich latach pozostają w gronie najmniej dostępnych obszarów pod względem komunikacyjnym, nie tylko w kraju, ale

oferować pomoc i wsparcie konkretnej rodzinie. Materiały prezentowane w programie w nieco zmienionej formie ukazywały się też w programie „Informacje”.

²⁴ P. Churski, *Rozwój regionalny w warunkach transformacji gospodarczej i integracji europejskiej*, w: *Przekształcenia regionalnych struktur funkcjonalno-przestrzennych*, red. E. Jakubowicz, E. Raczyk, Wrocław 2004, s. 31.

i w całej Unii Europejskiej. Wciąż brakuje tu prawdziwego lotniska, a przez województwo przebiega właściwie tylko jedna centralna arteria komunikacyjna ze wschodu na zachód – trasa krajowa nr 16. Zły stan techniczny istniejącej infrastruktury stanowi istotną przeszkodę w rozwoju przedsiębiorczości w regionie, który i tak odznacza się niskim poziomem urbanizacji. Lokalne ośrodki miejskie dysponują ograniczonym potencjałem w zakresie przygotowania atrakcyjnych terenów rozwojowych pod nowe inwestycje gospodarcze. Mało dynamiczny przebieg restrukturyzacji gospodarki powoduje pogłębiające się trudności na rynku pracy²⁵. Nic więc dziwnego, że kwestiom gospodarczym w „Informacjach” – szczególnie wysokiemu bezrobociu oraz promowaniu działań i inicjatyw zwiększających aktywność na rynku pracy w regionie – poświęcono stosunkowo dużo czasu antenowego (12,59%). Często poruszano zagadnienia związane z funduszami unijnymi i ich wpływem na oblicze gospodarki w regionie, na przykład omawiano infrastrukturę transportową, inwestycje w kapitał ludzki i przedsięwzięcia związane z informatyzacją. O funduszach mówiono w kontekście uruchamiania i wspomagania wzrostu gospodarczego, impulsu do rozwoju i środka, który pozwala zmniejszać dystans między regionami zapóźnionymi a rozwiniętymi²⁶.

Szeroko poruszonym zagadnieniem była współpraca gospodarcza z Rosją, Litwą oraz tranzytowy ruch graniczny, który także generuje przychody, miejsca pracy i ożywia gospodarczo region. Poruszano również kwestie związane z drobnym handlem przygranicznym, pozostającym w dużej mierze w tak zwanej szarej strefie.

Turystyka jest wiodącą dziedziną gospodarki Warmii i Mazur²⁷. Region posiada doskonałe warunki przyrodnicze dla jej rozwijania oraz dla rozwoju agroturystyki i „czystego przemysłu”. W regionalnym serwisie informacyjnym te specyficzne cechy gospodarki województwa prezentowano jako atut regionu. Pokazywano też lokalne inicjatywy wspierające taki rodzaj przedsiębiorczości.

Tematyka religijna

Tematom religijnym w badanych latach poświęcono w „Informacjach” 8,95% czasu antenowego. Warmia i Mazury są regionem, który zamieszkują, między innymi, katolicy, prawosławni, grekokatolicy i ewangelicy. W regionalnym serwisie informacyjnym TVP odnotowywano niemal wszystkie najważniejsze dla tych grup wyznaniowych wydarzenia religijne, pokazywano również miejsca kultu religijnego. Najwięcej miejsca kwestiom religijnym poświęcono jednak w 2005 roku. Miało to związek najpierw z chorobą, a później

²⁵ *Warmia i Mazury 2020. Jaka droga do rozwoju?*, [online] <http://www.up.gov.pl/uploads/media/zmiana_publicacje_4.pdf>, dostęp: 10.03.2014.

²⁶ Por. M. Rudy, *Plan rozwoju – Hausner*, „Informacje”, wyd. z 16.02.2005; E. Rutkowska, *Fundusze unijne*, „Informacje”, wyd. z 21.03.2005.

²⁷ Zarząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego, *Strategia rozwoju społeczno-gospodarczego województwa warmińsko-mazurskiego*, Olsztyn 2000, s. 42.

śmiercią Jana Pawła II. W „Informacjach” pokazywano wspólne modlitwy wiernych za powrót Ojca Świętego do zdrowia, wspominano jego wizyty na Warmii i Mazurach (w Elblągu, Ełku i Olsztynie) i wyjazdy do Rzymu pielgrzymów z Warmii i Mazur. Sporo miejsca poświęcono również podsumowaniu pontyfikatu, żałobie i wspomnieniom o Papieżu Polaku ludzi świata kultury, między innymi Janusza Kijowskiego, sportowców – Krzysztofa Hołowczyca, ale też zwykłych mieszkańców regionu²⁸.

Tematyka poruszana najrzadziej – sportowa, naukowa i rolnicza

Informacje sportowe zajmowały 6,10% czasu antenowego, ale to nie one, jak się okazało w trakcie badań, znalazły się na końcu listy poruszanych tematów. Najmniej miejsca w serwisach regionalnych TVP Olsztyn w latach 2005–2010 zajmowała tematyka naukowa (4,52%) i rolnictwo (3,16%). Może to zastanawiać, zwłaszcza że w stolicy regionu prężnie działa Uniwersytet Warmińsko-Mazurski (UWM), największa na Warmii i Mazurach uczelnia publiczna i jednocześnie największy pracodawca²⁹, natomiast rolnictwo w tym regionie to jeden z głównych sektorów gospodarki³⁰.

W trakcie analizy uznano, że niektóre materiały poświęcone zarówno UWM-owi (jako jednemu z największych pracodawców w regionie i beneficjentowi środków unijnych), jak też te dotyczące rolnictwa (wykorzystującego fundusze strukturalne z UE) należy zakwalifikować do tematyki gospodarczej. Warto też zwrócić uwagę na fakt, że oba te obszary – szkolnictwo wyższe i rolnictwo – miały na antenie TVP Olsztyn osobne programy, gdzie były szerzej omawiane³¹.

²⁸ Przykłady: J. Grzymkowska, *Rowerzyści o papieżu*, „Informacje”, wyd. z 8.04.2005; P. Naruszewicz, J. Grzymkowska, *Prawosławie o papieżu*, „Informacje”, wyd. z 3.04.2005; M. Golińska, *Papież w Elblągu*, „Informacje”, wyd. z 3.04.2005; J. Wilengowska, *Papież twórca*, „Informacje”, wyd. z 3.04.2005.

²⁹ W 2009 roku liczba pracowników UWM-u wynosiła ponad 4 tysiące. Por. *Senat Akademicki 26.06.2009. Polityka kadrowa. Umacnianie uprawnień akademickich*, [online] <<http://www.edu.pl/uploads.prezentacja.ppt>>, dostęp: 15.08.2013.

³⁰ Według danych administracyjnych w 2008 roku rolnictwo zajmowało powierzchnię około 2417,3 tysiąca ha, z czego użytki rolne stanowiły 43,8%, lasy i grunty leśne – 31,1%, a pozostałe grunty – 25,1%. Por. *Rolnictwo w województwie warmińsko-mazurskim w 2008 roku*, [online] <http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbr/olsz/ASSETS_sygnalna_rolnictwo_2008.pdf>, dostęp: 10.08.2013.

³¹ Jako przykład można podać emitowane w TVP Olsztyn magazyny „Uniwersyteckie Klimaty” i „Rolniczy Raport”.

Tematyka kulturalna

Telewizja regionalna jest integralną częścią obszaru kulturowego, na którym funkcjonuje. Regiony kulturowe odróżnia od siebie nie tylko zajmowany obszar, ale i specyficzne dla niego elementy różnych dziedzin kultury³². Orientacja w działalności, różnorodności i bogactwie regionu daje wyobrażenie o brakach, ale też o potrzebie reorganizacji zaniedbanych kulturalnie obszarów. Specyfika regionu Warmii i Mazur była widoczna od zawsze i była konsekwencją jego historycznej przeszłości. Zjawisko szeroko pojętych kultur warmińskiej i mazurskiej i ich przemian było w poprzednich latach wielokrotnie badane przez naukowców³³. Różnica między Warmią i Mazurami widoczna jest w języku, religii i obyczajach. Mazury w większej części były niemieckojęzyczne, ale występowała tu także duża mniejszość polskojęzyczna ewangelicka. To właśnie przede wszystkim Polacy wyznania ewangelickiego nazywani byli Mazurami, w przeciwieństwie do Niemców mazurskich (niemieckojęzycznych ewangelików)³⁴. Do dziś kultywowane są tu tradycje polskie i pruskie oraz w pewnej mierze niemieckie, pewne fragmenty spuścizny ludności rodzimej – Warmiaków i Mazurów, jak również elementy kultury ludności osiedlonej – Ukraińców i Polaków z Wileńszczyzny oraz centralnej Polski.

W serwisach emitowanych w latach 2005–2010 tematami związanym z kulturą regionu, wydarzeniami kulturalnymi, twórcami związanymi z Warmią i Mazurami poświęcono średnio 11,01% czasu antenowego „Informacji”. W TVP Olsztyn zapowiadano i odnotowywano wszystkie ważniejsze dla regionu inicjatywy kulturalne i artystyczne, festiwale i wydarzenia znane na arenie ogólnopolskiej, w tym Olsztyńskie Spotkania Teatralne i Festiwal „Malowana Skrzynia” w Kętrzynie.

Wiele przedsięwzięć kulturalnych w regionie TVP Olsztyn obejmowała też patronatem medialnym. Może to wynikać z faktu, że telewizji obejmującej swym zasięgiem mniejszy teren – region – łatwiej wychwycić i zaprezentować charakterystyczne elementy kultury regionalnej. Dawna obrzędowość, folklor, tradycja i współczesne wytwory kultury pojawiające się na antenie telewizji regionalnej mają szansę na bardziej wnikliwy ogląd. Poprzez prezentację dorobku i inicjatyw kulturalnych oraz działań mniejszości narodowych i etnicznych telewizja regionalna przyczynia się do budowania świadomości lokalno-regionalnej i tożsamości kulturowej.

³² A. Roguska, *Telewizja lokalna w upowszechnianiu kultury regionalnej*, Kraków 2008, s. 39.

³³ Należą do nich między innymi Kazimierz Sopuch, Lili Maria Szwengrub, Andrzej Sakson, Anna Szyfer, Jerzy Suchta, Luba Sołoma, Bronisław Sałuda i Wojciech Muzyka.

³⁴ Zob. M. Marczak, *Obraz Warmii i Mazur w polskim filmie fabularnym i serialu. Rekonesans*, [online] <http://www.uwm.edu.pl/mkks/pdf/MKKS_8/07-marczak.pdf>, dostęp: 16.08.2013.

Inne wiadomości

Wiadomości z kategorii „inne” stanowiły 6,77% czasu antenowego „Informacji”. Znalazły się tu wszelkiego rodzaju ciekawostki, poradniki, niecodzienne zjawiska i święta – tematy, których nie można było przypisać do żadnej z poprzednich kategorii. Zakwalifikowano tu również materiały, które rzadko związane były z jakimś wydarzeniem mającym miejsce „tu i teraz”, w redakcjach nazywane evergreenami, czyli tak zwane informacje o „przedłużonym okresie świeżości”. W redakcjach takie materiały powstają z myślą o wydaniach weekendowych, w przerwach świątecznych czy wtedy, kiedy wokół mniej się dzieje.

Struktura programu „Informacje”

Już w latach siedemdziesiątych XX wieku amerykańska socjolog Gaye Tuchman podzieliła newsy na pięć podstawowych kategorii: *hard news*, *soft news*, *spot news*, *developing news* i *continuing news*. W omawianych badaniach istotne były dwa pierwsze, jako że kolejne można uznać za ich subkategorie³⁵. *Hard news* to poważne informacje na tematy polityczne i ekonomiczne, które dotyczą wydarzeń o dużym znaczeniu. Nie ma w nich miejsca na upiększenia i słowne dodatki, bo muszą wywrzeć bezpośredni wpływ na odbiorcę i dotrzeć do niego już w pierwszym zdaniu. *Soft news*, zdaniem Tuchman, to z kolei wiadomości o obyczajach, sprawach społecznych, modzie, ale też coś, co budzi kontrowersje, materiały o zbrodniach, przestępczości, korupcji itp. Wymienione kategorie nie są jednoznaczne i można mieć trudności z ich zdefiniowaniem i przypisaniem konkretnej wiadomości do danej kategorii. Najczęściej informacje z kategorii *soft news* odnoszą się do sytuacji z życia codziennego, o większej wartości rozrywkowej niż informacyjnej³⁶. *Hard news* zbudowany jest zgodnie z zasadą odwróconej piramidy, w przypadku *soft* składnik informacyjny ustępuje miejsca składnikowi atrakcyjności. Proporcja relacji faktograficznych (*hard news*) do tematycznych (*soft news*) może być ważnym kryterium oceny operatywności oddziału. Te pierwsze są oparte na aktualnych zdarzeniach, które w sposób jasny i prosty lub bardziej pogłębiony przedstawiają sam fakt – a to czasem jest dość trudne, zwłaszcza że na przygotowanie materiału dziennikarz ma często zaledwie kilka godzin; drugie dotyczą natomiast aktualnych zagadnień (problemów, kwestii), utrzymujących swoją ważność przez dłuższy okres lub ciągle, relacja może być więc realizowana dłużej (jest czas na dokumentację, przygotowanie logistyczne oraz na staranną redakcję materiału). W programie „Informacje” pod względem treści przeważały *soft news*, choć granica między nimi a *hard news* często była trudna do zdefiniowania.

³⁵ Por. G. Tuchman, *Making News: A Study in the Construction of Reality*, New York 1978.

³⁶ A. Boyd, dz. cyt., s. 98.

Formy gatunkowe tekstów informacyjnych

Podstawową funkcją serwisów informacyjnych jest, rzecz to oczywista, informowanie, a obowiązkiem dziennikarza jest umiejętne przekazywanie informacji, które mają charakter niematerialny (są wyrażone jedynie w słowach i obrazie). Dla większości praktyków informacją jest to, co nowe, ważne, interesujące. I to właśnie aktualność jest w dziennikarstwie informacyjnym pierwszym i najistotniejszym kryterium selekcji informacji.

Według technik dziennikarskich, poprawna informacja powinna być zbudowana według zasady 5W, co oznacza, że musi zawierać odpowiedź na pięć klasycznych pytań: kto?, co?, gdzie?, kiedy?, dlaczego? (ang. *who, what, where, when, why*). Język przekazu powinien być zwięzły, przejrzysty (klarowny) i pozbawiony komentarza. Przy konstruowaniu informacji przyjęło się stosować zasadę tak zwanej piramidy informacyjnej, zgodnie z którą doniesienie informacyjne powinno rozpoczynać się od najważniejszych faktów, uzupełniających następnie o szczegóły, kontekst. Zwykle najważniejszą informacją jest to, co się wydarzyło i co z tego wynikło³⁷. Tekst dobrze napisanej informacji powinien dać się skracać od końca (zdanie po zdaniu) tak, aby przekaz nie stracił swej wartości³⁸. Informacja powinna dostarczać widzowi pełny zakres wiedzy o wydarzeniu.

Dobry regionalny program informacyjny powinien przekazywać treści w możliwie wyczerpujący, szeroki i przede wszystkim zrozumiały dla odbiorców sposób. Powinien też być zróżnicowany strukturalnie. Dziennikarze mają do wyboru wiele form i środków, za pomocą których przedstawiają widzom to, co chcą im powiedzieć. Już na wstępie pojawia się jednak problem z określeniem gatunków informacyjnych w telewizjach regionalnych, gdyż często naukowcy teoretycy i dziennikarze praktycy używają zgoła odmiennych określeń na opisanie form podawczych występujących w tekstach informacyjnych. Na potrzeby tego artykułu przyjęto nazewnictwo form podawczych zwyczajowo stosowane przez dziennikarzy.

Formą przekazywania informacji, która w serwisach informacyjnych TVP Olsztyn pojawiała się najczęściej (84,52%), jest **news**³⁹. Choć nazwa ta występuje dość często, to w źródłach naukowych napotkać ją niełatwo. Prawdopodobnie po raz pierwszy w polskim prasoznawstwie posłużyła się nią w 1966 roku Irena Tetelowska. Badaczka zaproponowała, by termin „news” oznaczał wiadomość, definiowaną przez nią jako:

samodzielny gatunek dziennikarski, posiadający własną, odrębną strukturę, postać opisu i narracji [...] pełniący wyłącznie funkcję powiadamiania. Funkcja

³⁷ Początkującym dziennikarzom często przypomina się o żelaznej zasadzie: żeby napisać pierwsze zdanie materiału, trzeba najpierw uczestniczyć w wydarzeniu.

³⁸ M. Chyliński, S. Russ-Mohl, *Dziennikarstwo*, Warszawa 2008, s. 62.

³⁹ W języku potocznym mianem „news” przyjęło się określać przekaz pilny, bieżący, aktualny. Pojęcie to przedostało się do powszechnego użytku z żargonu zawodowego, jakim posługują się dziennikarze. Nie występuje ono jednak w aktach prawnych.

ta zaś opisuje [...], zdaje sprawę z faktu lub stanu rzeczy, odnosi się do niego, przez co umożliwia czytającemu wyobrażenie tego faktu⁴⁰.

Nieliczni polscy badacze mediów, którzy zajmowali się tym zagadnieniem i pokusili się o choćby kontekstowe objaśnienie pojęcia „news”, postrzegali go jako typ komunikatu powiadamiającego o fakcie i respektującego klasyczne zasady budowy tekstu informacyjnego. Walery Pisarek na przykład uważa, że „news” to „informacja o faktach” – „wiadomość”, mająca „możliwie szybko poinformować odbiorcę o tym, co, kto, gdzie, kiedy, jak i dlaczego i z jakim skutkiem zrobił”⁴¹.

„News” to zatem nazwa gatunku dziennikarskiego, traktowana ponadto jako synonim. Na gruncie naukowym jest to jednak podejście odosobnione, co wynika z faktu, że dotychczasowe analizy genologiczne nie pozwoliły na dostatecznie precyzyjne zdefiniowanie jego wyznaczników gatunkowych.

Zarówno medioznawcy, jak i dziennikarze praktycy w definicji newsa zwracają uwagę na ważność jego aspektu poznawczego, istotność czy wyjątkowość danej wiadomości „tu i teraz”. Definicja newsa zaproponowana przez dziennikarzy praktyków brzmi: news – to informacja, która spełnia dodatkowe warunki: jest świeża i aktualna, dotąd nieznana, dotyczy spraw ważnych lub co najmniej ciekawych dla opinii oraz została profesjonalnie opracowana. News, aby trafił do gazety, musi być udokumentowany, zweryfikowany, w miarę kompletny i na koniec napisany w zwięzły, zrozumiały dla ogółu sposób⁴².

Jednym z najważniejszych elementów newsa, ale też informacji, o których będzie mowa w dalszej części artykułu, jest zapowiedź materiału tak zwana biała – czytana przez prezentera w studiu, której zadaniem jest zainteresowanie widza danym tematem (musi ona zawierać odpowiedź na któreś z pięciu pytań), jednak nie może zdradzać wszystkich informacji, musi zostawić jakieś niedopowiedzenie, gdyż wtedy robienie materiału filmowego nie miałoby sensu. Oto przykład białej zapowiedzi:

W końcu nienajgorsze wieści z ławskiego szpitala. Jest szansa na uzdrowienie sytuacji na oddziałach, bo lekarze, którzy zwolnili się 1 maja, gotowi są wrócić do pracy. Co się zmieniło? Dyrekcja placówki. Starosta Maciej Rygielski oddał kierowanie szpitalem Elżbiecie Gelert z Elbląga. Ale jak donosi nasz reporter Artur Świtoń, wojewoda warmińsko-mazurski mimo wszystko zgodził się na zawieszenie działalności oddziałów neurologicznego i pediatrycznego⁴³.

Po zapowiedzi prezentera rozpoczyna się materiał filmowy – właściwa część newsa. Składają się na nią tak zwane offy (to jest zdania czytane przez reportera pod wybrane i zmontowane zdjęcia), które mają za zadanie

⁴⁰ M. Worsowicz, *Mam newsa!, czyli o problemie naukowców i marzeniu dziennikarzy*, w: *News i dziennikarstwo śledcze wobec wyzwań XXI wieku*, red. M. Palczewski, M. Worsowicz, Łódź 2010, s. 10.

⁴¹ W. Pisarek, *Podstawy retoryki dziennikarskiej*, w: *Dziennikarstwo i świat mediów*, red. Z. Bauer, E. Chudziński, Kraków 2008, s. 371.

⁴² T. Lis, K. Skowroński, M. Ziomecki, *ABC dziennikarstwa*, Warszawa 2002, s. 87.

⁴³ A. Świtoń, *Szpital cd.*, „Informacje”, wyd. z 7.05.2008.

wprowadzić widza w opisywaną przez dziennikarza sytuację (wyjaśniają, co się dokładnie stało, zgodnie z zasadą piramidy informacyjnej). Offy oddzielone są od siebie setkami, czyli sfilmowanymi wypowiedziami osób, które z określonym tematem są w jakiś sposób związane⁴⁴.

W telewizji, która operuje nie tylko słowem, ale i obrazem, informacje powinny być przekazywane tak, by widz miał wrażenie, że je nie tylko słyszy, ale też widzi. Głos reportera ma uzupełniać to, co widz ogląda, i pomóc mu zrozumieć obrazy. Materiał dziennikarski ma pozostawiać ślad w pamięci, nasuwać przemyślenia. Im ciekawsza forma podawcza, tym widz ogląda ją z większym zainteresowaniem. W newsie oprócz setek – zdjęć rejestrujących jednocześnie wizerunek konkretnej osoby i jej wypowiedź – mogą pojawiać się również tak zwane efekty, czyli dźwięki towarzyszące określonym miejscom czy sytuacjom⁴⁵. Sprawiają one, że materiał jest bardziej dynamiczny. Mogą też występować wypowiedzi typu stand-up⁴⁶.

Kolejną formą, która występowała w „Informacjach” w badanym okresie, była **informacja słowna** (7,56%). Stosuje się ją wówczas, kiedy redakcja ma do czynienia z wydarzeniem z ostatniej chwili (a kamerzysta dopiero jedzie na miejsce zdarzenia) lub takim, które jest na tyle istotne, że należy o nim poinformować w serwisie mimo braku zdjęć. Są to zwykle informacje o wypadkach, utrudnieniach w ruchu, wydarzeniach nagłych. W tym przypadku informacja musi wyczerpująco odpowiadać na wszystkie z pięciu klasycznych pytań. Wskazane jest również podanie źródła informacji.

Relacja telefoniczna tak zwana wąska⁴⁷ – to nagrana na taśmie lub emitowana na żywo korespondencja telefoniczna lub rozmowa dziennikarza, który znalazł się na miejscu jakiegoś wydarzenia. Stosowana jest w sytuacji, gdy dziennikarz jest na miejscu zdarzenia, ale chcemy poinformować o nim widzów jak najszybciej, zanim powstanie materiał (w kolejnym serwisie zastępowana jest zwykle newsem). W „Informacjach” stanowiła 1,44% wszystkich informacji.

Następna forma przekazywania informacji, **voice over** – czyli narracja czytana przez prezentera na żywo w studiu, będąca komentarzem do emitowanego w tym samym czasie materiału filmowego⁴⁸ – stanowiła 2,52% analizowanych informacji. Traktowana często jako krótsza i szybsza forma newsa. Voice over może rozpoczynać się od setki, po której prezenter zaczyna czytać przygotowany wcześniej tekst uzupełniający wcześniejszą wypowiedź.

⁴⁴ Osoby te są ekspertami, świadkami jakiegoś zdarzenia lub tymi, których dana historia dotyczy. W „Informacjach” setki rzadko przekraczały limit 20 sekund.

⁴⁵ Jeśli news dotyczy przykładowo szpitala, może być to sygnał jadącej karetki, działających na salach urządzeń itp.

⁴⁶ W praktyce dziennikarskiej za stand-up uważa się dogramą (doklejoną), zwykle na końcu zmontowanego materiału, wypowiedź jego autora (dziennikarza), który patrząc w obiektyw kamery, niejako zwraca się do widza, zwykle krótko puentując zaprezentowany materiał. Por. W. Pisarek, *Słownik terminologii medialnej*, Kraków 2006, s. 202.

⁴⁷ Wąską korespondencję telefoniczną dziennikarza na żywo emituje się, zwykle pokazując planszę z obrazem miejsca, skąd nadawana jest korespondencja, lub/i zdjęciem dziennikarza.

⁴⁸ Por. K. Żorawski, *Długi stół*, Warszawa 2010, s. 165.

Najrzadziej występującą formą (0,36%) była relacja na żywo, czyli tak zwany **live**. Mamy z nią do czynienia wtedy, kiedy reporter jedzie na miejsce i na żywo do kamery relacjonuje przebieg wydarzenia, rozmawia z gośćmi. Jest to forma, która wymaga od dziennikarza sporego doświadczenia, a często i umiejętności improwizacji, gdyż z uwagi na fakt, że relacja ma miejsce w czasie rzeczywistym, nie ma tu miejsca na próby czy potknięcia warsztatowe. Rzadkie posługiwanie się tą formą może być również spowodowane faktem, że aby taka relacja mogła ukazać się w programie informacyjnym, na miejsce zdarzenia, oprócz dziennikarza i operatora, trzeba wysłać najczęściej wóz transmisyjny, co w przypadku, gdy materiał emitowany jest tylko na antenie konkretnego oddziału regionalnego, naraża redakcję na dodatkowe koszty⁴⁹.

W kategorii „inne” (3,60%) umieszczono formy, które nie spełniały wyżej wymienionych kryteriów – znalazły się tu krótkie felietony i rozmowy z gośćmi w studiu. Należy jednak pamiętać, że te formy wciąż się zmieniają, łączą (relacja na żywo rozpoczyna newsa, materiały zbudowane bywają na zasadzie samych setek lub efektów), a kierunek tych zmian wyznacza warsztat dziennikarski, pomysłowość reportera, praktyka dziennikarska, ale często przede wszystkim polityka redakcji.

Podsumowanie

We współczesnym świecie widzowie nie mają szans na precyzyjne i bezpośrednie poznanie wszystkich wydarzeń, nawet tych z najbliższego otoczenia. To media selekcionują informacje i nadają im określoną rangę⁵⁰. W przedstawionym badaniu analizie poddano częstotliwość występowania określonych tematów, ich miejsce, hierarchię i czas poświęcony im w regionalnym programie informacyjnym TVP Olsztyn „Informacje”. Strukturę analizowanego programu tworzyły materiały dające się zidentyfikować jako spójna całość, a obejmujące nagrania filmowe, zdjęcia, efekty dźwiękowe, którym towarzyszyły oprawa graficzna i komentarz dziennikarza.

Najczęściej występującą formą przekazu treści informacyjnych były newsy. Może to wynikać z faktu, że oprócz tego, iż w krótkim czasie udzielają one odpowiedzi na pięć klasycznych pytań dziennikarskich, są też najłatwiejsze w percepcji – przenikają się w nich trzy płaszczyzny jednocześnie: obrazy, słowa i dźwięki, co w znacznym stopniu determinuje głębokość i zakres rozumienia treści. Redaktorzy programu „Informacje” w dużym stopniu porządkowali i hierarchizowali prezentowane wydarzenia, co ułatwiało odbiorcom ich zrozumienie i mogło przyczyniać się do tego, że zostały one uznane przez odbiorców za ważne, istotne dla nich jako mieszkańców regionu. Właściwe zrozumienie

⁴⁹ Wóz transmisyjny (stacja DSNG) został przekazany TVP Olsztyn w grudniu 2007 roku; do tego czasu na relacje typu live sprowadzano do Olsztyna wozy z innych oddziałów TVP.

⁵⁰ Por. A. Kozłowska, *Oddziaływanie mass mediów*, Warszawa 2006, s. 108.

wydarzeń „z najbliższego podwórka” to fundament jakości i wiarygodności regionalnego programu informacyjnego. Telewizja regionalna stanowi nie tylko źródło aktualnych informacji o regionie. Jest też istotnym czynnikiem budującym więzi i tożsamość lokalnej wspólnoty. Wyzwała w jej członkach większe zainteresowanie sprawami społeczno-kulturalnymi. Regionalne oddziały TVP to też szczególne wyzwanie dla dziennikarzy. Dociekliwość w poszukiwaniu tematów i zaangażowanie dziennikarzy w życie lokalnej społeczności powinny być zauważalne w programach regionalnych, a takim są bez wątpienia „Informacje” TVP Olsztyn. To program regionalny, aktualny, zróżnicowany strukturalnie, jego twórcy zaś dążą do tego, by był zrozumiały dla widzów. Mimo niewielu spektakularnych wydarzeń na terenie jego działania, olsztyński telewizyjny zespół redakcyjny, najmłodszy zespół wśród wszystkich oddziałów Telewizji Polskiej, z powodzeniem wypracowuje własną formułę i stylistykę, najlepiej odpowiadającą potrzebom regionu, stara się oddać jego kulturową specyfikę, złożoną historię i teraźniejszość.

Bibliografia

- Allan S., *Kultura newsów*, tłum. A. Sokołowska, Kraków 2006.
- Boyd A., *Dziennikarstwo radiowo-telewizyjne*, tłum. A. Sadza, Kraków 2006.
- Churski P., *Rozwój regionalny w warunkach transformacji gospodarczej i integracji europejskiej*, w: *Przekształcenia regionalnych struktur funkcjonalno-przestrzennych*, red. E. Jakubowicz, E. Raczyk, Wrocław 2004.
- Chyliński M., Russ-Mohl S., *Dziennikarstwo*, Warszawa 2008.
- Kozłowska A., *Oddziaływanie mass mediów*, Warszawa 2006.
- Lis T., Skowroński K., Ziomecki M., *ABC dziennikarstwa*, Warszawa 2002.
- Lisowska-Magdziarz M., *Media powszednie. Środki komunikowania masowego i szerokie paradygmaty medialne w życiu codziennym Polaków u progu XXI w.*, Kraków 2008.
- Marczak M., *Obraz Warmii i Mazur w polskim filmie fabularnym i serialu. Rekonesans*, [online] <http://www.uwm.edu.pl/mkks/pdf/MKKS_8/07-marczak.pdf>, dostęp: 16.08.2013.
- Michalczyk S., *Media lokalne w systemie komunikowania. Współczesne tendencje i uwarunkowania rozwojowe*, Katowice 2000.
- Pisarek W., *Podstawy retoryki dziennikarskiej*, w: *Dziennikarstwo i świat mediów*, red. Z. Bauer, E. Chudziński, Kraków 2008.
- Pisarek W., *Słownik terminologii medialnej*, Kraków 2006.
- Roguska A., *Społeczne funkcje telewizji lokalnej*, w: *Edukacja medialna. Nowa generacja pytań i obszarów badawczych*, red. M. Sokołowski, Olsztyn 2004.
- Roguska A., *Telewizja lokalna w upowszechnianiu kultury regionalnej*, Kraków 2008.
- Rolnictwo w województwie warmińsko-mazurskim w 2008 r.*, [online] <http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/olsz/ASSETS_sygnalna_rolnictwo_2008.pdf>, dostęp: 10.08.2013.
- Senat Akademicki. 26.06.2009. Polityka kadrowa. Umacnianie uprawnień akademickich*, [online] <<http://www.edu.pl/uploads.prezentacja.ppt>>, dostęp: 15.08.2013.
- Skoczek T., *Telewizja regionalna*, Kraków 2002.
- Tuchman G., *Making News: A Study in the Construction of Reality*, New York 1978.
- Ubóstwo w województwie warmińsko-mazurskim*, [online] <http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/olsz/ASSETS_sygnalna_ubostwo_2010.pdf>, dostęp: 10.08.2013.
- Warmia i Mazury 2020. Jaka droga do rozwoju?*, [online] <http://www.up.gov.pl/uploads/media/zmiana_publicacje_4.pdf>, dostęp: 10.03.2014.
- Widownia głównych wydań audycji informacyjnych oraz audycji publicystycznych w programach TVP1, POLSAT, TVN w IV kwartale 2009*, [online] <http://www.krrit.gov.pl/Data/Files/_public/Portals/0/kontrola/program/widownia_inf_pub_4kw09_2.pdf>, dostęp: 12.08.2013.

Worsowicz M., *Mam newsa! czyli o problemie naukowców i marzeniu dziennikarzy*, w: *News i dziennikarstwo śledcze wobec wyzwań XXI wieku*, red. M. Palczewski, M. Worsowicz, Łódź 2010.

Zarząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego, *Strategia rozwoju społeczno-gospodarczego województwa warmińsko-mazurskiego*, Olsztyn 2000.

Żórawski K., *Długi stół*, Warszawa 2010.

Dokumenty prawne

Ustawa z dnia 29 grudnia 1992 roku o radiofonii i telewizji (Dz.U. 1993, nr 7, poz. 34; zob. też Dz.U. 2011, nr 43, poz. 226).

Streszczenie

Od kilku lat trwają burzliwe dyskusje wokół kondycji mediów publicznych w Polsce – w kontekście ich misji, roli informacyjnej, edukacyjnej i znaczenia w budowaniu relacji społecznych, ale też trudnej sytuacji finansowej. W szczególnie skomplikowanej sytuacji znalazły się regionalne oddziały TVP, których produkcja niemal całkowicie uzależniona jest od finansowania z zewnątrz, a które przez swoje programy i działalność powinny być blisko ludzi, ich spraw i problemów, oraz wspierać „małe ojczyzny”. Oddział TVP Olsztyn, oprócz tego, że zajmuje się realizacją zadań, które nakłada na niego Ustawa o radiofonii i telewizji, jest też ważną instytucją o charakterze kulturotwórczym, ale przede wszystkim w znaczący sposób przyczynia się do budowania tożsamości regionu. Niniejsza praca ma na celu pokazanie, jak wyglądała struktura tematyczna i gatunkowa głównego programu informacyjnego TVP Olsztyn w latach 2005–2010 i jaki był zasięg geograficzny prezentowanych tam treści.

Summary

Content and form analysis of the “Informacje”, regional information programme on TVP Olsztyn in 2005–2010

The debate on conditions of public media in Poland has continued for several years, discussing its mission, role as a source of information and education, significance in building social relations and their financial situation. Regional divisions of Polish Television (TVP) have been placed in a particularly difficult situation, as their production is almost totally dependent on external financing, yet, through their programmes and activities, they should be close to local people, their businesses and problems, as well as support “little homelands”. The TVP Olsztyn division, apart from implementing the tasks imposed by the Broadcasting Act, is not only an important institution of culture-making character, but also contributes significantly to the creation of regional identity. The following study analyses the subject and genre structure of the main TVP Olsztyn information programme in 2005–2010 and how large the geographic extent of its content was.

Recenzje i sprawozdania

Alina Naruszewicz-Duchlińska

Udana prezentacja o prezentacji

Successfully presenting presentations

Tomasz Kammel, *Jak występować publicznie ...nie tylko w telewizji*, G+J Gruner+Jahr Polska, Warszawa 2011.

Słowa kluczowe: prezentacja, wystąpienia publiczne, komunikacja, mówca, podręcznik
Key words: presentation, public speaking, communication, orator, manual

Celem Tomasza Kammela, określonym we wprowadzeniu do *Jak występować publicznie ...nie tylko w telewizji*, było napisanie ciekawej instrukcji wypowiedzi publicznych, która miała być „inspiracją do stawiania się lepszym mówcą”¹ i to udało się autorowi bez wątpienia osiągnąć.

Książka dzieli się na, poprzedzone wstępem i zwieńczone zakończeniem, następujące części: „Misja – po co chcę występować?”, „Mózg pierwotny – dogadaj się z nim, zanim otworzysz usta”, „Trema, czyli coś mnie zżera”, „Jak zaczynać wystąpienie? Zawsze od obietnicy!”, „Cytaty. Jak ich używać?”, „Jak wyważać słowa, bo niektóre dużo ważą”, „Jak używać ciała do mówienia”, „Zrób sobie pauzę”, „Dlaczego historie wciągają bardziej”, „Kontakt z publicznością”, „Działanie głosem”, „Mikrofon specjalnej troski”, „Rozgrzewka. Zaraz zaczynasz. Przygotuj instrumenty”, „Jak występować w telewizji”, „Dla polityków”. Jak wskazują tytuły podrozdziałów, jest to napisany przystępnym stylem podręcznik przedstawiający arkana sztuki prezentacji.

Bezpośrednie zwroty do czytelnika podkreślają dialogiczność tekstu i egzemplifikują modny od pewnego czasu w mediach zwyczaj zwracania się do kogoś w drugiej osobie, z pominięciem form grzecznościowych. Oralizacja jest zresztą zabiegiem stosowanym przez autora bardzo często, na przykład: „Pamiętaj – jesteś dobrym mówcą! Nie zaryzykowałbym takiego stwierdzenia, kładąc na szali własne doświadczenie, gdybym nie był pewny tego, co mówię. Dlatego czytaj dalej, nawet jeśli na razie mi nie wierzysz” [JW 10].

Autor jest doświadczonym prezenterem i nie zapomina o częstym podkreślaniu tego, przykładowo: „Doświadczenie z warsztatów podpowiada mi...” [JW 11], „Sam prowadzę takie imprezy...” [JW 46], „W programie [...], który prowadziłem...” [JW 49], „Przez lata stosowałem tę metodę na różnego rodzaju prezentacjach, koncertach i galach...” [JW 67] itd. Stwierdzenia tego

¹ T. Kammel, *Jak występować publicznie ...nie tylko w telewizji*, G+J Gruner+Jahr Polska, Warszawa 2011 [dalej: JW], s. 12.

typu sugerują, że czytelnik nie będzie miał do czynienia z nudną (w domyśle: niepotrzebną) teorią, ale znajdzie w książce przydatne rady, zapisane przez profesjonalistę, który postanowił podzielić się tajnikami swego kunsztu. W połączeniu ze wspomnianą już fraternizacją ma to dawać przekonanie, że ktoś niewątpliwie znany decyduje się dopuścić nas do kręgu zaufanych osób, którym można zdradzić tajemnice zawodowe oraz pomóc w rozwiązywaniu kłopotliwych sytuacji: „chciałbym poznać problemy, które pojawiają się podczas Waszych wystąpień. Chcę je wziąć na warsztat i rozwiązać” [JW 12].

Kammel daleki jest od stylu naukowego, pisze na przykład: „gość mógłby wstać i wygłosić niezły speech na temat dzisiejszego wyścigu” [JW 16]. Niestety, czasami kolokwializacja i próba rozbawienia (?) czytelnika idzie zbyt daleko, choćby w następującym fragmencie tekstu: „Odpowiedz sobie szczerze na pytanie, czy chodzi Ci o to, żeby słuchacze zrozumieli, co mówisz, i potem w to uwierzyli, czy o to, żeby pokazać, jaki jesteś mądry i kogo to czytujesz do poduszki z ustami ułożonymi w kocią mordkę?”. Autor ociera się przy tym niekiedy, zakładam, że niezamierzenie, o śmieszność, na przykład: „oto filar, monolit opanowania, klasy i humoru pękł, że gdzieś stracił nerwy, nawet on, prześmiewca, myśliciel i mentor. Nie tego oczekuje się od tak wielkich ludzi. Trzymać fason to niesłuchanie trudne, ale na czas wystąpienia publicznego warto zagryźć zęby i wytrzymać, nie zaniżając poziomu” [JW 49]. Trudno jednak czynić z dominacji stylu potocznego w omawianej pracy poważny zarzut, bo jest ona podporządkowana celom pragmatycznym.

Apelując do odbiorcy, autor próbuje budować opozycję: my (aktualni i przyszli mistrzowie prezentacji) i oni (ci, którzy niewłaściwie budują swoje wystąpienia), używając w tym celu stwierdzeń aksjologizujących, przykładowo: „Zawsze może znaleźć się ktoś, kto pomyśli »Ot, prostak, nie potrafi się wysłowić, więc bluzga«, a wtedy charyzma pryska jak mydlana bańka. Zostawcie słowa skunksy skunksom” [JW 50]. Zrozumiała jest próba wzmocnienia samooceny czytelnika, ale budowanie jej na pogardzie dla innych nie jest najlepszym pomysłem.

Dyskusyjne są także niektóre porady, choćby daleka od przyjętych zasad etycznych sugestia, by nie podawać autorstwa cytowanych słów, *de facto* przypisując je sobie:

Jak niemal każdy publiczny gaduła sam uwielbiałem podpierać się cytatami. [...] Na szczęście mi przeszło. Zresztą spójrz na przykład: „Przyjechaliśmy dwa lata temu na ten ugó, no i wzięliśmy się do roboty, bo jak powiedział Lao-tzu – nawet najdłuższa podróż musi się zacząć od pierwszego kroku” – właśnie tego moim zdaniem nie trzeba robić. Brzmi, jakbyś się trochę wymądrzał, i osłabia Twoją pozycję. To ma być Twoja prezentacja i Twoje myśli, a nie jakiegoś nawet wielkiego Lao-tzu. Dużo lepiej zabrzmiałoby tak: „Przyjechaliśmy dwa lata temu na ten ugó, no i wzięliśmy się do roboty, bo jak wiadomo – każda, nawet najdłuższa podróż musi się zacząć od pierwszego kroku”. Ty tu rządzisz, to jest Twoja prezentacja i kiedy trwa, budujesz swój własny autorytet, a nie autorytet Lao-tzu, który choć mądry, nie żyje od 2500 lat [JW 42–43].

Świadomość tego, że żyjemy w kulturze remiksu, nie może jednak prowadzić do ostentacyjnego lekceważenia przyjętych zasad obiegu wiedzy i negacji intelektualistów przy jednoczesnym zaleceniu posiłkowania się ich dorobkiem jako własnym.

Książka ma charakter metaprezentacji – autor stosuje w niej zalecane przez teoretyków kreowania pozytywnego wizerunku metody, między innymi opowiada historie (jesteśmy uwarunkowani mechanizmami narracyjnymi i lubimy opowieści), stara się budzić emocje (podziw dla dobrych mówców), nawiązuje do własnych przeżyć (wbrew swojej deklaracji ze s. 39 „tylko nudziarze opowiadają o sobie”) oraz nie szczędzi anegdot oraz intrygujących przykładów. I trzeba przyznać, że to wszystko wychodzi mu przez większą część książki dobrze. Wywód jest interesujący, a przy tym przekonujący.

Kammel, co stanowi jedną z ważniejszych zalet książki, rozprawia się ze stereotypowymi założeniami na temat skuteczności powszechnie stosowanych chwytów perswazyjnych, na przykład pisząc, że tak lubiany przez polityków sposób ułożenia rąk w kształcie wieżyczki „jest odbierany przez publiczność jako sztuczny i wyniosły” [JW 78]. Świetnie są dobrane przykłady, choćby ten obrazujący „rozmiękczałą” rolę zwrotów typu *zasadniczo, przeważnie, o ile wiem, jakby*, sparafrazowany tekst *Snu o Warszawie*: „Mam prawie tak samo jak ty / Miasto dość moje, a w nim / Jakby najpiękniejszy mój świat / Jakby najpiękniejsze dni / Zostawiłem tam przeważnie kolorowe sny!” [JW 89]. Wartościowym elementem pracy są również porady dotyczące występowania w poszczególnych mediach w roli gościa programu i prowadzącego.

Na pochwałę zasługuje także strona edytorska. *Jak występować...* zostało wydane na papierze bardzo dobrej jakości, liczne fotografie prezentują się bez zarzutu (stanowią zresztą w połączeniu ze słownym doprecyzowaniem, jak powinna i nie powinna wyglądać wskazana przy prezentacjach mowa ciała, bardzo cenną część pracy), najważniejsze treści są uwypuklone innym kolorem czcionki. Dla zwiększenia i tak nie małej przydatności tego podręcznika warto byłoby kolejne wydania, jeśli takie nastąpią, wyposażyć w płytę CD/DVD, wyraźniej egzemplifikującą porady, lub wskazać odsyłacz do strony internetowej, na której mogłyby się znaleźć stosowne materiały wideo.

Piotr Czerkawski

Śladami niemieckich mistrzów

Following the German masters

Magdalena Kempna-Pieniążek, *Marzyciele i wędrowcy. Romantyczna topografia twórczości Wernera Herzoga i Wima Wendersa*, Wrocław 2013.

Słowa kluczowe: Werner Herzog, Wim Wenders, kino niemieckie, romantyzm we współczesnym kinie, melancholia, film autorski

Key words: Werner Herzog, Wim Wenders, German cinema, romanticism in the modern cinema, melancholy, author cinema

Werner Herzog i Wim Wenders, niemieccy reżyserowie filmowi sukcesywnie podążający w wyznaczonych sobie przed laty kierunkach, cieszą się sławą reżyserów – wędrowców. Eksplorowane przez nich trasy, choć pozornie odległe, krzyżują się czasem w zaskakujących okolicznościach. Książka Magdaleny Kempnej-Pieniążek stara się rzucić trochę światła na te swoiste „spotkania na krańcach świata”. We wstępie do książki jej autorka przywołuje przykład najbardziej oczywisty – występ Herzoga w zrealizowanych przez Wendersa dokumentach *Pokój 666* (1982) i *Tokyo-Ga* (1985). Jednocześnie zwraca uwagę na wkład niemieckich twórców w projekt *Dziesięć minut później – trąbka* (2002). Tematyczną dominantę tego nowelowego filmu stanowią – podejmowane często przez obu reżyserów – rozważania nad pojęciem czasu w kinie. W opinii katowickiej filmoznawczyni znacznie ważniejsze niż pojedyncze kontakty okazują się jednak dzielone przez Wendersa i Herzoga zainteresowania fabularne, a także poszukiwania stylistyczne. Autorka odnajduje podobieństwa między oboma reżyserami w ich doświadczeniach biograficznych, poglądach na rzeczywistość, a także skłonności do autokreacji. Przede wszystkim zwraca jednak uwagę na obecne w filmach obu twórców odwołania do tradycji romantycznej. Istotność tego wątku zostaje szczególnie mocno podkreślona w tytule omawianej publikacji: *Marzyciele i wędrowcy. Romantyczna topografia twórczości Wernera Herzoga i Wima Wendersa*.

Racjonalni romantycy

Na początku książki autorka przywołuje słowa Krzysztofa Stanisławskiego: „Wendersowskie [...] filmy [...] i działania na pierwszy rzut oka są jakby zupełnie przeciwstawne Herzogowskiej kontemplacji, choć jak się później okazuje, opowiadają jednak w gruncie rzeczy o tym samym – o alienacji człowieka, o zagubieniu w świecie, którego nie postrzega on jako swój”¹. Poczucie niedopasowania do otaczającej rzeczywistości stanowi jeden z najważniejszych składników często przywoływanej przez autorkę wrażliwości romantycznej. Katowicka badaczka podkreśla, że jej rozumienie romantyzmu znacząco wykracza poza perspektywę tyrtejsko-martyrologiczną i że podąża za myślą Agaty Bielik-Robson i traktuje romantyzm jako „niedokończony projekt”. Według Kempnej-Pieniążek, „Autorka *Innej nowoczesności* stwierdza, że jej celem jest obrona »dziedzictwa romantyzmu przed popularną kliszą postrzegającą w nim skłonność do irracjonalizmu, gorączki i szaleństwa«. Strategia proponowana przez badaczkę może, jak sądzę, zostać z powodzeniem zastosowana w odniesieniu do twórczości reprezentantów nowego kina niemieckiego” [MW 10]. Dodaje:

Podstawowa teza tej książki zakłada, że Werner Herzog i Wim Wenders, wbrew obiegowym opiniom i interpretacyjnym kliszom dotyczącym zwłaszcza dzieł pierwszego z nich, promują w swoich filmach szczególnie typ racjonalnej romantyczności [...]. „Racjonalny romantyzm” u Herzoga wyraża się bowiem przede wszystkim za sprawą ironii (romantycznej, oczywiście), a u Wendersa manifestuje się w motywie „mocnej” melancholii „słabego” podmiotu [MW 12].

Podobieństwa między Herzogiem i Wendersem zaczynają się już na poziomie biografii. Urodzeni w latach czterdziestych reżyserzy w młodości czuli się naznaczeni przez niechlubną przeszłość swojej ojczyzny. Kempna-Pieniążek zauważa, że:

Podjęmowane przez obu twórców – choć oczywiście na innych prawach – próby uchwycenia przeszłości (osobistej i zbiorowej, niemieckiej), nieustanne podróże ku temu, co minęło, eksplorowanie historii (w tym historii kina), pytania o tożsamość, sięganie do tradycji (również filmowej), a także status reżyserów – wędrowców będących ciągle „poza domem” zdają się wskazywać na głęboko romantyczno-modernistyczną proveniencję ich dzieł. Herzog i Wenders podziеляją wątpliwości epoki, na którą przypadły ich prawdziwie formacyjne lata, te, które ukonstytuowały ich jako twórców [MW 29].

Obaj reżyserzy wyrażali pragnienie buntu przeciw nierozliczonej nazistowskiej przeszłości, a także współczesności zdominowanej przez mialką kulturę masową. W cytowanym przez autorkę wywiadzie Herzog zauważał: „W dziejach naszego filmu istnieje jakby wielka dziura – bowiem po wspólnym okresie ekspresjonizmu nastąpiła pustka. Młodzi filmowcy niemieccy

¹ M. Kempna-Pieniążek, *Marzyciele i wędrowcy. Romantyczna topografia twórczości Wernera Herzoga i Wima Wendersa*, Wrocław 2013 [dalej: MW], s. 9.

nie mają swojej historii filmu. Jesteśmy sierotami. Nie mamy ojców, mamy tylko dziadków” [MW 36]. Poetyka ekspresjonizmu odcisnęła na wrażliwości Herzoga trudne do zignorowania piętno. Najsilniej jego fascynacje objawiły się w *Nosferatu wampirze* (1979), będącym wariacją na temat arcydzieła Friedricha Wilhelma Murnaua *Nosferatu – symfonia grozy* (1922). Tak wyraziste nawiązania pozostają jednak w twórczości Herzoga rzadkością. Co więcej, ten niemiecki reżyser przyznaje dziś: „Jestem jednym z tych, którzy rzadko chodzą do kina. Oglądam najwyżej dwa, trzy filmy rocznie”².

Zupełnie inaczej przedstawia się strategia Wendersa. Twórca *Paris, Texas* (1984) sprawia wrażenie kinofila rodem z czasów francuskiej Nowej Fali. Niemiecki reżyser ma w swoim dorobku film poświęcony niemieckim pionierom kina zatytułowany *Bracia Składanowscy* (1995), a także *Film Nicka* (1980), celuloidowe epitafium dla słynnego amerykańskiego reżysera Nicholasa Raya. Także ostatni – jak do tej pory – fabularny film Wendersa, *Spotkanie w Palermo* (2008), został pomyślany jako hołd złożony Ingmarowi Bergmanowi i Michelangelo Antonioniemu. Charakteryzująca reżysera miłość do kina nie ogranicza się wyłącznie do wyrazów sympatii składanych ulubionym twórcom. Jak zauważa Kempna-Pieniążek, wiele filmów Wendersa zawiera refleksje na temat współczesnej kondycji X muzy, a także wpływu technologicznych przemian na istotę kina. W sposób najbardziej wyrazisty problematykę tę ujmuje chyba *Lisbon Story* (1994) – historia dźwiękowca, który przybywa do Lizbony, aby pomóc w dokończeniu filmu zaprzyjaźnionego reżysera. Zamiłowanie Wendersa do eksperymentów formalnych znalazło natomiast wyraz chociażby w świetnie przyjętej *Pinie* (2011). Dokument poświęcony teatrowi baletowemu Piny Bausch uznaje się za jeden z dowodów na artystyczny potencjał drzemący w technologii 3D – wykorzystywanej głównie przez twórców hollywoodzkich blockbustów. Bardzo podobne pochwały uzyskała zresztą zrealizowana w tej samej technologii rok wcześniej *Jaskinia zapomnianych snów* (premiera 2011) Herzoga.

Eksploracja marginesów

Chociaż Herzog i Wenders są uważani za wybitnych twórców Nowego Kina Niemieckiego, nie czują szczególnego związku z tym nurtem. Autorka *Marzycieli i wędrowców...* pisze:

z zestawienia tych dwóch głosów wyłania się zaskakujący wizerunek reżysera jako jednego z najważniejszych przedstawicieli nowego kina niemieckiego, ale i w jakiś sposób jego *outsidera*, indywidualisty *par excellence*. Podobne wątki wybrzmiewają także w licznych wypowiedziach Wernera Herzoga, który podkreśla, że nowe kino niemieckie nie było dla niego nigdy istotnym punktem odniesienia, ponieważ kręcił filmy jeszcze przed jego zaistnieniem [MW 41].

² W. Herzog, *Kapusiński koloryzował? Wspaniale*, [online] <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,8005513,Werner_Herzog_w_TOK_FM_Kapuscinski_koloryzowal_Wspaniale_.html>, dostęp: 21.01.2014.

W przeciwieństwie do takich reżyserów, jak Rainer Werner Fassbinder, Volker Schlöndorff czy Margarethe von Trotta, Herzog i Wenders unikali w swoich filmach otwartych manifestacji politycznych. Autor *Paris, Texas* przez pewien czas mieszkał wprawdzie w komunie hipisowskiej, ale wspominał po latach: „W czasie, gdy ja chodziłem wieczorami oglądać amerykańskie westerny – oni rozprawiali o imperializmie” [MW 29].

Obaj twórcy bardzo szybko zaczęli odnosić sukcesy za granicą. Podróż z kamerą stały się domeną zwłaszcza Herzoga, uważanego za jednego z niewielu reżyserów, którzy mieli okazję realizować filmy na wszystkich kontynentach. Kempna-Pieniążek wyraźnie podkreśla, że twórca *Fitzcarraldo* (1982) nie ma jednak nic wspólnego z powierzchownym turystą powielającym mity na temat dalekich krain. Autorka pisze:

Rację ma Jakub Majmurek, kiedy stwierdza, że nawet jeśli Herzog w swoich dziełach krąży wokół europejskiej fantazji kolonialnej, to tylko po to, by ją przekroczyć; w ostatecznym rozrachunku egzotyczna sceneria jego dzieł nie jest tłem dla „afirmacji zachodniej cywilizacji”, a prezentowane przez niego „krajobrazy, fauna i flora, lokalne populacje, ich zwyczaje, kultura” nie są „redukowane do zasobów wykorzystywanych do produkcji przeznaczonej dla zachodniego widza fantazji, której prawdziwą treścią nie jest jakkolwiek rozumiana natura, ale celebrowanie technologii umożliwiającej wyprodukowanie egzotycznych obrazów” [MW 127].

Choć Wenders realizował filmy między innymi w Portugalii i w Japonii, najgłośniejszym echem odbiły się jego wyjazdy do Stanów Zjednoczonych. Kolejne relacje z podróży po USA układają się w kronikę zawiedzionych nadziei. W jego przytaczanym przez Kempną-Pieniążek wierszu-eseju *American Dream* można przeczytać:

Wszystko tam było – autostrady, wielkie znaki i motele, stacje benzynowe i supermarkety, i nic poza tym! To znaczy: miałem nadzieję, że coś się za tym kryje; szukałem i niczego nie znalazłem. Jechałem przez wiele dni [za: MW 151].

Autorka *Marzycieli i wędrowców...* poświęca dużo uwagi Wendersowskiemu rozczarowaniu Ameryką i uzasadnia je w sposób następujący:

Na czym opierał się amerykański sen Wendersa? Być może na fascynacji wolnością, przestrzenią, kontrkulturą. Szybko okazało się jednak, że Stany Zjednoczone nie mogą zaoferować tego, co dla Europejczyka najważniejsze – poczucia tożsamości. Wręcz przeciwnie – jak dowodzą przemyślenia i losy Wintersa z *Alicji w miastach* – Ameryka tożsamości skutecznie pozbawia. [...] Ameryka redukuje ludzkie potrzeby do komfortu i luksusu, oghupia potokiem pozbawionych istotnego znaczenia przekazów, kolonizuje (pod)świadomość poprzez wpływ mediów [MW 180].

Pod podobnymi słowami z pewnością podpisałby się także Herzog, polemizujący z mitem Ameryki jako „ziemi obiecanej” w przygnębiającym *Stroszku* (1977). Pełna goryczy wizja Stanów Zjednoczonych powraca także w późnych filmach reżysera. Film *Zły porucznik* (2009) – opisujący realia Nowego Orleanu niedługo po ataku huraganu Katrina – stanowi obraz przeżartego korupcją,

pełnego przemocy miejskiego molocha. *Synu, mój synu, cóżś ty uczynił* (2009) przedstawia natomiast Amerykę jako chaotyczną krainę, w której rzeczywistość coraz bardziej przypomina fabułę filmu klasy B. Także najnowszy, jak na razie, dokument tego reżysera, czteroodcinkowy telewizyjny miniserial *On Death Row* (2012–), można odczytać jako stanowczy protest przeciwko obowiązującej w niektórych stanach USA karze śmierci.

Ja, autor

Bodaj najciekawsze fragmenty *Marzycieli i wędrowców...* dotyczą uprawianej przez obu reżyserów autokreacji. Dbalność o własny wizerunek, z jednej strony, wpisuje się w romantyczny mit indywidualizmu, z drugiej – pozostaje w pełni dopasowana do kinowej *politique des auteurs*. Zgodnie z sugestiami Kempnej-Pieniążek, Wenders określa samego siebie jako „romantyka zakochanego w mieście” i mógłby posłużyć za przykład współczesnego *flaneura* – „miejskiego wędrowca znajdującego przyjemność w przebywaniu w miejscach publicznych, które dostarczając ogromnego materiału obserwacyjnego, umożliwiają równocześnie zachowanie dystansu” [MW 153]. Autor *Buena Vista Social Club* (1999) jest intelektualistą, który wzbogaca swoje filmy o cytaty z dzieł Pessoa czy Benjamina. Przy okazji reżyser prezentuje się jako członek artystycznej bohemy i często obsadza swych sławnych znajomych w epizodycznych rolach. Na takich prawach w *Spotkaniu w Palermo* pojawili się między innymi Milla Jovovich i Lou Reed.

Kwestia autokreacji pozostaje jeszcze bardziej rozbudowana u Herzoga. Proces gry z własną tożsamością zaczyna się już na poziomie nazwiska reżysera. Kempna-Pieniążek przywołuje wypowiedź autora *Stroszka*, który tłumaczy, że zdecydował się powrócić do nazwiska matki: „»Herzog« w języku niemieckim znaczy »książę«; pomyślałem, że wśród filmowców powinien być ktoś taki jak Count Basie czy Duke Ellington” [MW 51]. Budowaniu wizerunku ekscentryka służą również wypowiedzi, przykładowo: „Jestem Bawarczykiem z końca średniowiecza. Mimo to jestem bardzo realny” [MW 57] czy „Jestem człowiekiem z krwi i kości. Wszystkie filmy, które zrobiłem, to raczej dzieło siłacza niż wytwór intelektu” [MW 57]. Według autorki, biografia Herzoga stanowi – typowe dla romantyków – połączenie prawdy i mitu. Od podobnych określeń nie odżegnywałby się zapewne sam reżyser, przyznający otwarcie, że w filmach uznawanych za dokumentalne zdarza mu się konfabulować i koloryzować rzeczywistość. Właściwość tę często dostrzegają stakający się z twórczością Herzoga badacze. Dariusz Czaja w swojej analizie filmu dokumentalnego *Śmierć na pięć głosów* (1995) pisał: „Herzog filmuje nie tyle rzeczywistość, ile swoje jej widzenie. Filmowy portret Gesulada zdradza wyraźny dukt pędzla jego twórcy”³. W przytaczanej przez Kempną-Pieniążek *Deklaracji z Minnesoty* Herzog uzasadnia swoją postawę następująco:

³ D. Czaja, *Gdzieś dalej, gdzie indziej*, Wołowiec 2010, s. 128.

„W kinie występują głębsze pokłady prawdy. Istnieje także coś takiego jak prawda poetycka i ekstatyczna. Jest tajemnicza i ulotna, a uchwycić ją można tylko poprzez zmyślenie, wyobrażenie i stylizację” [za: MW 66]. Kolejną ważną cechą wizerunku Herzoga pozostaje skłonność do rozsadzania powagi jego filmów za sprawą niespodziewanych erupcji humoru. Kempna-Pieniążek zauważa, że w wiele z nich obfitują chociażby dokumentalne *Spotkania na krańcach świata* (2007):

Kiedy Herzog z pełną powagą pyta jednego z zoologów o to, czy to prawda, że istnieją pingwiny – geje, kiedy sięga po kiczowate pejzaże z małpą – kowbojem, a zwłaszcza kiedy z dobroduszną drwiną przerywa i streszcza nieco przydługie i „natchnione” wypowiedzi swoich rozmówców idealistów, nie sposób nie dopatrzyć się w jego zabiegach wywiedzionych z ducha powieści Sterne’a elementów gry zarówno z bohaterami filmu, jak i z widzami [MW 68].

Prawdziwie wisielcze poczucie humoru Herzog demonstruje także w wywiadach. Pytanie dziennikarza przywołującego popularny mit, jakoby Ian Curtis, wokalista Joy Division, popełnił samobójstwo po obejrzeniu *Stroszka*, reżyser skwitował uwagę: „I co człowiek ma pomyśleć po czymś takim? Czy był to komplement, czy wyraz dezaprobaty?”⁴.

Ze znawstwem i z pasją

Pełna anegdot i ciekawostek, lecz przede wszystkim przenikliwych obserwacji książka Kempnej-Pieniążek stanowi kompetentną analizę twórczości dwóch popularnych twórców kina europejskiego. Autorka jest w stanie przebić się przez dotyczące obu reżyserów stereotypy i myślowe schematy. Podąża szlakiem marzycieli i wędrowców, by uważnie rozglądać się na boki i objąć swym spojrzeniem możliwie najszerszy horyzont interpretacyjny. W jej strategii czuć nie tylko naukową dyscyplinę, lecz także pasję, z którą znawcy kina oddają się refleksji na temat swoich ulubionych reżyserów. Dzięki temu romantyczna topografia twórczości Herzoga i Wendersa dostarcza czytelnikom nie tylko pożytecznej wiedzy, lecz także autentycznej przyjemności lektury.

⁴ W. Herzog, *Nie boję się piekła*, [online] <<http://www.newsweek.pl/nie-boje-sie-piekla,58491,1,1.html>>, dostęp: 21.01.2014.

Autorzy

Piotr Czerkawski – student Uniwersytetu Wrocławskiego. Interesuje się strategiami współczesnego filmu autorskiego, dziedzictwem francuskiej Nowej Fali i przejawami estetyki kampu w światowym kinie. Jego opracowania na temat polskiej kinematografii znalazły się w książkach: *Lenartowicz – twórca osobny* (Wrocław 2011), *W drodze do sąsiada. Polsko-niemieckie spotkania filmowe* (Wrocław 2013), *Zanussi – przewodnik Krytyki Politycznej* (Warszawa 2014). Regularnie publikuje w „Studiach Filmoznawczych”, „Ekranach”, „Odrze” oraz w miesięczniku „Kino”.

Magdalena Golińska-Konecko – mgr, asystent w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Od 2002 roku współpracuje z Oddziałem TVP w Olsztynie (dziennikarka, wydawca programu, prezenterka). Główne zainteresowania badawcze to telewizja, w szczególności telewizja lokalna i jej wpływ na kulturę regionalną.

Janusz Łastowiecki – mgr, doktorant w Zakładzie Teorii Literatury i Krytyki Literackiej Uniwersytetu Zielonogórskiego. Jego zainteresowania skupiają się wokół odbioru i fenomenologii słuchowiska radiowego. Publikuje w „Tekstualiach”, „Twórczości”, „Teatrze”, „Pro Libris”, „Frazie”. Na co dzień zajmuje się krytyką radiową i teatralną, publikuje wywiady i szkice krytyczne na portalach „E-teatr”, „Dziennik teatralny” i „Teatr Polskiego Radia”. Oprócz słuchowiska pole jego badań stanowi problematyka współczesnego filmu polskiego i muzyka eksperymentalna z naciskiem na ambient.

Alina Naruszewicz-Duchlińska – dr hab., prof. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Zainteresowania naukowe to: antropomima, genologia, komunikacja internetowa. Członkini Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, Krakowskiego Towarzystwa Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej Tertium, Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego i Internet Society.

Maria Nowina Konopka – dr, adiunkt w Instytucie Politologii Akademii Ignatianum w Krakowie. Socjolog i politolog, swoje zainteresowania badawcze ogniskuje wokół kwestii zarządzania informacją i komunikacji w Internecie, rozwoju społeczeństwa informacyjnego oraz sfery demokracji elektronicznej. Autorka m.in. książek: *Społeczeństwo informacyjne. Istota, rozwój, wyzwania* (współautorka, Warszawa 2006), *Rola internetu w rozwoju demokracji w Polsce* (Kraków 2008) oraz parudziesięciu artykułów naukowych.

Anna Tereszkiewicz – dr, pracownik Instytutu Filologii Angielskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jej zainteresowania badawcze obejmują nowe media, w szczególności gatunki tekstów w Internecie, dyskurs w mediach oraz

szeroko pojętą komunikację elektroniczną. Najnowsze publikacje to: *Internetowe zajawki i zapowiedzi prasowe – charakterystyka wybranych cech gatunkowych* („Studia Medioznawcze” 2012), *Kilka uwag o nagłówkach w prasie tradycyjnej i elektronicznej* („Poradnik Językowy” 2012), *Reader Consumption of Online Newspapers in Poland* (w: *Media Research: Learning from the Past, Strategies for the Future*, Ateny 2012), *Audiovisuals in Online Newspapers – Content and Function Analysis of Videos in News Stories* (w: *PASE Papers in Linguistics*, Kraków 2013), *Tweeting The News: A Contrastive Study Of English And German Newspaper Tweets* („Kwartalnik Neofilologiczny” 2013).

Michał Wendland – dr filozofii, adiunkt w Zakładzie Teorii i Filozofii Komunikacji w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. W pracy badawczej koncentruje się głównie na filozofii języka i filozofii kultury, a także historii komunikacji. Kierownik grantu NCN „Historia idei komunikacji. Analiza przekształceń praktyk komunikacyjnych i ich społecznych uwarunkowań w perspektywie filozofii kultury”. Wybrane publikacje: *Konstruktywizm komunikacyjny* (Poznań 2011), *Komunikologia. Teoria i praktyka komunikacji* (współredaktor, Poznań 2012), *Anti-Psychologism in Wittgenstein’s Philosophy and Theories of Communication* („Studia Humanistyczne AGH” 2013), *Controversy over The Transmission Communication Model* („Dialogue and Universalism” 2013).

Table of content

Urszula Doliwa, Miłosz Babecki	
Introduction	5

Media and communication studies

Michał Wendland	
A brief history of the history of communications	11
Maria Nowina Konopka	
Information management in the process of web archiving	28
Anna Tereszkieicz	
The press on Facebook – a few remarks on the content and language style of the posts by the press on the social media platform.....	44
Janusz Łastowiecki	
Surround sound as an equivalent of the missionary and commercial artistic audio production model	62
Magdalena Golińska-Konecko	
Content and form analysis of the “Informacje”, regional information programme on TVP Olsztyn in 2005–2010	79

Book reviews and reports

Alina Naruszewicz-Duchlińska	
Successfully presenting presentations.....	99
Piotr Czerkowski	
Following the German masters	102
Authors	109